

przegląd pożarniczy

100lat

Drugi na świecie



Pierwszy w Polsce!



Nasza okładka:

Ciężki przemysłowy
samochód ratowniczo-
-gaśniczy

fot. Rosenbauer

W ogniu pytań

Więcej pokory! str. 6

Ludzie

Zwyczajni – niezwyčajni str. 8

Ratownictwo i ochrona ludności

Megawaty w płomieniach str. 10

Ćwiczmy się! str. 13

Droga do nadsystemu str. 16

Stawiamy na praktykę str. 19

Podstawowy kurs dowodzenia str. 22

Technika

Łączność szyta na miarę str. 25

Drugi na świecie! str. 28

Za granicą

Słowacy o gaszeniu lasów str. 32

Szkolenie

Ratownictwo wodne bez granic str. 34

Organizacja

Na co skarżą się strażacy? str. 36

Strażak egzekutor (cz. 2) str. 38

Rozmaitości

NIE dla czadu str. 42

Kości zostały rzucone str. 43

O szkoleniu z różnych perspektyw str. 44

Intelektualna ucztą str. 44

Historia i tradycje

O Fiacie str. 45

Prawo w służbie

Pojazd uprzywilejowany str. 46

Sport i rekreacja

Nasi na piątą str. 48

Na zakończenie sezonu str. 49

Victoria paryska str. 50

Stałe pozycje

Kalejdoskop str. 3

Poglądy i opinie str. 4

Flesz str. 5

Przegląd prasy zagranicznej str. 41

www.poz@mictwo str. 50

Klub Maniaków Miniatur str. 51

Przegląd wydarzeń str. 51, 52, 53

Służba i wiara str. 52

To warto przeczytać str. 52, 53

Szczypta wspomnień str. 54

Straż na znaczkach str. 54

Postscriptum str. 55

6

**Dziękujemy
Pani Regino!**



8

**Dzielni
nagrodzeni**

16

**Pytania
o integrację**



19

**Epizody na
wysokości**

28

**Samochód
z kosmosu**



WYDAWCA: Komendant Główny PSP
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,
ul. Podchorążych 38,
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,
bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,
alanduch@kgpsp.gov.pl

Redaktor: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08

lub tel. MSWiA 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl

Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 06

lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK,
Katarzyna OPPELT

tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,

pp@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK

RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH

Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK,

st. bryg. Piotr GUZEWSKI, st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI,

st. bryg. Janusz SZYLAR,

mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę
„Przeglądu Pożarniczego” na 2013 r. przyjmuje
Bimart s.c.

ul. Dąbrowskiego 9A, 58-304 Wałbrzych
Zamówienia (proszę podać w nich nazwę,
adres i NIP zamawiającego) można składać:

• telefonicznie: 74 842 51 19

• e-mailem: biuro@bimart.eu

Numer konta bankowego: Citi Handlowy,

23 1030 0019 0109 8530 0040 4199

Cena egzemplarza: 3,70 zł, w tym 5% VAT

REKLAMA

Szczegółowych informacji o cenach i o rozmiarach modułów reklamowych w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy telefonicznie pod numerem 22 523 33 06 oraz na stronach serwisu internetowego: www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna: WEMA Wydawnictwo-Poligrafia

Sp. z o.o., ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa

tel. 22 827 21 17, faks 22 828 57 79

e-mail: sekretariat@wp-wema.pl

www.wp-wema.pl

Nakład: 4000 egz.

Kompletne numery archiwalne w formacie PDF
(od nr. 1/2011) publikujemy na naszej stronie internetowej
po trzech miesiącach od ukazania się drukiem.

Zapracowane pogotowie

Długie kolejki w przychodniach sprawiają, że pacjenci traktują szpitalne oddziały ratunkowe jako sposób na dotarcie do lekarza specjalisty lub szybkie wykonanie badań. W skrajnych przypadkach nawet 80 proc. osób zgłaszających się na pogotowie nie wymaga pilnej interwencji. Wysoka jest również liczba nieuzasadnionych wezwań karettek. Pogotowie coraz częściej wyręcza lekarzy rodzinnych, specjalistów i ambulatoria. To z kolei może utrudniać dostęp do pomocy osobom, które wymagają natychmiastowej interwencji – stwierdza w raporcie NIK. Pozytywnie ocenia on służbę ratowników i lekarzy pracujących w pogotowiu. Zdaniem kontrolerów, jest to jedno z najlepiej funkcjonujących ogniw systemu ochrony zdrowia w Polsce. Ponad 90 proc. ambulansów dociera do potrzebujących w wymaganym ustawą czasie (15 minut w mieście i 20 minut poza miastem).

Nik.gov.pl

Nbi.com.pl

Piasek na wodę

Popiół z elektrociepłowni i piasek pochodzący z pogłębienia dna Wisły znakomicie nadają się do budowy trwałych i relatywnie tanich wałów przeciwpowodziowych. Technologię opracowali uczeni z Politechniki Gdańskiej wspólnie z kolegami z Uniwersytetu w Rostoku w Niemczech. Taki wał powstał w Trzcinku przy brzegu Martwej Wisły, 20 km od Gdańska (ma wysokość 3 m, długość 30 m i szerokość 15 m). Naukowcy spodziewają się, że nowoczesne wały będą bezpieczniejsze i tańsze. Według ich danych uzyskana mieszanka pozwala budować stabilne skarpy o większym kącie nachylenia, a to z kolei niesie możliwość oszczędności finansowych, bo ogranicza objętość robót ziemnych.

Naukawpolsce.pap.pl

Głupi, głupszy...

Śmiejemy się z poziomu wiedzy Amerykanów, a tymczasem powinniśmy uderzyć się w piersi, bo nie jesteśmy lepsi. Tylko co drugi Polak wie, że pierwsi ludzie nie żyli w epoce dinozaurów – wynika z ogólnoeuropejskiego badania. Ponad połowa Polaków wierzy, że atomy są mniejsze od elektronów i że zwykłe pomidory nie mają genów, a mają je tylko te GMO, 1/4 nie zna żadnego uczonego światowej sławy. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego dla hiszpańskiej fundacji BBVA w 10 krajach Europy i w USA, wraz z Hiszpanią i Włochami jesteśmy na szarym końcu pod względem poziomu wiedzy naukowej.

Dziennik.pl

K A DOSKOP

Polska kolej... w lesie

Dystans, jaki dzieli polskie koleje od kolei Europy Zachodniej, szacuje się na co najmniej 30 lat. Wykorzystanie nawet wszystkich środków przyznanych w ramach bieżącego budżetu unijnego (2007-2013) może zmniejszyć zaledwie o 10 lat. Zamierzenia inwestycyjne są skromne: doprowadzić linie kolejowe leżące w korytarzach transportowych do prędkości 160 km/h dla pociągów pasażerskich i 120 km/h dla towarowych. Są oczywiście wyjątki, jak chociażby 200 km/h na linii E65 na odcinku Warszawa – Gdynia, lecz w sytuacji, gdy w Europie czy w Chinach najszybciej rozwijają się koleje dużych prędkości (300-350 km/h), nie są to wielkie osiągnięcia.

Uwaga – rtęć!

Ponad połowa Polaków (aż 54 proc.) nie wie, jak zneutralizować rozlaną rtęć i uniknąć zatrucia – wynika z badań TNS Polska, zrealizowanych w ramach kampanii społeczno-educacyjnej „Zielone okno – wyrzuć rtęć ze swojego życia”. To niepokojące, oceniają jej organizatorzy, gdyż rtęć to drugi po plutonie najbardziej toksyczny pierwiastek na Ziemi. Po rozbiciu termometru lub świetlówki opary zawierające cząsteczki rtęci mogą szybko doprowadzić do zatrucia. Dlatego na początku powinno się przewietrzyć pomieszczenie, w którym doszło do stłuczenia i zamknąć drzwi, aby nikt nie wszedł do pokoju i nie rozniósł resztek rtęci po całym mieszkaniu. Resztki szkła powinno się zebrać w gumowych rękawiczkach, następnie przetrzeć podłogę jednorazowymi wilgotnymi ręcznikami papierowymi, a to wszystko umieścić w szczelnym zamkniętym worku plastikowym (wraz z rękawiczkami). Następnie trzeba umyć dokładnie ręce, a worek oddać do punktu zbierania świetlówek.

Naukawpolsce.pap.pl

KSRG PO NOWEMU

Gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, komendant główny PSP, w rozmowie ze „Strażakiem”:

– [...] **Niedawno skryształizował się nowy sposób myślenia o rozwoju krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.**

– Od kilkunastu lat włączaliśmy ochotnicze straże pożarne do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, a nie mieliśmy dobrego odniesienia do ich aktualnego stanu i kondycji. Dlatego zaproponowałem, aby w 2010 r. przeprowadzić analizę aktualnego przygotowania ratowniczego ochotniczych straży pożarnych, które są w systemie. [...] Wynik nie był imponujący, stwierdziliśmy znaczne zróżnicowanie przygotowania jednostek do wykonywania podstawowych działań ratowniczych. Doszliśmy również do wniosku, że należy dokonać nowego spojrzenia na KSRG, myśląc o jego rozwoju jakościowym i ilościowym. Gdy mówimy o rozwoju ilościowym, uznaliśmy, że jednostki w KSRG powinny być tak rozlokowane, by od momentu zgłoszenia zdarzenia do komendy powiatowej PSP zapewnić możliwość podjęcia interwencji do 15 minut na maksymalnie dużym obszarze, gdzie może wystąpić zagrożenie życia. [...]

– **Zmianie uległy niektóre kryteria.**

– Tak. Jeśli jednostka z punktu widzenia operacyjnego powinna być w systemie, może być włączona, mimo że nie spełnia wszystkich wymagań określonych dla jednostek systemu. Podpisujemy umowę o włączeniu jednostki i tworzymy jednocześnie perspektywę jej rozwoju i dosprzętowania z udziałem środków KSRG. W ten sposób łatwiej osiągnąć wymagany potencjał ratowniczy, nie pozostawiając tego problemu wyłącznie władzy samorządowej. Zaproponowana nowa formuła włączania do systemu dotyczy tych jednostek, które zgodnie z planem rozwoju sieci krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, przygotowanym przez komendantów powiatowych, muszą być do niego włączone.

PRZEMOC W SŁUŻBACH

Renata Durda, kierowniczka Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia w Warszawie, w rozmowie z magazynem „Policja 997”:

– **Jak w innych służbach mundurowych wygląda zjawisko przemocy w rodzinie? Czy Policja jest tą „przodującą” formacją?**

POGLĄDY i OPINIE

– Wszędzie tam, gdzie charakter pracy związany jest z przemocą (wojsko, policja, służby więzienne itd.), gdzie ludzie każdego dnia stykają się z przemocą, która „wchłania” ich własne normy, łatwo o przenoszenie zachowań do relacji rodzinnych. Jeśli w domu czujemy się bezpiecznie, chcemy odreagować to, co spotyka nas poza nim. Dlatego wszystkie badania prowadzone na pracownikach służb mundurowych pokazują, że mają problemy z agresją, stresem, konfliktami rodzinnymi, nieudanyimi związkami i relacjami. Niestety, nie mamy takich badań z Polski, ale nie sądzę, abyśmy w tej sprawie byli „zieloną wyspą”. W wielu krajach w trosce o stan emocjonalny pracowników wdraża się podobne do naszego programy. Przecież przygotowanie do służby dobrego policjanta, wojskowego, pracownika penitencjarnego trwa latami i drogo kosztuje! To czysta ekonomia. Pozostaje jeszcze aspekt wizerunkowy – to, że bankier bije żonę, jest wprawdzie przestępstwem, ale nie ma wpływu na ocenę przez społeczeństwo jego pracy zawodowej czy na wizerunek banku. Inaczej jest z policjantem, prokuratorem, sędzią itd. Mam nadzieję, że za przykładem Policji pójdą inne służby mundurowe i także wdrożą programy przeciwdziałania przemocy w rodzinie i pomocy w tym problemie.

O LOJALNOŚCI

Prof. dr hab. Krzysztof Kiciński, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komitetu Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk, w rozmowie z „Przeglądem Służby Cywilnej”:

– [...] Whistleblowerzy działający w dobrej wierze są lojalni wobec nadrzędnego interesu publicznego. Jeżeli informacje, które posiadają i przekazują, godzą w ich szefa czy w komórkę, w której pracują, to nie oni powinni ponosić konsekwencje tego stanu rzeczy. Oczywiście przy założeniu, że są to informacje prawdziwe. Ślepa lojalność wobec przełożonego może być nieetyczna, gdy prowadzi do nieujawniania zła. Tak więc w przypadku kogoś, kto nie może pogodzić się z faktem, że w jego otoczeniu dzieją się niewłaściwie rzeczy, a kierownik nie interweniuje, informacja przekazywana wyżej, ponad głowę bezpośredniego przełożonego, nie jest przejawem niełojalności. Jeśli ktoś ma wobec takiego stanowiska wątpliwości,

niech zada sobie pytanie: wobec kogo urzędnik służby cywilnej powinien być lojalny? Dla mnie odpowiedź jest w tym przypadku oczywista: urzędnicy powinni być lojalni przede wszystkim wobec Rzeczypospolitej. Jeśli więc mamy do czynienia z człowiekiem o czystych intencjach, który dopatrzył się nieprawidłowości i podniósł alarm, informując o nieprawidłowościach popełnianych przez przełożonych lub kolegów, powinniśmy uznać, że jego zachowanie jest zgodne z kodeksem. Podsumowując: whistleblowing jest zjawiskiem pozytywnym i zgodnym z zasadami etycznymi, gdy osoba, która się na takie działanie decyduje, kieruje się uczciwą bezinteresowną motywacją, odznacza rozwagą w ocenie sytuacji oraz właściwie interpretuje interes publiczny.

LOS LASÓW

Adam Wasiak, dyrektor generalny Lasów Państwowych, w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”:

– **Czy rosnący popyt na drewno nie jest zagrożeniem dla lasów?**

– Liczby mówią same za siebie. Od końca wojny lasów systematycznie nam przybywa i dziś zajmują blisko jedną trzecią powierzchni Polski. Szybko rosna też zasoby drewna w naszych lasach – dziś wynoszą 2,3 mld m sześciu, są już dwukrotnie większe niż 50 lat temu i należą do największych w Europie. Jednocześnie LP rocznie zwiększają dostawy drewna dla ludności i przemysłu. Na Polskę przypada dziś 8 proc. produkcji tego surowca w całej UE. Rozsądnie zarządzamy powierzonym nam wspólnym dobrem i dzięki temu drewno jest największym w pełni ekologicznym i całkowicie odnawialnym bogactwem Polski. [...]

– **Jakie główne wyzwania stoją dziś przed Lasami Państwowymi?**

– Trudno je zliczyć. W skali globalnej wiążą się one z wpływem zmian klimatycznych na lasy i dostosowywaniem się do nich, rolą lasów w bilansie węglowym, wspomnianą kwestią odnawialnych źródeł energii czy koniecznością wypracowania spójnej polityki leśnej państwa i długofalowej strategii Lasów Państwowych. Jako organizacja musimy stale racjonalizować zarządzanie powierzonym nam majątkiem Skarbu Państwa, zmierzyć się z problemem odejścia wielu pracowników na emeryturę w najbliższych latach, mamy do zrealizowania ambitny plan inwestycyjny o wartości kilku miliardów złotych. Liczę też na sukces „nowego otwarcia” w naszych relacjach z partnerami społecznymi i biznesowymi, by wypracować satysfakcjonujący wszystkie strony i korzystny dla polskich lasów model współdziałania.

► W KG PSP odbyło się spotkanie delegacji Chorwackiego Związku Pożarniczego z komendantem głównym PSP gen. brygadierem Wiesławem Leśniakiewiczem. Goście zwiedzili KCKRiOL oraz udali się do ZG ZOSP RP, CNBOP – PIB w Józefowie, SGSP, KW PSP w Warszawie i Łodzi oraz CS PSP w Częstochowie i SA PSP w Krakowie. Wizyta Chorwatów w Polsce związana była z realizacją przez stronę chorwacką projektu pt. „Nowoczesna edukacja i system szkolenia dla strażaków” w ramach programu Leonardo da Vinci, w którym KG PSP pełni rolę instytucji przyjmującej. Projekt ma na celu wymianę doświadczeń i wiedzy w zakresie funkcjonowania systemu edukacyjnego i treningowego dla służb ratowniczych.

► Na zaproszenie komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza w KG PSP przebywali przedstawiciele Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej. Delegacji przewodniczył zastępca dyrektora Departamentu Arturas Rackauskas. Celem wizyty było omówienie planu wspólnych działań polskich i litewskich służb ratowniczych. Podczas rozmów litewscy delegaci zapoznali się z prezentacjami dotyczącymi finansowania, logistyki oraz możliwości organizacji specjalistycznych szkoleń w PSP.

► Odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowej strażnicy Komendy Powiatowej PSP w Brzezinach (woj. łódzkie). Uroczystość uświetnili swoją obecnością m.in.: podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, wojewoda łódzki Jolanta Chelmińska oraz łódzki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Witkowski wraz z zastępcami. Po odczytaniu aktu erekcyjnego zaproszeni goście wmurowali kamień węgielny i tubę z aktem w element fundamentów nowej inwestycji.

► Z okazji Święta Niepodległości w bazylice katedralnej św. Floriana na warszawskiej Pradze odbyła się uroczysta msza święta w intencji ojczyzny i strażaków, ich rodzin oraz służb współdziałających ze strażą pożarną. Po mszy świętej pod tablicą upamiętniającą strażaków poległych w walkach o niepodległość ojczyzny oraz tych, którzy zginęli w akcjach ratowniczo-gaśniczych, złożono wieńce oraz wiązanki kwiatów. W uroczystościach udział wzięli m.in.: podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Piotr Kwiatkowski i mazowiecki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Gustaw Mikołajczyk.



**Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych
Funkcjonariusze i Pracownicy Państwowej Straży Pożarnej
Działacze Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP
Weterani Służby Pożarniczej
Słuchacze Szkół Pożarniczych
Członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych
Strażacy Jednostek Ochrony Przeciwpożarowej
Pracownicy Cywilni Ochrony Przeciwpożarowej**

Boże Narodzenie to tradycyjny czas świętowania w gronie najbliższych. To czas dla rodziny, przyjaciół i znajomych. To również czas radości, ciepła i wzajemnie okazywanej życzliwości. W naszej służbie i codziennej działalności strażaków ochotników te słowa i to szczególne Święto Narodzenia Pana nabierają równie szczególnego znaczenia.

Na te wyjątkowe świąteczne dni, dzieląc się oplatkiem życzymy Państwu wszystkim najlepszego, nieustającego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności osobistej.

W nadchodzącym Nowym 2013 Roku, życzymy Państwu wielu sukcesów w życiu osobistym, zawodowym i działalności społecznej. Niech każdy dzień Nowego Roku będzie pełen szczęścia i wielkiej satysfakcji, a przy tym źródłem nieustającego uznania i powszechnego szacunku.

Serdeczne życzenia kierujemy również do Państwa rodzin i bliskich, a także osób wspierających rozwój ochrony przeciwpożarowej.

**Komendant Główny
Państwowej Straży Pożarnej**

gen. brygadier Wiesław B. LEŚNIAKIEWICZ

**Prezes Zarządu Głównego
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej**

Waldemar PAWLAK

Warszawa, Boże Narodzenie 2012 r.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy
funkcjonariuszom i pracownikom
Państwowej Straży Pożarnej,
członkom ochotniczych straży pożarnych,
naszym współpracownikom i przyjaciołom
radosnych świąt spędzonych w rodzinnym gronie
oraz pomyślności w nadchodzącym Nowym 2013 Roku.*

*Zespół redakcyjny
„Przeglądu Pożarniczego”*

Czym była propaganda strażacka w PRL? Co to znaczy być rzecznikiem prasowym? Jakie wady mają strażacy? Z Reginą Rokitą, wieloletnią rzeczniczką prasową zawodowej straży pożarnej i ochotniczych straży pożarnych, kobietą o niespożytych zasobach energii i wielkim sercu, zawodowo żegnamy się po ponad 46 latach jej pracy ze strażakami.

Jak trafiła pani do straży pożarnej?

Przypadkowo. W połowie lutego 1967 r. zostałam instruktorem ds. propagandy w ZG ZOSP. Pojechałam w teren i zobaczyłam, jak strażacy ochotnicy budują – najczęściej w czynie społecznym – remizy, ośrodki zdrowia, drogi, zbiorniki przeciwpożarowe. Pamiętam, że w Gójsku koło Sierpca świetnym prezesem OSP był niewidomy strażak, który stracił wzrok podczas obrony Zamku Królewskiego w 1939 r. Tacy strażacy – lokalni przywódcy zachwycili mnie swoimi działaniami, tak potrzebnymi wtedy lokalnym środowiskom. Przez pierwsze lata przy okazji większych akcji ratowniczo-gaśniczych obsługiwałam medialnie także Komendę Główną Straży Pożarnych (KGSP). W maju 1974 r. zaczęłam w niej pracę. Komendantem głównym był wtedy płk Zbigniew Jarosz. Po 20 latach odeszłam z zawodowej straży na emeryturę i wróciłam do Zarządu Głównego ZOSP RP.

Na czym polegała praca na stanowisku instruktora ds. propagandy? Dzisiaj już samo słowo propaganda nie najlepiej się kojarzy. W PRL-u robiła ludziom wodę z mózgu, była obszarem manipulacji i fałszowania rzeczywistości.

Więcej po



foto. archiwum Reginy Rokity

Dziękuję druhnom i druhom z OSP oraz koleżankom i kolegom z SP i PSP za współpracę, pomoc i życzliwość, a Opatrzności za możliwość pracy w tak potrzebnej ludziom formacji – Regina Rokita.

Ale nam nie chodziło o to, by ludzi indoktrynować. To nie miało z tym nic wspólnego! Organizowaliśmy w terenie akcje przeciwpożarowe. Mieliśmy nawet specjalne „wozy propagandowe”, którymi strażacy ochotnicy rozwozili plakaty i ulotki po wsiach, szkołach, prowadzili edukacyjne pogadanki, wyświetlali filmy ostrzegające przed pożarami. Duży nacisk kładliśmy na zapewnienie opieki dzieciom, na kształtowanie w nich modelu bezpiecznych zachowań. Wytwórnia Filmowa „Czołówka” za pieniądze PZU na nasze zamówienie realizowała krótkie filmy przeciwpożarowe. To z naszej inicjatywy powstały strażackie filmy dla dzieci – z Reksiem oraz Bolkiem i Lolkiem. W latach 70. przeprowadziłam dla „Strażaka” kilkanaście wywiadów pod hasłem „Znani, lubiani – o nas”. Ich bohaterami byli m.in. Wojciech Siemion, Tadeusz Pietrzak, Hanka Bielicka, Wojciech Młynarski, Stanisław Mikulski, Ewa Śnieżanka i inni. Okazało się, że każdy z nich miał całkiem sympatyczne kontakty ze strażą pożarną i chętnie udzielał wywiadu.

Czy po 1989 r., w nowych realiach ustrojowych i gdy powstawała Państwowa Straż Pożarna, musiała pani jakoś przeformułować swoją rolę? Wtedy w Polsce chyba nie do końca było wiadomo, jak ma wyglądać praca rzecznika prasowego urzędu centralnego?

Prawdę mówiąc, te wielkie zmiany na moją pracę jakoś szczególnie nie wpłynęły. Robiłam swoje. Ale na pewno było mi łatwiej, bo generał Feliks Dela, tak jak wcześniej generał Zbigniew Jarosz, widział ogromną potrzebę, by realizować działania promują-

ce straż. Najtrudniejszy był rok 1992, a więc początek działania Państwowej Straży Pożarnej i seria dużych pożarów, np. w Kuźni Raciborskiej. Bardzo intensywna, wytężona praca. Był to także czas nowych doświadczeń i możliwości, wtedy np. uczestniczyłam wraz z 25 rzecznikami z resortu MSW w dwutygodniowym kursie dla rzeczników prasowych na uniwersytecie w Luizjanie.

Jaki model rzecznikowania pani praktykowała?

Postawiłam na bardzo aktywne relacje z mediami. Nawiązałam stałą współpracę z Polską Agencją Prasową i Centralną Agencją Fotograficzną, telewizją, radiem i prasą. Informowałam dziennikarzy w miarę możliwości na bieżąco o ważnych akcjach, wydarzeniach. Do działań na dużą skalę, czasami dramatycznych, np. do pożaru w Lubowidzu w powiecie żuromińskim, w którym spłonęło 420 budynków, jechałam na miejsce zdarzenia z dziennikarzami. Organizowałam wyjazdowe konferencje prasowe oraz spotkania w terenie z jednostkami SP, PSP i OSP. Pod koniec lat 70. i na początku 80. wspólnie z redakcją „Gromady. Rolnika Polskiego” zorganizowaliśmy dziesięć festynów ludowo-strażackich. To były spotkania lokalnych społeczności, także dzieci i młodzieży, ze znanymi aktorami, dziennikarzami i strażakami – takie akcje edukacyjne na dużą skalę. Zainicjowałam też i organizowałam wspólnie z CAF ogólnopolskie konkursy fotografii prasowej, ukazujące humanitarną służbę. Jednak najintensywniej współpracowałam z Polskim Radiem. To były czasami zupełnie nieprawdopodobne przedsięwzięcia, np. Nadwiślańskie Jednostki MSW w ramach ćwiczeń udostępniły śmigłowiec, by wspólnie

kory!

z Tadeuszem Sznukiem zrobić dla „Lata z Radiem” audycję o zagrożeniu pożarowym podczas żniw. Nadawaliśmy ją na żywo z pokładu śmigłowca, wypatrując pożaru. Do telewizji zdecydowanie trudniej było się przebić, ale mimo to pod koniec lat 70. mieliśmy w niej własny dziesięciminutowy cykliczny program – „Alarm przeciwpożarowy”. Byłam współautorką scenariusza.

Nie chciała pani zabłysnąć?

Nigdy nie miałam parcia na szkło. Bycie rzecznikiem prasowym moim zdaniem nie polega na tym, by promować siebie. Oczywiście, że początkowo ta postawa wynikała z braku przygotowania zawodowego. Byłam cywilem, więc nie czułam się pewnie. Z biegiem czasu zdobyłam sporą wiedzę, weszłam w mundur i wtedy to już był świadomy wybór. Ale wówczas nadal starałam się pokazywać i promować ludzi, straż pożarną, nigdy siebie. Wśród strażaków zawodowych i ochotników jest przecież tyle osobowości, ludzi z pasją, znakomitych fachowców, którzy na dodatek potrafią w ciekawy sposób przekazywać wiedzę, зараzać innych ratownictwem. W gruncie rzeczy to sami strażacy są rzecznikami straży, budują jej wizerunek i relacje ze społeczeństwem. Miałam satysfakcję, że mogłam im w tym pomóc.

Co z autorytetami? Teraz mówi się o ich braku, a wtedy? Od kogo uczyła się pani fachu, kto był wzorem postawy życiowej?

Poznałam takich ludzi, zarówno wśród dziennikarzy, jak i strażaków. To był dodatkowy atut tej pracy. Tadeusz Sznuk, Stanisław Włodarski, Czesław Berenda, Ewa Skudro – to dziennikarze ze znakomitym warszatem, wyczuciem, niezwykle rzetelni, przede wszystkim zaś uczciwi i godni zaufania ludzie. Ich praca dziennikarska to była zupełnie inna jakość w porównaniu do tego, co obecnie dzieje się z tym fachem. Jeśli zaś chodzi o środowisko strażackie, to oczywiście postacią numer jeden jest gen. Feliks Dela – wizjoner pożarnictwa, a jednocześnie realista, prawdziwie wielka postać polskiej straży pożarnej. Płk Krzysztof Smolarkiewicz – komendant Szkoły Oficerów Pożarnictwa, wszystko, co robił – robił dla ludzi, dzięki niemu powstał Dom Strażaka w Warszawie czy OSP w Kaskach. Także płk Zdzisław Filingier z Opola – fachowiec w każdym calu, a jednocześnie szlachetny człowiek, płk Władysław Pilawski – niezwykle zaangażowany w służbę, autor wielu książek o straży pożarnej i oczywiście gen. Zbigniew Jarosz – przeszedł wszystkie szczeble hierarchii, znał straż od podszewki. To ludzie poważani nie tylko przez strażaków. Znakomici fachowcy, z zasadami, nie robili niczego

na pokaz, przede wszystkim zaś szanowali innych. W środowisku strażackim, zawodowym i ochotniczym, nigdy nie brakowało osobowości, wybitnych i wartościowych ludzi, pasjonatów.

A polityka? Straż pożarna nie była przecież zawieszona w próżni. W jakim stopniu przenikała ona do straży?

Polityka nie powinna wchodzić zbyt głęboko w służby ratownicze. Jeszcze nie tak dawno PSP w ciągu jednego roku miała dwóch komendantów głównych. Wymieniano komendantów wojewódzkich, a tamci czuli się w obowiązku pozmieniać komendantów powiatowych – nie zawsze na lepszych. To miało zły wpływ na całą formację. W Wojewódzkim Komitecie Frontu Jedności Narodu, w którym pracowałam w latach 60., poznałam wiele znakomitości – profesorów Witolda Doroszewskiego, Stanisława Herbsta, Aleksandra Gieysztor. To faktycznie był front jedności, bo skupiał ludzi o różnych poglądach i z różnych opcji. I tam zobaczyłam, że jeśli naprawdę robi się coś dobrego dla innych, to polityka nie ma znaczenia. Najważniejsze jest wspólne działanie. Ja sama nigdy nie zajmowałam się polityką, robiłam swoje.

Najtrudniejsze sytuacje z czasów rzecznikowania, jakieś wpadki?

Z tych najtrudniejszych – Kuźnia Raciborska w 1992 r. To był feralny rok, upiornie gorące lato, wiele pożarów. Generał Dela dopytywał się, dlaczego nie ma mnie na miejscu, w Kuźni, a ja w KG PSP miałam urwanie głowy. Dwa razy dziennie organizowaliśmy dla dziennikarzy konferencję, spotkania ze strażakami, którzy wracali z Kuźni. Tam było piekło. Płonęły tysiące hektarów lasu, doszło też do tragicznego wypadku. Strażacy, jadąc po wodę, wpadli w poślizg i przygnietli samochodem kobietę z dzieckiem. Myślałam, że dziennikarze nas rozdrapią. I prawdę mówiąc, do dziś nie wiem, co zadziało. Bo nie zrobili z tego sensacji, zrozumieli. Jeśli zaś chodzi o wpadki, to zadzwonił do mnie kiedyś dziennikarz radiowy, ale nie powiedział, że rozmowa idzie na żywo. Chodziło o to, że jakiś młody ochotnik coś podpalił. Tłumaczyłam mu długo i wnikliwie. Ale on nie chciał odpuścić, więc w pewnym momencie poniosło mnie i powiedziałam: „Panie redaktorze, wie pan, co my z takimi strażakami robimy? Bierzemy delikwenta za d... i wyrzucamy ze straży!”. I tak poszło w eter. (śmiech).

Gdyby miała pani coś powiedzieć o wadach strażaków – co by to było?

Jeżdżąc po kraju, nie zawsze spotykałam się z pozytywnymi relacjami między strażakami zawodowymi i ochotnikami, animozje były tak po jednej, jak i po drugiej stronie. To chyba najbardziej mnie boli. Bo jeżeli kolega z PSP mówi mediom, że OSP to tylko dodatek do PSP... To kpina. Tak samo, gdy czasami ochotnicy nie w pełni doceniają straż zawodową. Jesteśmy od siebie zależni, musimy się szanować. Widziałam też, że koledzy zawodowcy na róż-

nych szczeblach kierowniczych źle traktują podwładnych, lekceważą ich. Apeluję, jako oficer pożarnictwa i członek OSP, zwłaszcza do oficerów – więcej pokory! Bez tych, co idą do akcji, narażając często swoje życie i zdrowie, byłibyście nikim!

Strażakami zostają często całe rodziny. Ale granica między tradycją rodzinną a nepotyzmem jest cienka. W którym momencie zostaje przekroczona?

Kiedy dziecko od małego poznaje ten zawód, bo dziadek, ojciec, matka są strażakami OSP czy PSP, to często zupełnie naturalnie zaszczepia się w nim tę pasję. A skoro tak, to dlaczego nie pójść w ślady rodziców, dziadków? Zdarza się, że nazwisko przeszkadza, jest dla młodego człowieka balastem, nie tylko w naszym środowisku. Bywa też, że rodzice chcą na siłę zrobić z syna strażaka, a on się do tego po prostu nie nadaje, ma inne uzdolnienia, inne powołanie. Nie należy realizować ambicji rodziców, lecz swoje.

W jakich obszarach w straży pożarnej widzi pani jeszcze pole do intensywnej pracy? Na co należałoby położyć większy nacisk?

Chciałabym zwrócić większą uwagę na kwestię ochrony psychologicznej strażaków. Bo to, że strażakowi po kolejnej trudnej akcji ratowniczo-gaśniczej siada psychika, że nie radzi sobie z emocjami, dotyczy nie tylko strażaków zawodowych, lecz także ochotników. Panowie strażacy, nie starajcie się być herosami, dajcie sobie pomoc, gdy potrzeba... Myślę też, że lepiej byłoby, gdyby absolwenci SGSP nie trafiali do Komendy Głównej prosto po szkole. Powinni poznać lepiej teren i realia pracy strażaków PSP i OSP, zdobyć doświadczenie. Tu również apel do szefów różnych szczebli. Dbajcie o swoich rzeczników prasowych, bo oni kreują opinię o straży pożarnej! To niewątpliwie duża zasługa rzeczników są utrzymujące się od lat notowania mówiące o 93 proc. zaufaniu społeczeństwa do straży pożarnej. Tu wymienię mojego najzdolniejszego „uczniaka” – st. bryg. Pawła Frątczaka, rzecznika prasowego komendanta głównego PSP. W tym wypadku mogę powiedzieć, że uczeń przerósł mistrza.

Co pani zdaniem jest w życiu najważniejsze?

Być w zgodzie z własnym sumieniem. Robić to, co się kocha, szanować i nie krzywdzić innych. Być jak strażak. Profesor Zbigniew Nęcki stwierdził przy okazji powodzi w 2010 r., że strażacy: „To ludzie skłonni do pozytywnego ryzyka, czyli poświęcenia dla dobrej sprawy, kojarzą się z dobrem”. Zgadzam się z nim całkowicie. Ja mam wschodnią, zycziwą ludziom i zwierzętom duszę. Gdy miałam półtora roku, mnie i moją rodzinę wywieziono bydłocymi wagonami na sześć lat do Kazachstanu. Udało nam się przeżyć, mimo głodu, mieszkania w ziemiance, gruźlicy, malarii – i wrócić do Polski.

rozmawiała Elżbieta Przyłuska

Nie uważają się za bohaterów. Ryzykowanie własnego zdrowia i życia dla innego człowieka wydaje im się czymś zupełnie naturalnym. Mówią, że zrobili to, co do nich należało. O kim mowa?

Zwyczajni – niezwyčajni



foto: Katarzyna Boguszevska (3), Elżbieta Przyłuska (2)

Asp. Przemysław Jelonek i st. sekc. Tomasz Kiszczak z KP PSP w Oświęcimiu, asp. Paweł Mohr ze Szkoły Podoficerskiej PSP w Bydgoszczy, sekc. Kamil Trojanowski z KP PSP w Lipnie, sekc. Dariusz Żelaźkiewicz z KP PSP w Pruszkowie, a także ogn. Krzysztof Raczkowski z KM PSP w Lublinie i asp. szt. Damian Zacharko z KP PSP w Głubczycach – to strażacy, którzy uhonorowani zostali Krzyżami Zasługi za Dzielność.

I chociaż nie chcą rozgłosu, to jednak przybliżyliśmy czytelnikom PP ich postawy. Aby pokazać – wbrew epidemii czarnych newsów – że są wśród nas ludzie, którzy w najtrudniejszej nawet sytuacji bez wahania pomogą drugiemu człowiekowi. Staramy się zarysować pokrótce zdarzenia, w których uczestniczyli. Weźmy jednak pod uwagę, że opisy te nie oddają nawet ułamka tego, co faktycznie zaszło – realnego zagrożenia, szybkości działania i stanu emocji poszkodowanych.

Co się zdarzyło... w Oświęcimiu w grudniu 2011 r.

Wczesny poranek, na dworze jeszcze ciemno. Dyspozytor w SK KP PSP w Oświęcimiu dostaje powiadomienie o pożarze w mieszkaniu na osiedlu przy ul. Rotmistrza Pileckiego. Do akcji natychmiast wyruszają dwa zastępy strażaków. Z okna na pierwszym piętrze wydobywają się kłęby dymu. Sekc. Tomasz Kiszczak ma za zadanie odłączyć instalację elektryczną i gazową. Podczas zapinania maski aparatu oddechowego

ELŻBIETA PRZYŁUSKA

wychwytuje z rozmów ludzi przyglądających się działaniom strażaków, że nad palącym się mieszkaniem jest jeszcze jedno, zaadaptowane ze strychu. Strażak natychmiast dopytuje się, czy na pewno tam ktoś mieszka. Tak – czteroosobowa rodzina. We trzech – sekc. Tomasz Kiszczak, mł. asp. Przemysław Jelonek i sekc. Adrian Piwowarczyk biegną przez całkowicie zadymioną klatkę schodową na drugie piętro, by odnaleźć uwięzione osoby. Po chwili, uderzając w trzecie już drzwi na poddaszu, słyszą głośne wołania o pomoc. Szybka ocena sytuacji – intensywne zadymienie, gorąco jak w piecu – nie ma szans na wydostanie się przez klatkę schodową. Dzieci? Oddychają z coraz większą trudnością. Strażacy podejmują automatyczne, a jednocześnie instynktowne działania. Jelonek zdejmując swoją maskę, uruchamia ciągle wypływ powietrza i przykłada do twarzy najpierw jednemu, potem drugiemu dziecku. Kiszczak powiadamia dowódcę i zbiega na dół, wskazuje kolegom, gdzie mają przystawić rozłożoną już drabinę. Ale od obrzeża dachu do okna na poddaszu jest jeszcze około 1,5 m. Strażak po konsultacji z dowódcą zdejmując sprzęt zabezpieczający, który utrudniałby mu prowadzenie ewakuacji, i wchodzi po drabinie. Trzymając się nogą jej krawędzi, a ręką framugi okna, sprowadza po sobie na dół dzieci i kobietę. W tym czasie Jelonek przez częściowo już oddymioną klatkę schodową wyprowadza z budynku ojca rodziny.

↑ Uroczystość wręczenia siedmiu strażakom i dziewiętnastu policjantom Krzyży Zasługi za Dzielność odbyła się 26 października w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Medale wręczył funkcjonariuszom minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki.

– *Stanowczo nie czuję się bohaterem. Zrobiłem to, co do mnie należało, zgodnie ze słowami roty ślubowania. To była dla mnie lekcja pokory, w takim momencie człowiek uświadamia sobie, jakie kruche jest ludzkie życie – mówi asp. Przemysław Jelonek. Ale czy własne zdrowie i życie naraża bez wahania? Czy gdy jedzie do akcji lub już w trakcie działań nie pojawiają się w myślach wątpliwości: coś może mi się stać..., a jeśli coś mi się stanie...? – Mam świadomość, że zawsze coś może pójść nie tak, że mogę stracić zdrowie lub życie, ale nie paraliżuje mnie ta myśl, wręcz przeciwnie. To, że mogę pomóc, uratować komuś życie, napędza mnie do działania – dodaje.*

– *Oczywiście, że nie jestem bohaterem. Raczej czuję, że dobrze wykonałem to, co do mnie należało. Taki wybrałem zawód, zawsze chciałem być strażakiem i wiedziałem, co się z tym wiąże. Wykonując swoje zadania, nie myślałem o tym, co może się stać w trakcie akcji. Po jej zakończeniu – tak. Znam swoje możliwości i staram się je wykorzystywać, jak trzeba – stwierdza st. sekc. Tomasz Kiszczak. – Jak się na to odznaczenie zapatrują koledzy? Po prostu darzą nas większym zaufaniem podczas akcji,*



Krzyż Zasługi za Dzielność

To odznaczenie państwowe ustanowione w 1928 r. jako odmiana Krzyża Zasługi. Miało szczególnie wyróżnić funkcjonariuszy służb mundurowych. W II RP do końca 1938 r. nadano je 377 razy. Z przyznaniem Krzyża Zasługi za Dzielność po raz pierwszy lub drugi wiązała się dożywotnia pensja w wysokości 200 ówczesnych złotych rocznie. Po II wojnie światowej nie został przyjęty do systemu odznaczeń PRL.

Ustawą z 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach został ponownie włączony do polskiego systemu odznaczeń. Nadawany jest przez prezydenta RP policjantom, funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz żołnierzom – za czyny dokonane w ciężkich warunkach, z wykazaniem wyjątkowej odwagi, z narażeniem życia lub zdrowia, w obronie prawa, nietykalności granic państwowych oraz życia, mienia i bezpieczeństwa obywateli. Może być wyjątkowo nadawany także innym osobom. Krzyżem Zasługi za Dzielność ta sama osoba może zostać uhonorowana wielokrotnie.

bo wiedzą, że jeżeli coś by się działo, mogą na nas liczyć – dopowiada.

... w Bydgoszczy w marcu 2012 r.

Będąc na kursie podoficerskim w Szkole Podoficerskiej PSP w Bydgoszczy, st. str. Kamil Trojanowski i st. str. Dariusz Żelażkiewicz wraz z asp. Pawłem Mohrem, dowódcą zastępu



szkolnej JRG, pełnią służbę w podziale bojowym tej JRG. Jest 14 marca, zajęcia teoretyczne, nagle alarm i informacja o wyjeździe dwóch zastępów do pożaru domu jednorodzinne. Trojanowski i Żelażkiewicz stanowią obsadę II rotę samochodu pierwszo wyjazdowego. Gdy dojeżdżają na miejsce, I rota wchodzi do płonącego budynku, a oni rozwijają linię gaśniczą. W pewnym momencie dowiadują się od osób postronnych, że w środku może przebywać właściciel budynku. Obaj bez wahania ruszają do środka. Bardzo duże zadymienie i wysoka temperatura utrudniają poszukiwania. Wreszcie w jednym z pomieszczeń na piętrze odnajdują leżącego na łóżku mężczyznę. Sprawdzają, czy jest przytomny. – *Wtedy ocknął się, ale powiedział do nas: „Zostawcie mnie, ja chcę umrzeć!”* – mówi Dariusz Żelażkiewicz. Mimo to postanawiają wyprowadzić go na zewnątrz i wówczas zaczynają się problemy. Mężczyzna wpada w furję. Krzyczy, wyrwa się, zrywa z nich sprzęt. Szybko wynoszą go na klatkę schodową, ale on co i rusz mocno chwyta się balustrady. Za każdym razem siłą odrywają go od szczebli, by móc przesuwając się dalej. W tym czasie przybiega do nich asp. Mohr i wówczas w trójkę udaje im się na tyle unieruchomić desperata, by wynieść go na zewnątrz. Nawet na desce szarpie się i wyrwa. Woli umrzeć niż żyć.

– *Myszę, że w moim przypadku jest to uczucie dobrze spełnionego obowiązku. Zawsze staram się pracować tak, by pomagać innym najlepiej, jak potrafię. I tak też wówczas postępowałem. Ale przecież każdy strażak, który znalazłby się w takiej sytuacji, postąpiłby podobnie – mówi sekc. Dariusz Żelażkiewicz.*

Takie przekonanie ma także asp. Paweł Mohr: – *To właściwe byłaby standardowa akcja, gdyby nie zachowanie tego człowieka. Trzeba było go stamtąd wydostać, a to już nie było standardowe działanie. Jestem przekonany, że każdy strażak, który byłby na moim miejscu, zachowałby się tak samo.*

– *Nigdy w działaniach nie zastanawiałem się nad tym, czy może mi się coś stać. Staram się jednak zawsze postępować zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami, ponieważ uważam, że jeśli przestrzega się określonych reguł, to nie zlego ratownikowi nie powinno się przydarzyć. Po akcji często analizuję w myślach swoje działania, zastanawiam się, co mogłem zrobić inaczej, lepiej – dodaje Dariusz Żelażkiewicz.*

Słowa uznania należą się ogn. Krzysztofowi Raczkowskiemu, który w sierpniu 2011 r. w czasie wolnym od służby uratował tonącego mężczyznę, nurkując na głębokość około 3,5 m. Działania prowadził w ciężkich warunkach, bez użycia sprzętu.

Należą się także asp. szt. Damianowi Zacharkowi. We wrześniu 2011 r., również



w czasie wolnym od służby, wyciągnął z kanału prowadzącego do suszarni kukurydzy nieprzytomnego, podtrutego gazem mężczyznę. Natychmiast udzielił mu pierwszej pomocy. W rozmowie opublikowanej na łamach PP jako doświadczony strażak pragmatycznie przestrzega: „Strażak, działając, musi zawsze zachować zdrowy rozsądek. Musi w miarę możliwości szybko i racjonalnie ocenić sytuację oraz zabezpieczyć się na tyle dobrze, by nie tylko pomóc poszkodowanemu, lecz także samemu nim się nie stać” (zob. *Zawsze na służbie*, nr 12/2011 PP, s. 44).

Zgodnie z zapowiedzią powracamy do tematu pożaru w Elektrowni Turów w Bogatyni (zasygnalizowaliśmy go w PP 9/2012).

Megawaty w płomieniach

WIESŁAW WYPYCH

Zapis ze zgłoszenia zdarzenia

- Straż pożarna, proszę.
 - Dzień dobry, mam takie mm... nie wiem, czy dostaliście zgłoszenie, elektrownia jakiś wybuch, jakies... elektrownia płonie.
 - Skąd pan dzwoni?
 - Z Zatonia.
 - Co się tam dzieje?
 - No nie wiem, my widzimy dym i ogień, wszyscy wybiegli na ulicę, jest jakiś wybuch i normalnie ogień na dachu.
 - Ale ulicę mi pan powie?
 - To znaczy nie. Elektrownia blok, jedynek blok, no ja nie wiem, mieliście wy zgłoszenie czy nie?
 - Proszę pana jeszcze nic na ten temat nie wiem.
 - Acha...
 - Dobra, ja już to wiem, gdzie w tej sprawie zadzwonić. Dziękuję.
 - Dobrze, to niech pan zadzwoni i sprawdzi, bo widać.
 - Dobra, dziękuję.

Do zdarzenia doszło 24 lipca 2012 r. O 21.51 dyżurny Powiatowego Stanowiska Kierowania w Zgorzlecu przyjął zgłoszenie o wybuchu i pożarze na terenie elektrowni. Zgodnie z procedurami natychmiast zadysponował zastępy z JRG Bogatynia, JRG Zgorzelec oraz OSP KSRG z terenu powiatu. Łącznie w pierwszym rzucie siedem zastępów z KSRG oraz dwa zastępy spoza niego. Przed przybyciem pierwszych zastępów KSRG działania ratownicze podjął Wydział Ratownictwa Technicznego. Pierwszy zastęp KSRG/JRG Bogatynia pojawił się na miejscu zdarzenia o 21.58. W sumie w działaniach brało udział 47 zastępów straży pożarnej. Łączny czas interwencji wyniósł 35 godzin i 55 minut.

Charakterystyka obiektu

Elektrownia Turów jest elektrownią ciepłą, kondensacyjną, blokową z międzystopniowym przegrzewem pary i zamkniętym układem wody chłodzącej. Znajduje się w niej osiem bloków energetycznych. Paliwo podstawowe stanowi węgiel brunatny, dostarczany przemieszaniem taśmowymi z KWB Turów. Bloki nr 5 i 6 współpalają także biomasę leśną i rolną.

Obiekt, w którym znajdują się bloki energetyczne, zespół nawęglania, kotłownia i maszynownia, to budynek samodzielnie stojący, o zwartej bryle, w obrysie 225 m x 57 m, wyso-



ki na 65,7 m. Część powyższego obiektu objęta wybuchem i pożarem – tj. maszynownia, nawęglanie, kotłownia i budynki kruszarek z galerią nawęglania – można uznać za połączoną bryłę.

W budynku maszynowni umieszczone są turbozespoły produkujące energię elektryczną o maksymalnej mocy 2000 MW. Budynek ten powiązany jest z obiektem nawęglania, w którym mieszczą się kotły fluidalne z instalacjami pomocniczymi. W kotłach wytwarzana jest przegrzana para wodna napędzająca turbozespoły w części maszynowni. Ze względów technologicznych elektrownia musi być w stanie ciągłego ruchu. Nie może nastąpić wyłączenie wszystkich turbogeneratorów.

Obiekt nawęglania jest podzielony na poziomy technologiczne. W większości są to konstrukcje stalowe z pokryciem azurowym (stalowe kratki podestowe), w rejonach nawęglania mają pokrycie pełne (płytę żelbetową).

W miejscu objętym działaniami gaśniczymi pracowały kotły o numerach 1-6 i wysokości od poziomu +0 do +59 m.

↑ Miejsce zdarzenia

- 1) budynek kotłowni 1-6
- 2) galeria nawęglania bloków 1 i 2
- 3) budynek kruszarki nr 1
- 4) budynek kruszarki nr 2

Główną drogę komunikacji pionowej prowadzącą na poziomy technologiczne stanowią trzy klatki schodowe obudowane i trzy windy towarowo-osobowe, drogę dodatkową – boczne pionowe komunikacyjne i pojedyncze biegi schodowe, w tym schody spiralne i drabiny.

Budynki kruszarek bloków 1 i 2 zlokalizowane są pomiędzy elektrofiltrami bloków 1 i 6 oraz zasobnikiem szczelinowym węgla na ciągu technologicznym przesyłu węgla z zasobnika do bunkrów kotłów nr 1-4 poprzez most nawęglania nr 1 i 2.

Urządzenia i instalacje umieszczone w budynku kruszarek należą do systemu nawęglania bloków. Przechodzą przez niego obydwie nitki przenośników taśmowych wraz z urządzeniami przesyłowymi. W budynku znajdują się urządzenia rozdzielni elektrycznej i sterowni. Jest on obiektem bez stałej obsługi.

foto: archiwum Komendy Powiatowej PSP w Zgorzlecu

Zabezpieczenie przeciwpożarowe elektrowni

W elektrowni funkcjonuje Wydział Ratownictwa Technicznego. Do zadań 19-osobowego zespołu należą m.in. działania z zakresu ratownictwa pożarowego, technicznego i medycznego oraz konserwacja stałych urządzeń gaśniczych, gaśnic i agregatów gaśniczych. Wydział pracuje w systemie ciągłym trzymianowym (po trzech pracowników na zmianie). Stacjonuje w nim też dwuosobowy zespół ratowników medycznych, dysponujących karetką ratunkową. Do wyposażenia WRT należy ponadto:

- samochód SRT na podwoziu Fiat Ducato,
- samochód GLBA 0,2/40 na podwoziu Fiat Ducato,
- samochód GLBA 0,4/40 na podwoziu Toyota Hillux,
- zestaw narzędzi hydraulicznych Lukas,
- zestaw pneumatyczny poduszka wysokiego ciśnienia,
- aparaty ODO Faser – Auer (4 szt.),
- motopompy (4 szt.).

W elektrowni stosuje się adresowalny system sygnalizacji pożaru: pięć central zbiorczych i dwanaście podcentral obsługujących wydzielone bloki energetyczne. System monitorowania przesyła sygnał o sytuacji do punktu alarmowego w Wydziale Ratownictwa Technicznego. W systemie zainstalowano 3000 czujek. Gdy doszło do opisywanego zdarzenia, czujki pożarowe nie przeszły w stan wzbudzenia, sygnały alarmowe pojawiły się w monitoringu pożarowym po wybuchu.

Czuwanie nad bezpieczeństwem obiektu należy także do zadań Wydziału Zabezpieczeń Elektrycznych, Sterowań i Telekomunikacji (TUZ), który wykonuje przeglądy tygodniowe oraz stale monitoruje sprawność systemu. W wydziale pracuje sześć osób, cztery z nich ukończyły kurs w CNBOP dotyczący projektowania i konserwacji systemów sygnalizacji pożaru.

Urządzenia zraszaczowe, tryskaczowe i kurtyny wodne oraz urządzenia gaśnicze pianowe zabezpieczają m.in. tunele i szyby kablowe bloków, transformatory zewnętrzne bloków, ciągi nawęglania na terenie kotłowni bloków i galerie skośne nawęglania. W elektrowni najczęściej stosuje się tryskacze ustawione na temperaturę otwarcia ok. 93 °C.

Kłapy przeciwpożarowe w systemach wentylacji i klimatyzacji, o odporności pożarowej EI 120, są rozmieszczone w urządzeniach wentylacyjnych i klimatyzacyjnych na przejściach przez strefy pożarowe.

Urządzenia gaśnicze gazowe to instalacje w pełni automatyczne, które współpracują z systemem sygnalizacji pożaru. Uruchomienie instalacji odbywa się po zadziałaniu dwóch czujek dymu w danej strefie pożarowej.

Wodę do celów przeciwpożarowych zapewnia zakładowa sieć hydrantowa DN 150, zasila-



↑ Budynek kruszarki nr 1



↑ Galerie nawęglania – kryty most nawęglania nr 1 i 2 do bloków energetycznych nr 1-4



↑ Drzwi przeciwpożarowe oddzielające kotłownię od hali maszynowni zniszczone przez falę uderzeniową



↑ Zniszczone elementy ścian zewnętrznych po wybuchu

na z hydroforni zakładowej pobierającej wodę ze zbiornika Zatonie o pojemności ok. 2 mln m³. Zastosowano hydranty nadziemne – łącznie na terenie elektrowni znajdują się 43 hydranty DN 100. Wewnątrz budynków mieści się wewnętrzna sieć wody do celów przeciwpożarowych. Ciśnienie w niej wynosi ok. 0,7 MPa, zaś po włączeniu wszystkich pomp można je podnieść do 1,2 MPa. Wszystkich hydrantów wewnętrznych jest w elektrowni 366: w budynku kotłowni bloków 1-6 – po 21, a na terenie bloków 8-10 – po 13.

W strefie wybuchu zastosowane były następujące zabezpieczenia:

- maszynownia, nawęglanie i kotłownia: urządzenia zraszaczowe, kurtyny wodne, system sygnalizacji pożarowej, hydranty wewnętrzne, instalacja gaśnicza gazowa,
- galeria nawęglania: kurtyny wodne, system sygnalizacji pożarowej, urządzenia zraszaczowe,
- budynki kruszarek 1 i 2: czujki pożarowe, urządzenia zraszaczowe, hydranty wewnętrzne.

Warunki budowlane i ich wpływ na rozprzestrzenianie się zdarzenia

Konstrukcja nośna obiektu jest stalowa. Ściany poszycia zewnętrznego, wykonane z blachy trapezowej z wypełnieniem wełną mineralną, oraz ścianki oddzielające przestrzeń nawęglania od kotłowni, wykonane z płyt gips-karton z wypełnieniem wełną mineralną, nie powodowały rozprzestrzeniania pożaru. Ściany typu lekkiego przejęły falę uderzeniową podczas wybuchu.

Trasy kablowe na terenie kotłowni były zabezpieczone przegrodami ogniowymi co 15-20 m. Trasy wychodzące z pomieszczeń na zewnątrz lub do innych pomieszczeń przechodzą przez przegrodę ogniową. Kable zabezpieczono farbą ogniochronną, a w tunelach kablowych zastosowano drzwi przeciwpożarowe.

Kłapy dymowe zostały umieszczone na dachu maszynowni oraz w wydzielonych klatkach ewakuacyjno-transportowych.

Na terenie bloków i klatek ewakuacyjnych funkcjonuje wewnętrzna sieć łączności technicznej, zapewniająca bezpośrednie połączenie z operatorami nastawni dla poszczególnych obiektów. Powyższe uwarunkowania znacznie ograniczyły rozprzestrzenianie się pożaru i w znacznym stopniu skutki wybuchu.

Działania ratownicze

Przyczyną zdarzenia był wybuch mieszaniny pyłu węglowego z pyłem biomasy (szczegóły ustala powołana komisja).

Do zdarzenia doszło na styku zmian pracowniczych – większość załogi przebywała w tym czasie w szatniach i obiektach socjalnych, poza strefą wybuchu i pożaru. Czterech poszkodowanych samodzielnie opuściło obiekt i zgłosiło się do punktu medycznego pierwszej pomocy na terenie zakładu.

Pierwszy KDR (PSP), udając się na miejsce zdarzenia, z daleka widział łunę nad blokami energetycznymi. Obłoki czarnego dymu unosiły się nad całym budynkiem. Strażnik skierował zastępy straży pożarnej bezpośrednio pod obiekt maszynowni. KDR został zniszczony po wybuchu w obrębie bloków energetycznych I i II sięgające od dachu do parteru, wiele rozrzuconych, palących się elementów konstrukcji i wypełnienia ścian. Płonęły palne elementy wyposażenia pomieszczeń administracyjno-socjalnych, częściowo pokrycia dachowe oraz ▶

► rozrzucona w wyniku wybuchu mieszanina węgla brunatnego z biomasą w obszarze bloków I-IV. Po nawiązaniu kontaktu z pracownikiem WRT kierujący działaniami otrzymał informację, że ewakuacja została przeprowadzona i nie ma potrzeby przeszukiwania pomieszczeń, ludzie zostali skierowani poza strefę wybuchu.

KDR wiedział, że na terenie obiektu znajduje się wewnętrzna sieć hydrantowa Ø 52 i zewnętrzna Ø 75 oraz instalacja wodna zraszaczowa. Ustalił, że pracownicy WRT przystąpili do likwidacji ognia na dachu bloków I i IV (maszynownia), podając prądy wody z linii W-52. Działania gaśnicze prowadzone były również na poziomach niższych, gdzie podawano wodę na palące się elementy przenośników, wykorzystując hydranty wewnętrzne zlokalizowane na poziomach technologicznych przy klatkach schodowych.

Ze względu na specyfikę obiektu oraz jego wysokość wodę do celów gaśniczych podawano z samochodów jedynie do gaszenia obiektów kruszarek oraz do zabezpieczenia galerii nawęglania i zespołu transformatorów. Główne działania gaśnicze prowadzono, wykorzystując wewnętrzną sieć hydrantową oraz instalację zraszaczową. Ratownicy przemieszczali się rozdzielonymi klatkami ewakuacyjnymi. Ze względu na ograniczony przez instalacje techniczne dostęp do obiektów drabiny mechaniczne wykorzystano tylko raz, podając jeden prąd wody. Samochód SPgaz odegrał istotną rolę w działaniach, zapewniając ciągłość zabezpieczenia ratowników w sprzęt ODO.

Organizacja odwodów operacyjnych na terenie województwa pozwoliła na sprawne dysponowanie dwóch kompanii gaśniczych WOO i wsparcie plutonu ciężkich samochodów gaśniczych z PSP.

W działaniach ratowniczych wzięły również udział służby spoza KSRG:

- Zespół Ratownictwa Medycznego stacjonujący na terenie elektrowni – udzielił pomocy osobom poszkodowanym, które samodzielnie zgłosiły się do punktu pomocy medycznej,
- trzy zespoły pogotowia ratunkowego ze Zgorzelca,

- Wydział Ratownictwa Technicznego Elektrowni Turów – jego pracownicy uruchomili instalację zraszaczową, rozwinęli linie gaśnicze od hydrantów wewnętrznych oraz nawiązali kontakt z pierwszym KDR,

- policjanci zabezpieczali teren akcji przed bramą główną zakładu, współdziałali w zabezpieczeniu miejsca prowadzenia działań ze strażą przemysłową, kierowali ruchem na drodze 352, umożliwiając pierwszeństwo przejazdu pojazdom pożarniczym.

Służba ochrony elektrowni wstrzymała ruch pracowników zakładu niezaangażowanych w działania ratownicze i utrzymanie ruchu technologicznego w blokach energetycznych.

Komendant powiatowy nie powołał sztabu akcji. Wykorzystał zakładowy sztab, powołany przez dyrektora elektrowni z grupy inżynierów zakładu. Na miejsce działań przybył dolnośląski komendant wojewódzki oraz Grupa Operacyjna KW PSP. Komendant wojewódzki PSP po zapoznaniu się z aktualną sytuacją utrzymał w mocy decyzje podjęte przez KDR.

Ponieważ zakład był w ciągłym ruchu technologicznym, a wyłączenie części bloków energetycznych spowodowało potrzebę zwiększenia mocy w blokach pracujących, zaistniała konieczność rozdzielenia celów do osiągnięcia. Dyrektor elektrowni, oprócz zadań związanych z działaniami ratowniczymi, zajął się utrzymaniem ciągłości procesu technologicznego w blokach energetycznych, określeniem skutków zdarzenia i zapewnieniem ciągłości dostawy energii.

Pierwszy KDR i kolejni za cele główne przyjęli:

- niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się pożarów,
- wydzielenie stref działań oraz podział terenu akcji na odcinki bojowe,
- utworzenie odwodu operacyjnego zarówno na miejscu zdarzenia, jak i poza nim (JRG Zgorzelec i JRG Lubań).

Ich realizację prowadzono poprzez:

1. KDR I (godz 21.58):

- wyznaczenie zewnętrznej strefy prowadzenia działań i jej oznakowanie,
- wymiana informacji z przedstawicielem zakładu i wprowadzenie ratowników na poziom +47 m.

2. KDR II – III (godz 22.30 i 22.54):

- działania ratowniczo-gaśnicze na poziomach +0 m i budynki kruszarek,
- wyznaczenie punktu przyjęcia SIS,
- podział strefy działań na dwa odcinki bojowe,
- udanie się na rozpoznanie na poziomie +60 m.

3. KDR IV (godz 23.30):

- kontakt ze sztabem i informacja o przejęciu dowodzenia nad całością działań,
- podział terenu akcji na trzy odcinki bojowe,
- wyznaczenie punktu koncentracji dla kompanii gaśniczych,
- wprowadzenie obrony transformatorów i galerii nawęglania.

4. Pozostali KDR (od godz. 04.00 do zakończenia działań): zabezpieczenie miejsca działań i dogaszenie ewentualnych zarzewi ognia.

Zamiarem taktycznym było niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się pożaru i kolejnych wybuchów oraz sukcesywne gaszenie zarzewi ognia. Przyjęto następujący wariant rozwinięcia:

- wprowadzić ratowników w sprzęcie ODO i wyposażonych w węże pożarnicze W-52 do wnętrza obiektu,
- podać prądy wody z wewnętrznej sieci hydrantowej na poziomie +47 m i +60 m,

- na poziomie +0 m i +38 m podać prądy gaśnicze z pojazdów pożarniczych i zewnętrznej sieci hydrantowej,

- realizować zadania w ramach wyznaczonych trzech odcinków bojowych.

Łączność dowodzenia na trzech odcinkach bojowych oraz łączność KDR z dowódcami odcinków prowadzona była na kanale powiatowym, wykorzystywano również łączność komórkową, szczególnie w kontaktach z osobami funkcyjnymi z elektrowni.

Koszty, straty, wnioski

W wyniku wybuchu i pożaru uległy zniszczeniu lub spaleni: elementy ścian zewnętrznych i wewnętrznych kotłowni, instalacje oświetleniowe i zasilania urządzeń, częściowo dach nad kotłownią bloku 1 i 3 na poziomie +63 m, częściowo dach nad blokiem 2 i 4 na poziomie +51 m, fragmenty dachu i ścian zewnętrznych galerii nawęglania nr 1 i 2 oraz budynków kruszarek 1 i 2, trzy taśmy przenośników w obiekcie nawęglania. Powierzchnia bezpośredniego pożaru wyniosła 700 m². Komisja zakładowa Elektrowni Turów oszacowała straty na ok. 50 mln zł.

Łączny koszt działań ratowniczych wyniósł 70 086 zł, w tym koszty paliwa – 14 761 zł, uszkodzony sprzęt – 39 250 zł, koszt pracy strażaków PSP – 9215 zł i OSP – 6950 zł.

Jakie są główne wnioski z tej akcji? W regulaminach i procedurach elektrowni warto ująć zasady wprowadzania do działań zewnętrznych służb ratowniczych oraz współpracy kadry kierowniczej elektrowni z KDR. System łączności bezprzewodowej, którym dysponuje Wydział Ratownictwa Technicznego (WRT) Elektrowni Turów, należy wyposażać w kanały robocze dostępne dla KSRG. Pracownicy WRT uczestniczący w bezpośrednich działaniach ratowniczych powinni mieć odpowiednie przeszkolenie z zakresu ochrony przeciwpożarowej. ■

Korzystałem z analizy zdarzenia pożaru w Elektrowni Turów Polska Grupa Energetyczna Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA Oddział Elektrownia Turów w Bogatyni.

Dziękuję Panu Romanowi Walkowiakowi – dyrektorowi Elektrowni Turów, Markowi Kuszewskiemu – kierownikowi WRT, pracownikom elektrowni i Wydziału Ratownictwa Technicznego oraz strażakom PSP i OSP oraz innym służbom ratowniczym za konstruktywną i rzetelną pomoc podczas działań ratowniczych.

Mł. bryg. Wiesław Wypych jest komendantem powiatowym PSP w Zgorzelcu, podczas zdarzenia był KDR poziomu interwencyjnego i poziomu taktycznego

Zastępy, które dojechały na miejsce, stają jeden obok drugiego, tarasując całkowicie drogę np. dla karettek pogotowia. Linia węzłowa sprawiona środkiem jezdni utrudnia przejazd. Sprzęt do działań składowany tuż przed wejściem zastawia przejście ratownikom itd. Uważny obserwator czy uczestnik działań może wymienić wiele podobnych, stale powtarzających się błędów. Te z pozoru banalne niedociągnięcia same w sobie nie odgrywają istotnej roli, jednak ich splot może nieść poważne konsekwencje, a na pewno utrudni akcję ratownikom i dowodzącemu.

Ćwiczenia w Państwowej Straży Pożarnej są jednym z istotnych elementów zdobywania wiedzy, doświadczenia, doskonalenia umiejętności i utrwalenia wzorców zachowań, niezbędnych podczas działań ratowniczo-gaśniczych. Nie mogą kończyć się na dowódcy jednostki czy zmiany. Dowódca zastępu powinien organizować indywidualne ćwiczenia dla każdej zmiany służbowej, kształtując w ten sposób podstawowe nawyki, przechodzące z czasem w odruchy. To bardzo istotny element kształtowania właściwych postaw, zwłaszcza na zmianach służbowych, w skład których wchodzi wiele młodych osób, często stażystów. Im lepiej dowódca przygotuje własną załogę do zadań podczas ćwiczeń, tym sprawniej będzie ona prowadzić działania ratowniczo-gaśnicze, a on sam zyska pewność, że każdy z ratowników właściwie wykona zadanie. Stara zasada „Im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi w boju” pasuje tu idealnie. Bardzo dobrą praktyką jest wyznaczenie w roli obserwatora-rozjemcy np. kolegów z innej zmiany, a w przypadku większych ćwiczeń – z innej jednostki. Pozwala to wychwycić błędy i sprzyja wymianie doświadczeń.

Ćwiczenia międzywojewódzkie „Warmia 2012”

Zasadniczym celem ćwiczeń międzywojewódzkich jest doskonalenie organizacji działań z udziałem sił przekraczających wielkością jeden batalion. Sprzyja to weryfikacji pracy sztabu oraz dowodzenia na szczeblu strategicznym i taktycznym. Jeśli na miejsce ćwiczeń wysyłamy kilkuset ratowników oraz dziesiątki pojazdów, musimy pamiętać o zorganizowaniu dla nich atrakcyjnych działań, również na szczeblu interwencyjnym. Właśnie ten element stanowi największą trudność w przypadku ćwiczeń międzywojewódzkich.

Ćwiczenia „Warmia 2012” (26-28 września 2012 r.) odbyły się na terenie miasta Braniewa oraz gminy Braniewo. W zmaganiach ratowniczych uczestniczyło prawie 400 strażaków z województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego oraz przeszło 50 funkcjonariuszy służb współdziałających.

Podstawowym wyzwaniem organizatorów było zachowanie realizmu, dlatego ogromny nacisk położyliśmy na przygotowanie pozoracji, tj. opracowanie takiego scenariusza podgrywek (nie mylić ze



Ćwiczymy się!

foto. archiwum KW PSP w Olsztynie

Dlaczego kolejny raz podczas działań obserwujemy te same błędy? Odpowiedź jest jedna – za małą wagę przykładamy do najprostszych ćwiczeń i czynności na poziomie zastępu i ratownika.

MICHAŁ KAMIENIECKI

scenariuszem działań), aby ćwiczenia mogły trwać nieprzerwanie przez 24 godziny od momentu wejścia pierwszych zastępów do działań. Nie jest to łatwe zadanie, a inspiracją do jego podjęcia były ćwiczenia grup poszukiwawczo-ratowniczych zorganizowane przez jedno z województw.

Wśród elementów niezbędnych do właściwego przygotowania ćwiczeń trzeba umieścić pomysł na scenariusz (uwzględniający logiczny ciąg przyczynowo-skutkowy), miejsce pozwalające na właściwą realizację pozoracji, dobrze dobrany zespół organizacyjny i poufność założeń. Wszystkie te elementy są ściśle ze sobą związane. Niedoskonałość jednego z nich automatycznie kładzie się cieniem na całym przedsięwzięciu. Dobrym rozwiązaniem jest powierzenie roli zespołu podgrywającego zespołowi organizacyjnemu przygotowującemu ćwiczenia, bo to jego członkowie najlepiej znają teren i pozorację. W przypadku ćwiczeń „Warmia 2012” powołane zostały trzy kilkunastoosobowe zespoły odpowiedzialne za przygotowanie i realizację każdego z epizodów.

Pomysł na scenariusz musi współgrać z miejscem ćwiczeń. Jego wybór wymaga zaś zgody właściciela bądź zarządcy danego terenu. Sprawa jest dosyć prosta, jeżeli mamy do czynienia z jednym właścicielem (prywatnym lub instytucją), który jest otwarty na współpracę z PSP. Gorzej, jeśli jest ich kilku. I tak organizując epizod u ujścia rzeki Pasłęki do Zalewu Wiślanego, musieliśmy poczynić sto-

sowne ustalenia z dziewięcioma podmiotami. Na szczęście argument, jakim jest doskonalenie systemu ratowniczego i poprawa bezpieczeństwa publicznego, dociera do większości i znajdujemy chętnie angażujących się w przedsięwzięcie sprzymierzeńców.

Podgrywki w katastrofie

Tworząc scenariusz, ograniczyliśmy się do opisu zastanej sytuacji oraz przewidywanych podgrywek, rozłożonych w czasie tak, aby wymusić u dowodzącego działania przez założony czas. W przypadku epizodu związanego z katastrofą kolejową zastępy, które dojechały na miejsce, ujrzały wywrócone wagony kolejowe, płonące samochody osobowe, wielu uszkodzonych wokół miejsca katastrofy, a także autokar leżący na boku i wbity w skarpe tak, że jego identyfikacja była możliwa dopiero po dokonaniu rozpoznania. Nie zapomniano również o drobnych detalach, takich jak: walizki, torby, portfele, drobne rzeczy osobiste, elementy karoserii, które podczas wypadku zostały rozrzucone w pobliżu pojazdów. Dla organizatorów oczywiste było, że pierwsze działania skupią się na gaszeniu pożaru i udzielaniu pomocy poszkodowanym. Tak przygotowane ćwiczenia trwałyby nie dłużej niż kilka godzin, dlatego przewidzieliśmy realistyczne podgrywki. Należy podkreślić, że najważniejsze jest nie szytywne trzymanie się planu podgrywek, a właściwa reakcja zespołu organiza- ▶



► cyjnego na rozwój sytuacji. Jeżeli dowodzący podejmie decyzje inne, niż zakładaliśmy w scenariuszu, nie możemy ich zanegować. W takiej sytuacji należy tak dostosować i zmodyfikować podgrywki, żeby osiągnąć zamierzony efekt. Stąd też w zespole organizacyjnym powinny być osoby mające dużą wiedzę i doświadczenie ratownicze. Ważne jest też, aby na etapie przygotowywania ćwiczeń przeanalizować warianty działań, jakie mogą podjąć ćwiczący, aby uniknąć zaskoczenia. Wśród przygotowanych w tym epizodzie podgrywek warto wymienić np. pojawienie się na miejscu akcji rodziny poszkodowanych, która upierała się, że nie odnalazła swoich bliskich w szpitalach. Podgrywka ta wymusiła pewne decyzje, m.in. przeszukanie pobliskiego terenu wraz z przyległym lasem, dokąd – jak się okazało – oddaliło się kilkoro rannych będących w szoku. Po kilku godzinach działań, kiedy zmęczenie dawało się ratownikom we znaki (pora nocna), jeden z nich usłyszał płacz dziecka dobiegający spod przewróconego wagonu (wykorzystany został głośnik ze wzmacniaczem i MP3). Płacz dziecka wywołał ogromny przyływ energii u ratowników. Okazało się, że pod wywróconym wagonem, w rowie melioracyjnym, znajduje się leżący na dachu, zmiądzony samochód, wcześniej niewidoczny dla ćwiczących. Po wykonaniu dostępu do poszkodowanych w pojeździe ratownicy dotarli do trzech osób dorosłych, które zginęły oraz ewakuowali roczne dziecko siedzące w foteliku (bez widocznych obrażeń). Kolejne podgrywki dotyczyły substancji niebezpiecznych przewożonych w zbiornikach DPPL w jednym

z wywróconych wagonów. Zostały one częściowo uszkodzone, jednak nie nastąpił intensywny wyciek. A kiedy ratownicy dotarli do wywróconego na bok wagonu z zaklinowanymi drzwiami, okazało się, że z jednego ze zbiorników nastąpił wyciek (rozszczelnienie uruchomiliśmy przez wyciągnięcie kołka z przygotowanego wcześniej otworu za pomocą linki).

Celowo rozłożyliśmy podgrywki w czasie, unikając eskalacji różnych zagrożeń. Jednocześnie uruchomienie wielu podgrywek, nie zawsze ze sobą związanych przyczynowo, powoduje chaos i nie wnosi żadnych walorów dydaktycznych. Należy je przygotować tak, aby były trudne, odzwierciedlały realne zagrożenie, wymuszając podejmowanie decyzji i określanie przez dowodzącego priorytetów ratowniczych. Ale nie mogą być niemożliwe do realizacji czy wymagać korzystania z tzw. rozwiązań aplikacyjnych.

W ćwiczeniach „Warmia 2012” jako element podgrywek wykorzystaliśmy także dziennikarzy, którzy są nieodłącznym elementem działań ratowniczych o takiej skali. Przed ćwiczeniami media zostały poinformowane o idei przedsięwzięcia oraz poinstruowane, że w relacjach ze strażakami ich przedstawiciele mają postępować tak, jak to robią przy prawdziwych działaniach – dociekać informacji na temat akcji, nie ćwiczeń. Dzięki temu uzyskaliśmy dwojaki efekt: zaprezentowaliśmy ćwiczenia w mediach oraz zorganizowaliśmy bardzo rzeczywistą podgrywkę.

Łamiągówka w browarze

Kolejny epizod dotyczył awarii w browarze, w wyniku której doszło do uszkodzenia konstrukcji jednej ze ścian obiektu i rozszczenia instalacji wykorzystywanych w procesach technolo-

gicznych (amoniakalnej, kwasowej, zasadowej). Obiekt, którego piwnice o skomplikowanym układzie komunikacyjnym, z instalacjami do produkcji i przechowywania piwa zajmują przeszło 6000 m², już sam w sobie był wyzwaniem dla ratowników pracujących w chemoodpornych ubraniach gazoszczelnych. Dodatkowo w obiekcie wykonaliśmy wiele ćwiczebnych instalacji z faktycznymi rozszczeniami cieczowymi oraz gazowymi, sterowanymi w jednym z pomieszczeń poprzez system zaworów, wykonany na potrzeby ćwiczeń. Cały epizod stanowił swego rodzaju tor przeszkód, wymagający pracy w pełnej ochronie oraz wykorzystywania różnych technik i sposobów uszczelnień. Przygotowana została też ściana, która w trakcie działań uległa zawaleniu, odcinając ratownikom pracującym w CUG drogę ewakuacji. Celem tej podgrywki było sprawdzenie, jakie decyzje podejmie dowódca i jak zachowają się sami ratownicy, którym pozostał ograniczony zapas powietrza. Ponadto epizod miał również odpowiedzieć na pytanie, jak podczas podobnych działań radzą sobie ratownicy z kompanii gaśniczych współpracujący ze specjalistycznymi grupami ratownictwa chemicznego, którzy w zdarzeniach o podobnej skali musieliby stanowić wsparcie dla SGRChem. Ze względu na bezpieczeństwo ćwiczenia były zabezpieczane przez ratowników medycznych PCK wyposażonych w karetkę. Ponadto każda rota ratowników wchodząca do obiektu w CUG miała swojego „anioła stróża” z zespołu organizacyjnego, który w każdej chwili mógł udzielić pomocy. W piwnicach browaru na potrzeby zabezpieczenia medycznego ćwiczeń zostały rozmieszczone zestawy PSP-R1, aby w razie zagrożenia można było jak najszybciej udzielić pomocy, chociażby przez podanie tlenu.





Epizod z niespodzianką

Ostatni z epizodów rozgrywał się na dwukilometrowym odcinku rzeki Pasłęki i na Zalewie Wiślanym. W związku z tym oprócz współpracy z Policją i pogotowiem ratunkowym działaliśmy wspólnie z Morską Służbą Poszukiwania i Ratownictwa, Morskim Oddziałem Straży Granicznej i Warmińsko-Mazurskim Oddziałem Straży Granicznej. Epizod rozpoczął się telefonicznym zgłoszeniem świadka wypadku informującego o samochodzie osobowym, który wpadł z mostu do rzeki. Ratownicy dotarli na miejsce zdarzenia i wydobyli ciała poszkodowanych. Jeden z nich, znaleziony kilkadziesiąt metrów dalej w trzcinach, przeżył i dopiero po odzyskaniu przytomności zdał relację przesłuchującemu go funkcjonariuszowi Policji. Dzięki temu policjanci odtworzyli ciąg zdarzeń. Okazało się, że na odcinku około dwóch kilometrów zatonięły dwie łodzie wraz z ładunkiem paliwa w beczkach oraz załogą. Od tego momentu rozpoczęły się działania ratownicze związane z poszukiwaniem poszkodowanych w wodzie i na brzegach oraz działania poszukiwawcze zatopionych obiektów. Do akcji wykorzystano sonary oraz roboty podwodne. Działania grup specjalistycznych okazały się nad wyraz skuteczne, ponieważ zamiast dwóch łodzi zatopionych na potrzeby ćwiczeń ratownicy odnaleźli trzy, a dodatkowo jeszcze pocisk z czasów drugiej wojny światowej. Został on zabrany przez patrol saperów.

W ćwiczenia „Warmia 2012” zaangażowani zostali wszyscy komendanci i funkcjonariusze pionu operacyjnego komend powiatowych i miejskich województwa warmińsko-mazurskie-

go. Wykonywali oni zadania związane z dowodzeniem na szczeblach taktycznych, pracą sztabów oraz uczestniczyli w pracach zespołów organizacyjnych. Dowodzenie na szczeblu strategicznym oraz praca sztabu realizowane były przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej PSP w Olsztynie. Była to niewątpliwie okazja do zdobycia i wymiany doświadczeń.

Przygotowując ćwiczenia, dbaliśmy o zachowanie poufności założeń. Pozorając przygotowywała grupa osób z miejscowej komendy, niezaangażowana w dany epizod. Dodatkowo, aby uniknąć ujawnienia tajemnicy podgrywek, przyjęliśmy zasadę wycofania sił powiatowych z każdego epizodu w drugiej godzinie działań, po przyjeździe sił odwodowych.

Dołożyliśmy starań, by pozoracja odzwierciedlała rzeczywiste warunki, unikaliśmy wszelkiego rodzaju aplikacyjnych założeń. Należy pamiętać o tym, że nie zawsze ćwiczący w taki sam sposób odbierają to, co założył i wyobraża sobie autor scenariusza.

Aby spowodować zaangażowanie zespołów medycznych, organizatorzy wystąpili do wojewody warmińsko-mazurskiego z propozycją udziału w ćwiczeniach Państwowego Ratownictwa Medycznego. Dzięki temu dysponenci chętnie włączyli się w przedsięwzięcie, co urzeczywistniło jeszcze bardziej ćwiczenia i zaowocowało wieloma wnioskami dotyczącymi współpracy.

Po ćwiczeniach otrzymaliśmy wiele ciekawych konkluzji, uwag i spostrzeżeń, które niewątpliwie zostaną wykorzystane w procesie doskonalenia zawodowego. ■



Mł. bryg. Michał Kamieniecki jest zastępcą warmińsko-mazurskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Olsztynie. Był odpowiedzialny za organizację ćwiczeń „Warmia 2012”



W ostatniej dekadzie, mimo wysiłków, nie udało się zintegrować wszystkich systemów i dziedzin ratownictwa. Czy mamy na to szansę i czy to w ogóle potrzebne?

DARIUSZ MARCZYŃSKI

Zarządzanie ratownictwem opiera się na dwóch filarach: przygotowaniu do działania w sytuacji nagłego zagrożenia i na reagowaniu w trybie pilnym, czyli działaniu ratowniczym. Ratownictwo, będące częścią ochrony ludności, jest realizowane nie tylko przez służby i podmioty ratownicze, lecz także przez obywateli i wiele podmiotów współdziałających, wykonujących często kluczowe zadania w danej fazie działań ratowniczych. Mają one zwykle charakter techniczny, polegają np. na zakręceniu instalacji z substancją niebezpieczną, ale mogą też wspomagać podejmowanie decyzji przez kierującego działaniem ratowniczym (KDR) w sytuacji, gdy jego zasób wiedzy jest niewystarczający – np. ocena miejsca bądź skutków awarii w zakładzie pracy może być rzetelnie uzupełniona jedynie przez zatrudnionego tam technologa.

Obawy

Ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym (PRM) z 2001 r. częściowo uporządkowała każdą z dziedzin ratowniczych, której priorytetem jest ratowanie życia i zdrowia. Każdy ratownik – wodny, chemiczny, górski, górniczy, strażak – musi mieć uprawnienia do udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy. Od 2011 r. obowiązują także ustawy: o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych oraz o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Oba akty prawne co prawda wzmocniły organizacyjnie i prestiżowo WOPR, GOPR i TOPR, ale nie rozwiązały problemów integracji ratownictwa, w szczególności przez wprowadzenie zasad i mechanizmów współdziałania podmiotów ratowniczych w górach i na wodzie.

Obserwacja zmian w ratownictwie na przestrzeni ostatnich 20 lat wskazuje, że nadrzędnym celem dla poszczególnych podmiotów ratowniczych było zachowanie tożsamości ratowniczej i dominacji w danej dziedzinie ratownictwa. Nie ma pewności, czy to już koniec kształtowania tożsamości ratowniczej w Polsce, czy też powstaną jeszcze nowe inicjatywy, np. rozwój ratownictwa w wolontariacie, w za-



kładach przemysłowych, w bezpieczeństwie morskim lub lokalnym (samorządowym). Ostatnie 10 lat to także sygnał, że nie powiodły się starania o utworzenie jednego systemu ratowniczego, integrującego zadaniowo wszystkie systemy i dziedziny ratownictwa. Widać też, że proces kształtowania i umacniania poszczególnych dziedzin i podmiotów ratowniczych w kraju jest naturalnym zjawiskiem budowania organizacji ratownictwa i należy go cierpliwie wspierać. Brak gotowości do budowania powszechnego systemu ratowniczego wynika często z lęku przed ingerencją w poszczególne dziedziny ratownicze, które ukształtowane są już historycznie i prawnie jako odrębne byty, np. ratownictwo medyczne, wodne, górskie, chemiczne. Na tę sytuację mają również wpływ nieprecyzyjne zobowiązania ratownicze, czy też różnice w organizacji terytorialnej systemów (KSRG i PRM). Powodują one, że relacje między podmiotami ratowniczymi stają się mało partnerskie, co w skrajnych przypadkach prowadzi do braku współpracy.

Lobbystom ratownictwa nie przyświeca idea stworzenia jednego systemu ratowniczego. Zabiegają oni raczej o rozwój funkcjonujących

dziś podsystemów KSRG i PRM oraz poszczególnych podmiotów ratowniczych.

Diagnoza

Analiza organizacji ratownictwa w Polsce pozwala na postawienie następującej diagnozy:

1. Działania ratownicze są realizowane wyłącznie w stanach nagłych i w trybie pilnym. Zdarzenia niewymagające działań ratowniczych pozostawiają natomiast podmiotom likwidującym ich skutki możliwość wyboru sposobu i czasu interwencji (np. podczas działań humanitarnych). Obowiązująca – archaiczna już – definicja działań ratowniczych i miejscowego zagrożenia stawia na tym samym poziomie działania ratownicze jednostek ochrony przeciwpożarowej, szczególnie PSP, zarówno w zakresie ratowania życia i zdrowia ludzkiego, jak i w fazie usuwania skutków zdarzeń.

2. Obecnie funkcjonujące systemy ratownicze, w szczególności PRM i KSRG, mimo że różnią się poziomem i sposobem zorganizowania, nie mają określonych mechanizmów współdziałania w czasie działań ratowniczych. Brak również współpracy w procesie ćwiczeń i innych form doskonalenia ratowników, w zakresie analiz akcji ratowniczych



fot. Anna Łańduch

i oceny jakości podejmowanych działań oraz w procesie rozwoju systemów. Podobnie jest w systemach bezpieczeństwa morskigo, śródlądowego i górskiego. Mimo że KSRG jest systemem otwartym i realizuje zadania z zakresu szacowania ryzyka i analizowania zabezpieczenia operacyjnego, wnioski z tych działań nie są wykorzystywane w fazie planowania i przygotowania do działań ratowniczych PRM, jak również w funkcjonowaniu WOPR, GOPR/TOPR czy też innych podmiotów ochrony ludności.

3. Obowiązujące rozwiązania prawne w zakresie ratownictwa nadal sankcjonują jego resortowy charakter. Stąd każdy podmiot ratowniczy, mimo że ma na celu ratowanie życia i zdrowia i działa w ramach prawa, faktycznie funkcjonuje w wyizolowanej strukturze organizacyjnej, która nie jest ani optymalna w czasie wspólnej akcji ratowniczej, ani spójna w procesie planowania i przygotowania do działań ratowniczych z innymi systemami lub z podmiotami. Stwarza to poczucie, że każdy podmiot działa na rzecz poszkodowanych, ale również na siebie, a nie w ramach całościowego, powszechnego systemu.

4. Nie wszystkie systemy i podmioty ratownicze w Polsce mają określony poziom gotowo-

ści, a w przypadku wolontariuszy i podmiotów pozarządowych nie zostały wdrożone mechanizmy wyrównywania poziomu wykształcenia, ochrony osobistej oraz świadczeń socjalnych i ubezpieczeniowych.

5. Istniejące w Polsce systemy ratownicze nie wchodzą w skład systemu zarządzania kryzysowego.

Jak stan rozwoju ratownictwa przedkłada się na skuteczność ratowania poszkodowanych? Nie wiadomo, gdyż nie prowadzi się analiz i badań o charakterze systemowym, a kolejne zmiany w organizacji systemu powiadamiania ratunkowego, dotychczas mające doprowadzić do integracji KSRG i PRM w całym obszarze powiadamiania, na model operatorski, nie prowadzą do realizacji wspólnego celu. Od 2000 r. żadna z pięciu już koncepcji nie została wdrożona. Żadna – poza pierwszą, częściowo udaną próbą wspólnej pracy dyżurnego PSP i dyspozytora medycznego – nie przyczyniła się do integracji systemów i podmiotów ratowniczych. Dotychczas nie został także wypracowany mechanizm współpracy między systemami w procesie przygotowania do działań ratowniczych, jak również w procesie organizowania i prowadzenia działań ratowniczych. A przecież wtedy, oprócz czasu, szczególnie istotne jest zachowanie zasad ciągłości postępowania wobec poszkodowanych, bezpieczeństwa zespołów ratowniczych oraz taki podział zadań i funkcji, aby relacje między poszczególnymi systemami i podmiotami gwarantowały optymalne niesienie pomocy poszkodowanym.

Nie mniej istotny jest obszar wspólnych przygotowań do działań ratowniczych: planowanie organizacji i oceny ćwiczeń, analiza akcji ratowniczych, doskonalenie mechanizmów wymiany informacji i wzajemne komunikowanie się w czasie rzeczywistym o aktualnych zasobach ratowniczych.

Optymalnie dla poszkodowanych

Z definicji systemu (ze starogreckiego: rzecz złożona) wynika, że to zestaw wzajemnie powiązanych mechanizmów i relacji funkcjonujących jako całość, w którym można wyodrębnić zespół lub zespoły elementów wzajemnie powiązanych w układy, realizujących jako całość funkcję nadrzędną lub zbiór takich funkcji. Teoria organizacji systemu odnosi się do jego struktury, rozumianej jako sieci relacji między elementami oraz właściwości tych relacji. Niezmienną takiej struktury jest gwarantem jej działania, a w jej ramach mogą występować podsystemy, czyli elementy systemu, które same są systemami. System, którego elementy stanowią inne systemy, jest nazywany nadsystemem. Przykładając tę teorię do polskiej rzeczywistości – PRM, KSRG i inne organizacje ratownicze są podsystemami ratowniczymi, zaś

w kraju nie wypracowano nadsystemu, czyli systemu o zasięgu powszechnym, integrującego zadaniowo, operacyjnie i funkcjonalnie istniejące podsystemy oraz wszelkie podmioty mogące wspomagać działanie ratownicze.

Teoria systemów, logika, intuicja, i wreszcie doświadczenie z organizacji ratownictwa podpowiada, że nawet optymalny rozwój poszczególnych podmiotów ratowniczych (podsystemów) będzie niewystarczający dla optymalnego niesienia pomocy poszkodowanym i zagrożonym. Czas katastrof i klęsk powodzi jednoznacznie pokazał, że ratownicze mechanizmy powszechnego działania są możliwe i oczekiwane przez wszystkich: społeczeństwo, organy władzy, ratowników i personel medyczny. Czyżby w codziennym działaniu siła poszczególnych podmiotów ratowniczych była zbyt mała do przeprowadzenia koniecznych zmian?

Niezbędna staje się zatem ingerencja państwa w budowanie jednego systemu ratowniczego, określającego wzajemne relacje, zasady współpracy i współdziałania w ramach przygotowania do działań ratowniczych, jak i w czasie ich organizowania i prowadzenia. To nadrzędne działanie o zasięgu ogólnopolskim powinno mieć charakter otwarty i powszechny, zachowywać jednakowe reguły dla podmiotów państwowych (publicznych), ochotniczych lub funkcjonujących według zasad komercyjnych. Skuteczne zarządzanie ratownictwem powinno odbywać się na szczeblu terytorialnym, przy udziale organów zarządzających systemem, czyli organów władzy, jak również kierownictwa poszczególnych podmiotów ratowniczych wraz z możliwością włączenia się do debaty społeczności lokalnych. Aby doszło do rzeczywistego zintegrowania ratownictwa, potrzebne jest zrozumienie i akceptacja dla tej prostej idei oraz wola do tworzenia nadrzędnego mechanizmu integrującego dotychczasowe systemy (podsystemy) i podmioty.

Autonomia we wspólnocie

Budujemy wspólne, gwarantując autonomię działania dotychczasowych systemów i podmiotów ratowniczych. Nie burzmy dotychczasowych osiągnięć w ratownictwie. Dlatego proces połączenia poszczególnych dziedzin ratownictwa w jeden dobry i sprawny system ratowniczy o zasięgu krajowym powinien być poprzedzony analizą i szczegółową oceną prawnych i pragmatycznych relacji między podmiotami ratowniczymi. Konieczne jest przede wszystkim:

1. Określenie pakietu obowiązków i zadań ratowniczych dla organów administracji publicznej oraz służb i podmiotów ratowniczych, a także innych uczestników systemu ratowniczego, z uwzględnieniem poszczególnych dziedzin ratownictwa. ▶

► **2.** Opracowanie zasad dotyczących współdziałania i współpracy służb i podmiotów ratowniczych w czasie organizowania i prowadzenia działań ratowniczych, z uwzględnieniem rodzajów i skali zagrożeń.

3. Określenie standardów szkoleniowych i sprzętowych dla uczestników systemu ratowniczego oraz kryteriów operacyjnych wymagających spełnienia przez podmioty aspirujące do tego systemu.

4. Określenie mechanizmów nadzoru jakości działań ratowniczych, w tym zasad ich analizy, a także zasad oceny rzeczywistego czasu gotowości operacyjnej wszystkich służb i podmiotów ratowniczych oraz zasad wymiany między nimi informacji o wielkości dostępnych zasobów.

5. Wprowadzenie jednolitej dokumentacji pozwalającej ewidencjonować proces organizowania działań ratowniczych, w tym proces powiadamiania, alarmowania, dysponowania sił i środków ratowniczych oraz koordynacji działań ratowniczych.

6. Wprowadzenie pakietu rozwiązań organizacyjnych na rzecz zapewnienia spójności i ciągłości procesu ratowania życia i zdrowia ludzi, pozwalającego realizować zadania z zakresu ratownictwa medycznego na miejscu zdarzenia przez wszelkie podmioty ratownicze, a także w czasie transportu do szpitala przez specjalistyczne i podstawowe zespoły ratownictwa medycznego oraz – w warunkach szpitalnych – przez szpitalne oddziały ratunkowe, oddziały specjalistyczne i centra urazowe, w ramach jednego systemu ratowniczego.

7. Usprawnienie mechanizmów włączania do systemu ratowniczego pozarządowych organizacji ratowniczych i innych podmiotów pozaratowniczych, w wielu przypadkach stanowiących niezastąpione ogniwo łańcucha przeżycia. Podporządkowanie organizacyjne państwowemu systemowi ratowniczemu oraz finansowanie z budżetu państwa stwarza nadzieję na skuteczne wykorzystanie bezcennego dobra, jakim jest społeczne zaangażowanie, poświęcenie i umiejętności ratowników. Z drugiej strony włączenie podmiotów pozarządowych do państwowego systemu ratowniczego i związane z tym umieszczenie danego podmiotu we właściwym terytorialnie planie ratowniczym stwarza konieczność precyzyjnego określenia poziomu jego gotowości operacyjnej. Opis mechanizmów współpracy i ich standaryzacja w ramach zasad i procedur postępowania jest koniecznym warunkiem efektywnej współpracy pomiędzy podmiotami, co dodatkowo wymaga spójności działań w zakresie ewaluacji programów szkolenia, jak i standardów sprzętowych.

8. Zdefiniowanie mechanizmów finansowania systemu ratowniczego, który powinien być dotowany do określonego poziomu z budżetu

państwa, z możliwością pozyskiwania środków z budżetów samorządów oraz z funduszy ubezpieczeniowych, od społeczności lokalnych, a także organizacji międzynarodowych i zagranicznych.

9. Opracowanie mechanizmów stosowania dobrych praktyk służących integracji na rzecz bezpieczeństwa oraz stosowania zasad równości i partnerstwa podmiotów, bez względu na strukturę własności, wielkość i poziom organizacji. Niemniej jednak udział w systemie ratowniczym wymaga analizowania poziomu gotowości operacyjnej, w tym wyszkolenia, wyposażenia i dyspozycyjności ratowników, personelu medycznego, a także zdolności do udziału w aktualizacji właściwego terytorialnie planu ratowniczego oraz podwyższania gotowości.

Aby opracować opisane mechanizmy, trzeba przede wszystkim uszczegółowić w koncepcji systemu ratowniczego warunki, które określałyby i gwarantowały:

- zakres przedmiotowy i podmiotowy systemu – czyli co należy do systemu powszechnego, a co do jego podsystemów i podmiotów ratowniczych, jak również co nie należy do systemu,

- niezmienność systemu – czyli taką jego organizację, aby elementy zakwalifikowane do systemu były zawsze traktowane jako należące do niego, bez względu na czasową koniunkturę i partykularne interesy,

- zupełność systemu – czyli taki jego podział na podsystemy ratownicze, który zagwarantuje, że system nie będzie zawierał elementów nie należących do żadnego z jego podsystemów,

- funkcjonalność systemu – czyli takie zintegrowanie podsystemów i podmiotów ratowniczych w ramach jednego nadrzędnego systemu ratowniczego, które zagwarantuje zdolność tworzenia wspólnych zespołów ratowniczych, np. do wspomagania międzynarodowych działań ratowniczych.

Działania na rzecz rozwoju ratownictwa i tworzenia w Polsce jednego systemu nie powinny zmierzać do przejmowania obowiązków jakiegokolwiek służby przez inną ani koncentrować się na określonej dziedzinie ratownictwa. Wręcz przeciwnie, naczelną zasadą musi być ta, że każda dziedzina ratownictwa oraz każdy podmiot ratowniczy ma w ratownictwie swój udział i powinien otrzymać adekwatne zadania, pod warunkiem, że ma czytelny zakres zobowiązań i kompetencji ratowniczych. Spełnienie tych warunków pozwoli na budowanie wielopłaszczyznowej współpracy na poziomie systemowym oraz ustalenie standardów postępowania, standardów sprzętowych, szkoleniowych, dokumentacyjnych, które są kluczem do wdrażania mechanizmów analiz działań i ćwiczeń ratowniczych, a te – warunkiem utrzymania i poprawy ich jakości. Zatem budowa po-

wszechnego systemu ratowniczego w Polsce powinna być oparta na wspólnym celu oraz czytelnym pakiecie zadań i zobowiązań oraz dostępie do łączności systemu z udziałem:

1. Wszystkich właściwych terytorialnie organów władzy oraz instytucji państwowych i samorządowych wspomagających działania ratownicze.

2. Służb i podmiotów ratowniczych:

- państwowych,
- społecznych,
- komercyjnych.

3. Przedsiębiorców mających w swoich strukturach zawodowe, ochotnicze lub mieszane – zawodowo-ochotnicze – służby ratownicze.

4. Obywateli – wolontariuszy.

Powstanie ratowniczego systemu powszechnego to faktycznie deklaracja zgody na powstanie unii podmiotów ratowniczych, realizujących i pielęgnujących wspólny cel opisany zobowiązaniami oraz zakresem współpracy na poziomie ustawy. Warto również określić wspólne – pozaustawowe etyczne zasady funkcjonowania w ramach jednego systemu ratowniczego, gdyż wszystkie jego ogniwa (elementy, podsystemy) powinny wspomagać swoje działania w imię najwyższego dobra, jakim jest życie i zdrowie poszkodowanego oraz ratowanie zagrożonego środowiska lub mienia w trybie natychmiastowym.

Budowanie zintegrowanego systemu ratowniczego, opartego na spójnych przepisach prawnych i kompatybilnych narzędziach teleinformatycznych, a także kształtowanie postaw społecznych oraz doskonalenie działalności wszystkich podmiotów ratowniczych i administracji publicznej spowoduje systematyczne podnoszenie poziomu jakości realizacji zadań na rzecz ochrony i bezpieczeństwa obywateli, a także upowszechnianie wiedzy na temat zagrożeń.

Zabierając się za porządkowanie i optymalizację organizacji ratownictwa, nie można pominąć edukacji i dyskusji o jego społecznych korzyściach. Wiedza o wspólnych przedsięwzięciach powinna być systematycznie dostarczana społeczeństwu – beneficjentowi zintegrowanego systemu ratowniczego. ■

St. bryg. Dariusz Marczyński jest dyrektorem KCKRiOL

Stawiamy na praktykę



Est już tradycją, że corocznie w planie pracy Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej zostaje umieszczone zadanie związane z organizacją manewrów ratownictwa wysokościowego. To jedyna specjalizacja w Państwowej Straży Pożarnej, która organizuje ćwiczenia ratownicze w takiej skali, wspólne dla wielu podmiotów i służb. Służą one, oprócz doskonalenia zawodowego, wymianie wiedzy, umiejętności i doświadczeń. W tym roku zostały zaplanowane w województwie kujawsko-pomorskim. W początkowym etapie przygotowań były brane pod uwagę dwa obiekty: pierwszy z nich to Anwil SA we Włocławku, drugi – Cementownia „Kujawy” w Bielawach (powiat żniński). Ostatecznie przeprowadzone zostały na terenie cementowni, w dniach od 3 do 5 października. Warto wspomnieć, że co roku powstaje inne logo manewrów. Tegoroczne zostało zaprojektowane przez kolegów z KP PSP w Żninie przy współpracy ze Starostwem Powiatowym. Efekt końcowy okazał się bardzo ciekawy.

O motolotniach

W pierwszym dniu ćwiczeń odbyła się część konferencyjna spotkania, która obejmowała: krótką charakterystykę województwa kujawsko-pomorskiego i zakładu, w którym przeprowadzono pierwszy dzień zajęć praktycznych; omówienie organizacji, szkoleń i przyznawania uprawnień z zakresu ratownictwa wysokościowego; zapoznanie uczestników ćwiczeń z budową oraz zasadami prowadzenia działań przy zdarzeniach z udziałem motolotni; zaprezentowanie systemu ratownictwa lotniczego (SAR) w polskim rejonie informacji powietrznej Warszawa (FIR EPWW); sprawozdanie z udziału w zawodach w ratownictwie wysokościowym GRIMP Day 2012 w Belgii, a także omówienie rozwoju technik ratownictwa wysokościowego, który nastąpił od poprzednich manewrów. Konferencję zakończył panel dyskusyjny.

Wśród tematów podjętych pierwszego dnia spotkania z bardzo dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie dr. Zbigniewa Szyszki,

który omówił zagadnienia związane ze sposobem postępowania i zagrożeniami w związku z udziałem służb ratowniczych przy zdarzeniach związanych z wypadkami lotniczymi motolotni. Wszyscy zaproszeni goście mogli „dotknąć” przywiezionej przez niego motolotni, a jej właściciel chętnie odpowiadał na wszystkie zadawane pytania. W wystąpieniu znalazły się szczegółowe informacje dotyczące bezpieczeństwa prowadzenia działań podczas ratowania pilotów motolotni oraz najbardziej prawdopodobnych obrażeń, które występują w tego typu wypadkach. Zapoznajmy się z najistotniejszymi z przedstawionych informacji.

Wózek jest elementem najbardziej narażonym na zniszczenie podczas ewentualnego wypadku motolotni. Zamontowane są na nim potencjalnie niebezpieczne w określonych sytuacjach części, takie jak: silnik, zbiornik paliwa, akumulator wraz z całą instalacją elektryczną czy przeznaczony do ratowania życia spadochronowy system ratowniczy GRS (w razie pożaru na pokładzie motolotni stanowi on zagrożenie tak dla załogi, jak i ratowników, gdyż jego aktywacja zachodzi poprzez zamierzone lub niezamierzone odpalenie pirotechnicznego ładunku rakietowego wyciągającego spadochron).

Fotele załogi wyposażone są w pasy bezpieczeństwa, tzw. czteropunktowe, które mają zamki wypinające typowe dla konstrukcji samochodowych. Nieliczne motolotnie mają pasy typowo lotnicze z centralną klamrą, do której wpina się poszczególne pasy. Przekręcenie elementu klamry lub jej uderzenie powoduje natychmiastowe wypięcie elementów pasów z klamry i uwolnienie członka załogi. W razie niezamierzonego działania ratowników może być fatalne w skutkach.

Zdarzenie związane z wypadkiem lotniczym motolotni będzie miało najprawdopodobniej następujący przebieg. Przepuszczalna prędkość uderzenia motolotni w czubki drzew przy średnim wietrze od czoła wyniesie ok. 50-60 km/h. Pierwszymi elementami, które dotykają czubków drzew, są golenie podwozia głównego oraz zbiornik paliwa znajdujący się pod fotelem pasażera. Tu pojawia się możliwość jego rozerwania



DARIUSZ GOZLIŃSKI

Techniki stosowane w ratownictwie wysokościowym uzależnione są od rodzaju i charakteru zagrożeń występujących w różnych częściach Polski. Ich wielość i różnorodność wiąże się z koniecznością nieustannego doskonalenia zawodowego w tej specjalizacji.



↑ Epizod na wymienniku ciepła

lub uszkodzenia (wyciek paliwa). Wyciekające paliwo może zostać zapalone przez system rątkowy GRS. Dochodzi do złamań kończyn dolnych i (lub) miednicy pasażera, o ile jest na pokładzie. Gwałtowne wyhamowanie powoduje przechylenie wózka motolotni dziobem do dołu. Zastrzał przedni wózek chroni pilota przed bezpośrednimi uderzeniami gałęzi. Linki rozpięte między węzłem dziobowym skrzydła a sterownicą powodują ich ześlizgiwanie się do tyłu, w kierunku brzucha pilota, popychając swoją masą i impetem poprzeczkę sterownicy w kierunku jego klatki piersiowej, co powoduje urazy ostre i tępe klatki piersiowej i jamy brzusznej. Przedramiona narażone są na złamania, a ręce na rany szarpane, ewentualnie amputacje urazowe palców. Motolotnia ześlizguje się dziobem w dół i po zaczepieniu się elementów skrzydła o korony drzew zawisa albo w tej pozycji (możliwość wyciekania paliwa na członków załogi), albo w pozycji poziomej, utrudniając akcję ratunkową podejmowaną z góry, np. z pokładu śmigłowca.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja będąca sprawozdaniem z VII Międzynarodowych Zawodów w Ratownictwie Wysokościowym GRIMP Day 2012, które odbyły się w Belgii. W zawodach tych uczestniczyło 30 zespołów (złożonych z pięciu ratowników i jednego pozoranta) z całej Europy, m.in. z: Belgii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Włoch, Słowenii oraz Szwajcarii. Polskę reprezentowała grupa Ochotniczej Straży Pożarnej z Ursusa.

Pierwszy dzień manewrów zakończył się odprawą techniczną dla dowódców poszczególnych grup ćwiczebnych. Organizatorzy podzielili uczestników zajęć praktycznych na pięć zespołów. Zakwaterowani zostali w ośrodku wczasowym Gród Piasta w Chomiąży Szlacheckiej. Kolejnego dnia wczesnym rankiem wszyscy ćwiczący zostali przewiezieni do Piechcina, gdzie

członkowie specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego z Bydgoszczy przygotowali sześć stanowisk ćwiczebnych, czyli sześć różnych epizodów.

Epizody

Pierwszy epizod rozgrywany był na silosie mączki kostnej, na którym w czasie prowadzenia prac konserwacyjnych drabiny zasłabła osoba prowadząca konserwację. Z informacji uzyskanych od pracowników cementowni wynikało, że konserwator choruje na serce, co jest prawdopodobną przyczyną zasłabnięcia.

Kolejny epizod przygotowano na podeście wieży wymiennika ciepła. Tu według założenia podczas prac konserwacyjnych doszło do przepalenia lin, którymi zabezpieczony był konserwator. Upadł on z wysokości około 5 m na metalowy podest. Po dotarciu grupy do uszkodzonego doszło do pożaru na klatce schodowej wieży wymiennika.

Trzeci z epizodów został umiejscowiony na kopule silosu. W nocy na kopułę nielegalnie wtargnęła grupa ekologów. Ochrona obiektu rano usunęła część osób przebywających na szczycie kopuły, jednak trzech mężczyzn, którzy wisieli na linach przez całą noc, nie byli w stanie zejść na ziemię o własnych siłach z powodu wyziębienia.

Na miejsce dla epizodu czwartego wybrano podporę przenośnika. Podczas przeglądu technicznego podpory jeden z pracowników poślizgnął się i uderzył głową o belkę konstrukcyjną, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Leży na plecach na poziomej belce konstrukcyjnej. Drugi z pracowników, widząc wypadek kolegi, dotarł do niego, lecz nie jest w stanie zejść o własnych siłach.

Kolejne dwa epizody manewrów zostały przygotowane w pobliskim kamieniołomie. W pierwszym symulowanym zdarzeniu, na nieczynnej pochylni kamieniołomu, dwóch mężczyzn nielegalnie rozpałiło ognisko, przy którym spożywali alkohol. W wyniku bójki jeden z nich spadł na półkę skalną, drugi w ostatnim momencie złapał się krawędzi pochylni i wisi na rękach. Drugie założenie przewidywało, że grupa geologów prowadziła prace badawcze składu mineralnego skał wyrobiska kamieniołomu. Jeden z nich, wykorzystując techniki alpinistycz-

Epizody w kamieniołomie ↓



↑ Epizod na podporze przenośnika
Epizod na kopule silosu ↗

ne, robił odwierty w wyższych partiach ściany. Na skutek błędu stracił przyrząd zjazdowy i nie potrafi poradzić sobie z zaistniałą sytuacją.

W każdym z wyżej przedstawionych założeń poszczególne grupy ćwiczące miały do wykonania ten sam zestaw zadań:

- przybycie na miejsce zdarzenia,
- rozpoznanie i identyfikacja zagrożenia,
- zabezpieczenie strefy działań ratowniczych,
- włączanie lub wyłączanie instalacji, urządzeń i mediów mających wpływ na bezpieczeństwo zagrożonych lub uszkodzonych osób





foto: Anna Lanfuch

Kierowanie działaniem ratowniczym to bardzo złożony i skomplikowany proces decyzyjno-organizacyjny. A strażacy codziennie kierują setkami takich akcji. Doskonaliśmy się więc w tym kunszcie! Na początek zapraszam do dyskusji i wymiany doświadczeń na łamach PP.

Podstawowy kurs dowodzenia

Kierując w swoim życiu zawodowym akcjami ratowniczymi podczas pożarów, poważnych awarii, wypadków, katastrof i zagrożeń naturalnych, dostrzegłem wiele ich cech wspólnych. Dziś uważam, że właśnie te prawidłowości są podstawą merytorycznego kierowania. Wydają się naturalne i oczywiste, ale należy pamiętać, że akcja ratownicza to wyjątkowe warunki – walczymy wówczas i z czasem, i ze sobą. W wielu przypadkach to niezwykła walka. W artykule tym chciałbym przedstawić podstawowe zadania, które powinni realizować kierujący działaniami ratowniczymi.

Rozpoznanie, ocena sytuacji i podjęcie decyzji (przetwarzanie informacji)

W pierwszej fazie akcji ratowniczej w bardzo krótkim czasie bardzo wiele się dzieje. Podczas pożaru mieszkania czy obiektu handlowo-usłu-

JERZY RANECKI

gowego ludzie alarmowo opuszczają budynek, pożar rozprzestrzenia się dynamicznie, intensywność zadymienia gwałtownie wzrasta, ludzie stojący w oknach błagają o pomoc, wielu jest w szoku. Proszą, by ratować ich najbliższych, znajomych, sąsiadów. Mamy wielu poszkodowanych. Podobnie wygląda sytuacja podczas katastrofy drogowej lub kolejowej, gdzie są zabici, a kilkanaście lub kilkadziesiąt osób jest poszkodowanych.

W pierwszej fazie akcji ratowniczej dowódca staje przed koniecznością przetworzenia ogromu docierających do niego informacji (rys. 1 przedstawia ogólny zbiór danych, które musi uwzględnić kierujący). Na tej podstawie podejmuje decyzję. Ma na to minuty, a nieraz i sekundy. Zdarza się, że nie wszystkie docierające do kierującego informacje są prawidłowe.

Wynika to z naturalnego chaosu informacyjnego. Kierujący musi podjąć walkę z czasem i ze sobą. Musi być zdecydowany, ale i elastyczny, wszak sytuacja zmienia się bardzo szybko. Bezwzględnie w pierwszej fazie akcji ratowniczej musi wybierać priorytety. Zdarza się, że podczas pożaru ludzie błagają o pomoc z kilku okien budynku, a kierujący dysponuje na początku akcji jedną drabiną. Nierzadko podczas wypadków drogowych jest bardzo wielu poszkodowanych, a przybyły dowódca na początku ma do dyspozycji jeden lub dwa zastępy. Przykłady podobnych akcji można by mnożyć. Takie sytuacje stawiają wielkie wyzwania przed pierwszymi dowódcami i załogami. To sytuacje bardzo trudne taktycznie, technicznie, socjologicznie, psychologicznie i moralnie.

Uważam, że kierujący nie musi wiedzieć o wszystkim, co się dzieje na terenie akcji ratowniczej, najważniejsze jest jednak, aby wie-

dział, jak osiągnąć cel główny, nie rozpraszając się przy tym celami cząstkowymi.

Punkt dowodzenia

Kierujący powinien wyznaczyć na miejscu akcji ratowniczej punkt dowodzenia (kierowania), zapewniający mu ogólny przegląd sytuacji i odpowiednio oznakowany. Takie postępowanie świadczy o zorganizowanym kierowaniu. W pierwszej fazie akcji może to być samochód operacyjny lub wybrane miejsce na terenie działań. Stąd dowódca kieruje akcją ratowniczą, tu organizuje spotkania z dowódcami odcinków bojowych, przedstawicielami władz, zarządzania kryzysowego, służb, inspekcji i innych instytucji. Dotyczy to rzecz jasna pierwszej fazy akcji, ponieważ później powinien zostać utworzony sztab działań ratowniczych, w skład którego wesliby przedstawiciele instytucji, o których mowa powyżej.

Pierwsze decyzje kierującego przesądają w dużej mierze o jakości działań ratowniczych. Uważam, że dowódca powinien jak najszybciej wyznaczyć swojego łącznika operacyjnego, do którego zadań należałoby utrzymywanie łączności radiowej (dowodzenia i współdziałania) ze stanowiskiem kierowania i dowódcami odcinków bojowych (rys. 2). Wtedy kierujący może skoncentrować się na kierowaniu, a jego decyzje będą wprowadzane w życie przez łącz-

nika. Takie rozwiązanie wzmacnia jakość procesu kierowania.

Podczas zdarzeń w wielkopowierzchniowych obiektach handlowo-usługowych kierujący na poziomie taktycznym powinien udać się do tzw. pomieszczenia strażaka i tam organizować proces kierowania, posługując się dostępną infrastrukturą. Na stadionie można wykorzystywać pomieszczenie dowodzenia. Należy stosować także samochody dowodzenia i łączności oraz specjalistyczne kontenery.

Strefa zagrożenia

Trzeba ją jak najszybciej wyznaczyć i oznakować. To bardzo ważna czynność, mająca duży wpływ na organizację akcji ratowniczej. Jeśli to możliwe, powinny zostać wyznaczone obszary wejścia do strefy i wyjścia z niej. Strefą zagrożenia, zależnie od rodzaju i skali zagrożenia, może być obiekt budowlany, kompleks budynków, budynek lub jego część, środek komunikacji indywidualnej i zbiorowej, teren otwarty, akwen itp. W nocy strefa powinna być oznakowana za pomocą oświetlenia. Należy przestrzegać zasady, że do strefy wchodzi strażak mający odpowiedni stopień ochrony osobistej – stosownie do zdarzenia. Trzeba pamiętać, aby izolować teren akcji ratowniczej od gapiów, którzy chcą być blisko zdarzenia.

Powołanie sztabu działań ratowniczych

Kierujący decyduje o powołaniu i zorganizowaniu sztabu działań ratowniczych, do którego zadań należy opracowywanie koncepcji organizacji akcji ratowniczej i przedstawianie KDR. Najczęściej to dowódca organizuje sztab podczas długotrwałych i trudnych taktycznych akcji ratowniczych. Sztabem kieruje szef sztabu, który podlega kierującemu. On też organizuje jego pracę. Do sztabu powinni wejść oprócz strażaków przedstawiciele służb medycznych, policji, zarządzania kryzysowego, inspekcji, eksperci itp. Bardzo ważne jest miejsce pracy sztabu. Najlepiej, gdyby to był budynek z infrastrukturą telekomunikacyjną i teleinformatyczną. Ale oczywiście nie zawsze jest to możliwe, więc sztab można zorganizować w kontenerze, specjalnym samochodzie sztabowym czy w namiocie lub kilku namiotach.

Po powołaniu sztabu kierujący powinien jak najszybciej przeprowadzić spotkanie z jego członkami, a na nim przedstawić główny cel do osiągnięcia oraz wyznaczyć zadania. Należy przy tym pamiętać, że powinny być one jasno i precyzyjnie określone. Dobrze by było, aby przy całym sztabie kierujący wywołał drogą radiową podległych mu dowódców odcinków bojowych i poprosił ich o przedstawienie sytuacji ratowniczej. Wtedy wszyscy członkowie sztabu otrzymują spójną informację o sytuacji. ▶

REKLAMA



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

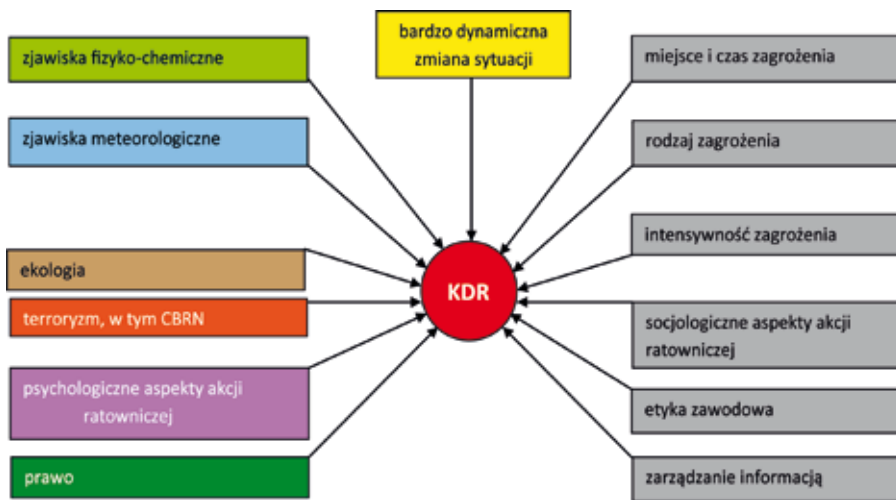
- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.








FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).



↑ Rys. 1. Czynniki, które kierujący musi uwzględnić przy podejmowaniu decyzji

Uważam, że to dobra metoda wprowadzania członków sztabu w merytoryczny zakres zadań akcji.

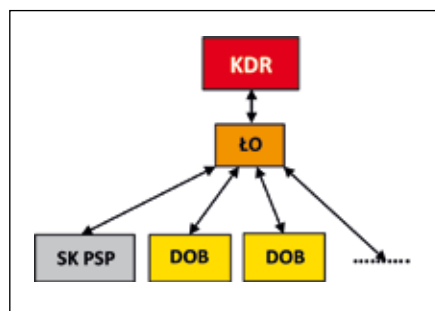
Jak szukać miejsca na sztab? Można poprosić o zgodę na zorganizowanie go w budynku położonym niedaleko miejsca zdarzenia. Podczas jednej z akcji ratowniczych, korzystając z prawa kierującego, poprosiłem na przykład o możliwość wykorzystania części lokalu właścicielkę restauracji. Innym razem, po katastrofie kolejowej, sztab pracował w pobliskim budynku – w bardzo dobrych warunkach – dzięki zgodzie jego właściciela. Uważam, że takie rozwiązania wzmacniają organizację procesu kierowania, a co za tym idzie – jakość działań ratowniczych.

Meldunki sytuacyjne

Dowódcy odcinków bojowych powinni sukcesywnie składać kierującemu meldunki o przebiegu działań ratowniczych. Szczególnie wtedy, gdy sytuacja ulega zmianie i kierujący musi skierować dodatkowe siły ratownicze do dowódcy odcinka proszącego o wsparcie. To niezwykle ważne, ponieważ składanie meldunków kierującemu przez jednego z dowódców odcinków bojowych słyszą inni dowódcy, dzięki czemu dowiadują się na bieżąco o przebiegu działań ratowniczych.

Punkt przyjęcia sił ratowniczych i odwód taktyczny

Następnym zadaniem dla kierującego jest zorganizowanie punktu przyjęcia sił i środków oraz odwodu taktycznego. Miejsce to powinno być odpowiednio dobrane i oznakowane. Dowódca odwodu taktycznego bezwzględnie wykonuje polecenia kierującego, chyba że kierujący ustali inaczej. Niedopuszczalne jest, aby bez zgody kierującego do działań wprowadzono siły z odwodu. Jest to możliwe w sytuacjach wyjątkowych, np. gdyby na miejscu akcji ratowniczej doszło do wybuchu i została zachwiana organizacja kierowania.



↑ Rys. 2. Schemat organizacji kierowania działaniem ratowniczym w pierwszej fazie akcji ratowniczej (dowodzenie i współdziałanie)

KDR – kierujący działaniem ratowniczym
 ŁO – łącznik operacyjny
 SK PSP – stanowisko kierowania PSP
 DOB – dowódca odcinka bojowego
 W zależności od rodzaju zdarzenia kierującemu podlega koordynator medycznych działań ratowniczych (wspiera KDR) oraz służby, inspekcje i podmioty biorące udział w akcji ratowniczej

Współdziałanie ze środkami masowego przekazu

Kierujący musi zorganizować system współpracy ze środkami masowego przekazu. Ma to na celu informowanie społeczeństwa nie tylko o przebiegu akcji ratowniczej, lecz także o zasadach zachowania się w obliczu zagrożenia. Kierujący często przekazuje informacje, aby okoliczni mieszkańcy pozostali w domach lub przemieszczali się samochodami po wyznaczonych drogach. Może także tą drogą podać komunikat, by ludność danej miejscowości, kilku miejscowości, miasta czy dzielnicy dużego miasta przygotowała się do ewakuacji. Poza tym po opanowaniu sytuacji należy jak najszybciej powiadomić o tym lokalną społeczność. Przyczyni się to do wzrostu poczucia bezpieczeństwa. Podczas akcji ratowniczej po awaryjnym uwolnieniu chloru w Poznaniu podjąłem decyzję o natychmiastowym zorganizowaniu konferencji i przekazaniu mieszkańcom miasta informacji, że sytuacja jest opanowana i nic im nie grozi. Taki komunikat złagodził napiętą sy-

tuację i przywrócił poczucie bezpieczeństwa wśród ludzi znajdujących się w pobliżu miejsca awarii.

Dbanie o podwładnych – zasada natychmiastowego odwrotu

Są akcje ratownicze, w których ze względu na zagrożenia życia i zdrowia należy natychmiast wycofać strażaków z działań prowadzonych w obszarze zagrożenia. Wcześniej trzeba określić system informacji zapewniający kierującemu możliwość wydania takiego rozkazu. Dobrze mieć ustalone hasło, sygnał, po którym nastąpi natychmiastowe opuszczenie stanowisk ratowniczo-gaśniczych. Takie sytuacje mogą wystąpić podczas gaszenia pożaru zbiornika z ropą (zagrożenie wyrzutu), po zmianie frontu pożaru lasu, zawaleniu się konstrukcji budynku w trakcie pożaru (oddziaływanie termiczne na konstrukcję) czy wybuchu płynnego gazu węglowodorowego podczas pożaru cysterny. Kierujący musi umieć „czytać” najbliższe następstwa niebezpiecznych sytuacji. Oczywiście nie jest to łatwe. Pamiętajmy cały czas o tym, że sytuacja zmienia się niezwykle szybko w czasie i przestrzeni. Dlatego tak ważna jest w ratownictwie wymiana doświadczeń z akcji. Powinny być one opisywane i prezentowane podczas szkoleń, konferencji i sympozjów.

Pamiętaj o innych

Kierowanie działaniami ratowniczymi należy doskonalić i rozwijać. Trzeba organizować ćwiczenia praktyczne, manewry i warsztaty szkoleniowe. Musimy zwrócić szczególną uwagę w procesie szkolenia na zagadnienia dotyczące służenia innym, humanitaryzmu, zaangażowania i niezwyklej sumiennosci podczas kierowania działaniami. KDR musi zawsze pamiętać, że jego decyzje mają służyć innym. Nie blokujemy więc na przykład niepotrzebnie ruchu drogowego czy tramwajowego.

Myślę, że szczególną uwagę należy zwrócić na proces psychologii kierowania. Warto także zastanowić się nad opracowaniem aplikacji dotyczącej kierowania. Dowódcy kierujący działaniami ratowniczymi powinni przedstawiać swoje analizy, wnioski i spostrzeżenia na szerszym forum (czasopisma, konferencje, sympozja, prace dyplomowe, prace badawcze). Musimy wymieniać się zdobytą wiedzą z Policją i innymi służbami. Pamiętajmy, że szczególne doświadczenie mają tu dowódcy wojskowi. ■

St. bryg. dr inż. Jerzy Ranecki jest zastępcą komendanta miejskiego PSP w Poznaniu

Na początku lat 90. XX wieku procesy zjednoczeniowe w Europie Zachodniej zapewniły swobodę przepływu osób, towarów i usług. Naturalną konsekwencją była zmiana podejścia do kwestii bezpieczeństwa, porządku publicznego i ratownictwa oraz działań w sytuacjach kryzysowych, np. klęsk żywiołowych. Jednym z kluczowych zagadnień stała się współpraca, w tym wymiana informacji między służbami i podmiotami państw sąsiadujących, uwzględniająca także najniższe szczeble organizacyjne i ich mobilny personel. W tym celu Komisja Europejska zleciła opracowanie wymagań i specyfikacji otwartego standardu systemu radiokomunikacji, który odpowiadałby potrzebom właściwych służb i podmiotów. Powstało wiele technicznych rekomendacji i specyfikacji przyjętych przez Europejski Instytut Norm Telekomunikacyjnych ETSI (*European Telecommunications Standards Institute*), określonych jako standard TETRA (wcześniej jako *TransEuropean Trunked Radio*, a następnie *Terrestrial Trunked Radio*).

Zakres standaryzacji i częstotliwości radiowe

W standardzie ETSI określono m.in. podstawowe elementy systemu TETRA:

- radiotelefony: przewoźne i noszone oraz w wersji stacjonarnej,
- stacje bazowe BS (*Base Station*),
- dyspozytorskie stacje robocze (konsole),
- system przełączania i zarządzania infrastrukturą SwMI (*Switching and Management Infrastructure*), do którego dołączane są stacje bazowe,
- urządzenia typu bramy (*gate*), umożliwiające połączenia z innymi sieciami telekomunikacyjnymi.

Rysunek obok przedstawia schemat systemu TETRA uwzględniający podstawowe standaryzowane interfejsy.

Jednym z kluczowych warunków wdrażania systemu radiokomunikacji jest dostępność częstotliwości radiowych. W tym przypadku przewidziano możliwość ich wykorzystania w systemie TETRA dla służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych oraz w systemie TETRA dla podmiotów gospodarczych. W Europie zostały uzgodnione odrębne dwupasmowe zakresy częstotliwości na kanałach o szerokości 25 kHz:

- tzw. pasmo *Emergency* 380÷385 MHz/390÷395 MHz, decyzja ERC (96)01 European Radiocommunications Committee,

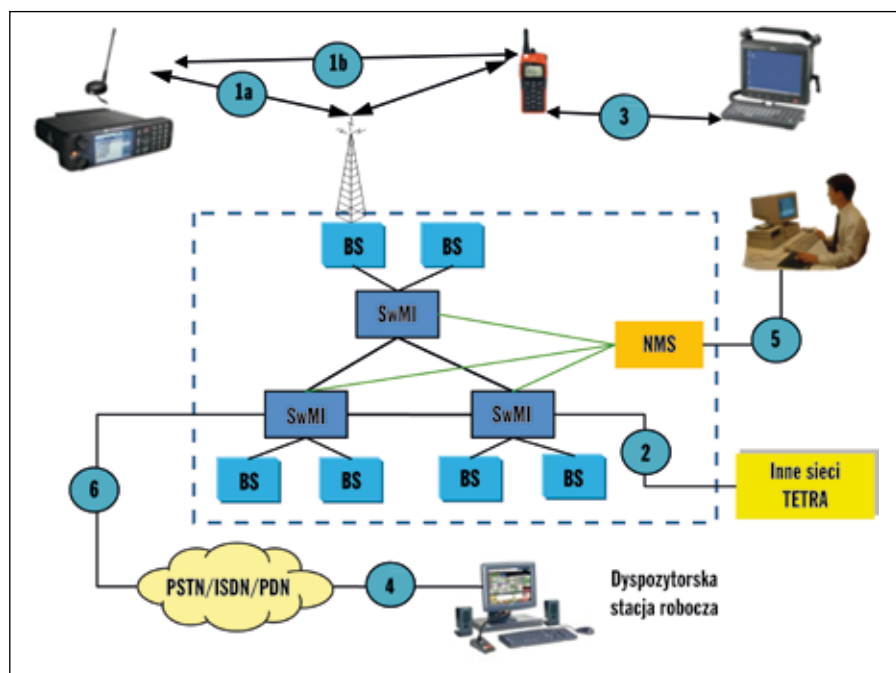
- tzw. pasmo cywilne 410÷420 MHz/420÷430 MHz (w Polsce odpowiednio od 412,6 MHz i 422,6 MHz).

Dodatkowo ustalono, że pierwsze pięć kanałów częstotliwości (razem 10 kanałów simpleksowych) jest przeznaczonych na potrzeby łączności transgranicznej, a 10 kanałów dwupasmowych (ostatnie w paśmie) – do łączności ze statkami powietrznymi.

Łączność szyta na miarę

System TETRA jest obecnie uznawany za rozwiązanie w największym stopniu odpowiadające potrzebom służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych. Jakże są jego zalety?

**BOGDAN CHOJNACKI, BOLESŁAW KOWALCZYK,
MARIAN KOWALEWSKI, HENRYK PARAPURA**



Obecnie w Polsce dla systemu TETRA jest dostępne dwupasmowe pasmo 2,5 MHz, a po uzgodnieniach z MON istnieje możliwość pozyskania dalszej jego części. Warto podkreślić, że w wyniku działań MSWiA oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej uzgodniono wykorzystanie częstotliwości pasma *Emergency* w lądowych rejonach przy granicy ze wszystkimi siedmioma państwami ościennymi.

Właściwości i usługi systemu TETRA

TETRA to system radiokomunikacyjny typu trunkingowego zapewniający transmisję głosu i danych. Dostęp do kanału radiowego o szerokości 25 kHz zapewniony jest w technice TDMA (*Time Division Multiple Access*) – wie-

↑ Typowa topologia sieci TETRA

- 1a – interfejs radiowy (*Air Interface*) w trybie trunkingowym TMO
- 1b – interfejs radiowy (*Air Interface*) w trybie bezpośrednim DMO
- 2 – interfejsy ISI do innych sieci TETRA (*Inter System Interface*)
- 3 – interfejsy do sprzętu peryferyjnego PEI (*Peripheral Equipment Interface*)
- 4 – interfejsy liniowy do zdalnego terminala dyspozytora LSI (*Line Station Interface*)
- 5 – interfejs Centrum Zarządzania Siecią CNMI (*Central Network Management Interface*)
- 6 – bramy do innych sieci telekomunikacyjnych
- BS (*Base Station*) – stacje bazowe
- SwMI (*Switching and Management Infrastructure*) – infrastruktura przełączania i zarządzania – centrala sterująca
- NMS (*Network Management System*) – system zarządzania siecią

lodostęp z podziałem czasowym, tzn. kanał częstotliwościowy dzielony jest na cztery szczeliny czasowe, tworząc cztery fizyczne kanały transmisyjne w jednym kanale radiowym ▶

► (TDMA 4:1). Każda z tych szczelin tworzy niezależny kanał dla transmisji sygnałów fonicznych (głos) lub transmisji danych. W każdej stacji bazowej przynajmniej jedna szczelina czasowa jednego z kanałów radiowych stanowi kanał kontrolny (sterujący) pracy radiotelefonów.

Cechą szczególną systemów trunkingowych jest efektywne wykorzystanie dostępnych zasobów radiowych, polegające m.in. na:

- dynamicznym przydzielaniu wolnych kanałów radiowych do obsługi połączenia tylko na czas jego trwania,
- zapewnianiu połączenia grupowego w jednym kanale transmisyjnym wszystkim radiotelefonom (niezależnie od ich liczby) w obszarze zasięgu danej stacji bazowej.

W systemie TETRA przewidziano następujące tryby pracy radiotelefonów:

- TMO (*Trunked Mode Operation*) – tryb trunkingowy, w którym połączenia są realizowane za pośrednictwem infrastruktury sieci (stacje bazowe, centrala sterująca),

- DMO (*Direct Mode Operation*) – tryb bezpośredni, w którym radiotelefony komunikują się ze sobą bezpośrednio (bez udziału infrastruktury) lub za pośrednictwem przekaźnika (stacji retransmisyjnej), podobnie jak obecnie w tzw. sieciach konwencjonalnych,

- DMO *Gateway* – tryb z bramą pośredniczącą, w którym realizowane są połączenia pomiędzy radiotelefonami pracującymi w trybie TMO i DMO.

System TETRA zapewnia teleusługi, usługi przenoszenia i usługi dodatkowe.

Zakres teleusług obejmuje:

- połączenia głosowe: grupowe i bilateralne (indywidualne) oraz do/z sieci zewnętrznych, np. telefonicznych, GSM/UMTS,

- połączenia bezpośrednie DMO (*Direct Mode Operation*),

- połączenie grupowe z potwierdzeniem,
- połączenia alarmowe,
- połączenie rozsiewcze (okólnikowe).

Usługi przenoszenia to:

- transmisja danych z szybkością do 7,2 kbit/s bez zabezpieczenia kodowego lub 4,8/2,4 kbit/s przy zastosowaniu zabezpieczeń,

- SDS (*Short Data Service*) – usługa krótkich wiadomości danych typ 1/2/3/4 (16/32/64/2047 bitów),

- pakietowa transmisja typu punkt-punkt,
- transmisja danych wieloszczelinowa z maksymalną prędkością 28,8 kbit/s.

Dodatkowe usługi systemu:

- ustalanie wielopoziomowych priorytetów zestawiania połączeń,

- identyfikowanie użytkownika,
- tworzenie grup użytkowników, także dynamiczne,

- możliwość wyłączenia (przerywania) trwających połączeń,



Polska niestety należy do nielicznej grupy europejskich krajów, które nie wdrożyły systemu TETRA w służbach bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych przynajmniej w wymiarze regionalnym. Jednak wspomniane wcześniej decyzje w sektorze elektroenergetyki, wdrożenia na lotniskach i lokalnie w miastach oraz działania prowadzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych należy uznać za bardzo sprzyjające wdrażaniu systemu



- dyskretny odsłuch otoczenia radiotelefonu użytkownika.

Bezpieczeństwo systemu TETRA jest zapewniane przez:

- wzajemne uwiarytelnianie pomiędzy infrastrukturą sieci i terminalami,

- szyfrowanie przesyłanych informacji w interfejsie radiowym kluczem statycznym lub dynamicznym,

- zastosowanie dodatkowego szyfrowania typu E2EE (End to End Encryption) w całym połączeniu między radiotelefonami i konsolami dyspozytorskimi.

Czas zestawiania połączeń lokalnych nie przekracza 300 ms, a połączeń z udziałem wielu stref radiowych – 500 ms¹.

Przeznaczony dla służb ratowniczych

Specyfikacje standardu TETRA, jego funkcjonalności oraz wieloletni rozwój dedykowanych rozwiązań sprzętowych i aplikacyjnych spowodowały, że obecnie system TETRA jest uznawany za odpowiadający w największym stopniu potrzebom służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych.

W ramach jednej sieci TETRA mogą być obsługiwane różne grupy użytkowników – odseparowane, ale z możliwością komunikacji w razie potrzeby. Każda z nich może mieć własnych administratorów, niezależnych od innych, własne struktury grupowe i zarządzać zarówno terminalami i ich użytkownikami, jak i usługami.

Jedną z kluczowych właściwości tego systemu jest ogromna elastyczność w organizowaniu łączności radiowej w obszarze objętym zasięgiem sieci, a także poza tym obszarem lub na jego granicy. Nie jest uzasadnione ekonomicznie zapewnienie 100 proc. pokrycia obszaru zasięgiem sieci. Przy

braku zasięgu lub na jego granicy możliwe jest zastosowanie dostępnych rozwiązań, które nie występują w innych sieciach radiokomunikacyjnych, zwłaszcza publicznych, np.:

- użycie stacji retransmisyjnej zainstalowanej w pojeździe lub stacjonarnie w celu zwiększenia zasięgu najbliższej stacji bazowej sieci i zapewnienia łączności w trybie trunkingowym,

- użycie przewoźnej stacji bazowej jedno- lub dwukanałowej, zapewniającej odpowiednio trzy lub siedem kanałów komunikacyjnych w trybie trunkingowym (TMO),

- zastosowanie trybu bezpośredniego (DMO) dla radiotelefonów oraz opcjonalne zastosowanie stacji retransmisyjnej DMO (tryb DMO może być stosowany przy braku zasięgu sieci, ale i z innych powodów),

- wykorzystanie radiotelefonu przewoźnego jako bramy TMO/DMO, np. kierujący akcją zachowuje tryb TMO niezbędny do komunikacji z dyspozytorem i innymi użytkownikami sieci, natomiast w trybie DMO utrzymuje łączność z podległymi siłami na miejscu zdarzenia.

Wyposażenie abonenckie i dyspozytorskie

Obecnie na rynku dostępne są różnorodne rozwiązania sprzętowe radiotelefonów przewoźnych i noszonych oraz terminali TETRA stanowiących wyposażenie abonenckie. Oferowane są modele o różnych możliwościach eksploatacyjnych, poczynając od prostych, po najbardziej zaawansowane funkcjonalnie: zbliżone wyglądem do telefonów komórkowych, do stosowania w środowiskach niebezpiecznych, z różnego rodzaju osprzętem, np. do wykorzystania pod kaskiem (hełmem), pod kombinezonem, na motocyklach i w pojazdach itp. Większość modeli wyposażona jest w odbiorniki GPS (*Global Positioning System*) zintegrowane z odpowiednimi aplikacjami automatycznej lokalizacji pojazdów/osób AVL/APL.

Jako wyposażenie dyspozytorskie oferowane są dyspozytorskie stacje robocze (konsole) oraz zestawy radiotelefonów typu biurkowego. Dyspozytorskie stacje robocze oferują nie tylko pełen zakres wcześniej opisanych funkcji komunikacyjnych, lecz także ważne funkcje kontroli i zarządzania radiotelefonami użytkowników oraz wprowadzania okresowo zmian w organizacji łączności. W szczególności dyspozytorzy mogą w ramach przyznaných uprawnień łączyć i dzielić grupy użytkowników, a także zestawiać czasowo połączenia pomiędzy grupami rozmównymi TETRA i innymi sieciami radiowymi, np. analogowymi, cyfrowymi DMR, jeżeli stacje te są wyposażone w interfejsy do tych sieci. Przy okazji warto zauważyć, że łączenie różnych sieci radiowych z systemem TETRA może być dostępne także na poziomie SwMI, jako rozwiązanie bardziej elastyczne, możliwe do wykorzystania przez różnych użytkowników. Powyższe możliwości dołączania innych sieci ra-

diowych są istotne dla zapewnienia łączności współdziałania jednostek PSP z ochotniczymi strażami pożarnymi i innymi służbami/podmiotami wyposażonymi w radiotelefony analogowe lub cyfrowe DMR.

Aplikacje użytkowe

Publiczna dostępność specyfikacji interfejsu PEI pomiędzy radiotelefonem i urządzeniami dołączanymi, np. komputerami, pozwoliła na opracowanie przez wielu producentów różnych aplikacji użytkowych zintegrowanych z kanałami transmisyjnymi, jakich dostarcza TETRA. W szczególności oferowane są aplikacje:

- dla użytkowników sieci:
- typu dyspozytorskiego, stosowane głównie przez służby bezpieczeństwa, ratownicze i inne o podobnych wymaganiach,
- automatycznej lokalizacji pojazdów i osób AVL/APL,
- telesterowania i monitorowania obiektów, wykorzystywane głównie w transporcie, komunikacji, energetyce itp.,
- dostępu do baz danych;
- zarządzania i kontroli, wspierające eksploatację sieci i obsługę jej użytkowników, w szczególności:
 - konfiguracji i zarządzania infrastrukturą radiową sieci,
 - zarządzania uprawnieniami użytkowników,
 - tworzenia struktur grupowych, aktywacji i zarządzania grupami użytkowników,
 - konfiguracji i zarządzania zdalnego urządzeniami użytkowników,
 - zarządzania kluczami szyfrowymi.

Oferta rynkowa i rozwój systemu

Otwartość standardu TETRA przyniosła oczekiwane efekty w postaci konkurencji, która zapobiegła monopolizacji rozwiązań przez poszczególnych producentów urządzeń i stymuluje rozwój systemu. Obecnie mamy na rynku co najmniej czterech producentów kompletnego wyposażenia systemu TETRA (Cassidian, Motorola, Selex Elsag, Teltornic) oraz kilkunastu producentów jego komponentów – stacji bazowych, radiotelefonów, aplikacji itp.

Potrzeby użytkowników w zakresie transmisji danych oraz powołanie systemu w pierwszej wersji (V+D) zachęciło do opracowania kolejnej wersji standardu systemu TETRA v.2 z techniką TEDS (*Tetra Enhanced Data Service*). Obecnie są już dostępne rozwiązania sprzętowe dla tej wersji systemu. TETRA TEDS wykorzystuje kanały radiowe 25 kHz, 50 kHz, 100 kHz, 150 kHz, i pozwala na transmisję danych teoretycznie do 538 kbit/s, co wystarcza większości aplikacji stosowanych przez służby publiczne.

Wdrożenia systemu TETRA

Na świecie zrealizowano kilkadziesiąt wdrożeń systemu TETRA v.1, w Europie w kilkunastu krajach wdrożono go jako rozwiązanie ogólnokrajowe dla służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych, w kilku kolejnych jako regionalne/lokalne. W Polsce wybudowane zostały przez Policję (2001-2002) lokalne systemy TETRA w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Szczecinie i Szczytnie. W kilku miastach – Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku i innych – wdrożono cywilne systemy TETRA. Jednostki PSP tylko w nielicznych przypadkach, np. we Wrocławiu i Szczecinie, mają dostęp do lokalnych systemów TETRA. Wnioski z praktyki ich użytkowania powinny stanowić cenne przesłanki do oceny przydatności i zakresu stosowania systemu TETRA w jednostkach organizacyjnych PSP.

Dzisiaj widoczne jest istotne ożywienie we wdrożeniach tego systemu w Polsce – w tzw. obszarze cywilnym, np. na lotniskach, lokalnie w miastach oraz w sektorze elektroenergetyki, który wybrał ten standard dla spółek dystrybucji energii elektrycznej. Wdrożenie systemu TETRA współużytkowanego przez różne służby wymaga starannego, skoordynowanego przygotowania przez służby łączności scenariuszy organizacyjnych i technicznych, ponieważ konieczne będzie zupełnie nowe podejście

do organizacji łączności, administrowania użytkownikami i usługami, zarządzania siecią i utrzymania jej. Realizacja tych prac wymaga przygotowania pod względem wiedzy organizacyjnej i technicznej kadry, która będzie w stanie reprezentować użytkowników na etapie przygotowania projektu, oraz budowy i wdrożenia systemu. Jest to niezbędne, aby system TETRA był możliwie dobrze dopasowany do potrzeb użytkowników i uzyskał ich akceptację.

Polska niestety należy do nielicznej grupy europejskich krajów, które nie wdrożyły systemu TETRA w służbach bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych przynajmniej w wymiarze regionalnym. Jednak wspomniane wcześniej decyzje w sektorze elektroenergetyki, wdrożenia na lotniskach i lokalnie w miastach oraz działania prowadzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych należy uznać za bardzo sprzyjające wdrażaniu systemu. Na uwagę zasługuje jednomyślność służb, zwłaszcza Policji i PSP, aby wdrożyć system TETRA jako ogólnopolski system cyfrowej łączności radiowej. Zostało to podkreślone podczas VII Spotkania Forum TETRA Polska, które odbyło się 27 września br. w Instytucie Łączności – Państwowym Instytucie Badawczym (więcej na www.itl.waw.pl). Roman Dmowski, podsekretarz stanu w MSW, poinformował o wstępnej rezerwacji 190 mln zł na system łączności radiowej dla służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych. Powyższe informacje i działania pozwalają na umiarkowany optymizm w kwestii wdrażania systemu TETRA w Polsce. ■

¹ Strefa radiowa to grupa stacji bazowych dołączonych do tego samego sterownika obszarowego.

Inż. Bogdan Chojnacki, dr inż. Bolesław Kowalczyk, prof. nadzw. dr inż. Marian Kowalewski, inż. Henryk Parapura pracują w Zakładzie Zastosowań i Zasilania Łączności Elektronicznej Instytutu Łączności – Państwowego Instytutu Badawczego

REKLAMA

Pogody ducha,
zdrowia, radości
i spokoju na
nadchodzące
Święta Bożego
Narodzenia
i Nowy Rok
wszystkim
strażakom
życzy
W. L. Gore
& Associates
Polska Sp. z o.o.

GORE GORE-TEX

Zakładowa Służba Ratownicza Synthos SA w Oświęcimiu została wyposażona w ciężki przemysłowy samochód ratowniczo-gaśniczy wodno-pianowo-proszkowy z masztem gaśniczym ULF 12000/1000 HRET, zakupiony w austriackiej firmie Rosenbauer.

PAWEŁ FRĄCZAK

P przed środkowym siedzeniem operatora umieszczono płaski monitor LCD panelu kontrolno-sterującego dla systemu CAN-Bus (Magistrala Systemowa). Główną zaletą zamontowanego systemu jest dostępność identycznych informacji dla wszystkich połączeń elektronicznych. Stanowi on wewnętrzną magistralę przesyłu danych w pojeździe. Ponadto daje możliwość odczytu wszystkich danych poprzez centralne łącze diagnostyczne lub pozwala na aktualizowanie używanego oprogramowania nawet po kilku latach. Poprzez monitor LCD odbywa się sterowanie urządzeń pożarniczych i układów, w które został wyposażony pojazd. Wyświetlane są na nim informacje dotyczące prawidłowego działania instalacji sygnalizacyjnej, oświetlenia skrytek sprzętowych, wskaźników poziomu wody i środka pianotwórczego w zbiornikach, ciśnienia pracy autopompy, motogodzin pracy pojazdu i autopompy, stężenia dozowania środka pianotwórczego itp. System jest odporny na wstrząsy i przystosowany do pracy w zakresie temperatur od -30 do $+80$ °C.

Zabudowa

Zabudowa pożarnicza samochodu składa się z czterech modułów: sprzętowego, masztu gaśniczego HRET (serwisowego), ze zbiornikami na środki gaśnicze oraz pompowo-sprzętowego. Ta samonośna konstrukcja wykonana została w całości z ciętych laserowo i giętych płyt aluminiowych. Ramę pomocniczą zbudowano ze stali węglowej, z ciętych laserowo, giętych i spawanych podłużnic z zamkniętych profili kwadratowych. Skręcane elementy tej ramy są zamontowane za pomocą stalowo-gumowych łożysk elementów stożkowych do podwozia pojazdu. Nadwozie jest tak zaprojektowane, by łatwo było się do niego dostać lub zdemontować jego główne elementy w razie ich

Panel sterowania podporami ↓



uszkodzenia bądź przeglądu serwisowego. Ma ono siedem skrytek – po trzy z każdej strony pojazdu oraz jedną z tyłu. Zamykane są żaluzjami aluminiowymi i klapami aluminiowymi opuszczanymi do dołu. Tylna skrytka, w której znajduje się przedział pompowy, zamykana jest klapą odchylaną do góry. Stanowi ona także zadaszenie dla kierowcy (mechanika obsługującego autopompę) przed opadami deszczu lub śniegu. We wszystkich skrytkach zamontowano oświetlenie włączające się automatycznie po otwarciu żaluzji lub podniesieniu klapy. Taka konstrukcja nadwozia zwiększa mobilność pojazdu, zmniejsza wagę zastosowanego materiału, obniża środek ciężkości i gwarantuje większą odporność na korozję.

Zbiorniki

Samochód ma dwa zbiorniki na środki gaśnicze. Zbiornik na wodę o pojemności 4000 l, zintegrowany z nadwoziem pożarniczym, umieszczony został w środkowej części zabudowy i nad tylnymi osiami. Wykonany jest z wysokiej jakości laminowanego materiału poliestrowego wzmocnianego włóknem szklanym (GRP), ma wąż rewizyjny z zamknięciem o średnicy 450 mm. Wewnętrzne falochrony zabezpieczają przed przelewaniem się przewożonej w nim wody, automatyczny system kontroluje poziom napełniania, wyposażony został też w elektroniczny wskaźnik poziomu wody w zbiorniku (Fludometer) oraz zawory bezpieczeństwa nad- i podciśnienia. Dodatkowo ma system ogrzewania o mocy 1,5 kW (230 V). Zaopatrzone go w dwie nasady 75 mm napełniania hydrantowego z zaworami klapowymi (po jednej z każdej strony pojazdu), a także automatyczne urządzenie napełniania zbiornika. Ułatwia ono tankowanie z sieci hydrantowej. Gdy poziom wody opadnie poniżej 1/3 pojemności zbiornika, sterowany pneumatycz-

Prądownica proszkowa ze zwiadłem szybkiego natarcia ↓



Drugi na

nie zawór ćwierćobrotowy otwiera się i następuje jego napełnianie. Po napełnieniu zbiornika wodą zawór zostanie automatycznie zamknięty.

Zbiornik środka pianotwórczego stanowi integralną część zbiornika na wodę i ma pojemność 8000 l. Podobnie jak zbiornik na wodę ma wewnętrzne falochrony, elektroniczny wskaźnik poziomu środka pianotwórczego (Fludometer) oraz wąż rewizyjny z zamknięciem 450 mm. Wykonany jest z wysokiej jakości laminowanego materiału poliestrowego wzmocnianego włóknem szklanym (GRP). Ma jedną nasadę 52 mm z zaworem kulowym, umieszczonym z tyłu pojazdu, dostosowanym do napełniania zbiornika środkiem pianotwórczym za pomocą pompy środka pianotwórczego lub do jego opróżniania, oraz przyłącze do dozownika środka pianotwórczego z zaworem kulowym. Konstrukcja zbiornika umożliwia przewożenie w nim wszystkich środków pianotwórczych (syntetycznych i fluorosyntetycznych) płynnych lub żelowych.

Uzupełnieniem przewożonych środków gaśniczych jest agregat proszkowy Minimax PLA 1000EP z 1000 kg proszku gaśniczego ABC, kom-

Panel sterowania agregatem proszkowym ↓





rzakowego działka wodno-pianowego, niskociśnieniowego zwijadła szybkiego natarcia oraz przyłącza poboru wody ze zbiornika, a także nasadę do poboru środka pianotwórczego z zewnętrznego zbiornika. Autopompę wyposażono w automatyczną dwutłokową pompkę zasysającą wysokiej wydajności KAP 600. Jest ona napędzana poprzez pasek zębaty i sprzęgło elektromagnetyczne. Autopompa ma ponadto w elektroniczny dozownik środka pianotwórczego RVME 600 MID, który umożliwia dozowanie wszystkich środków pianotwórczych klasy B, łącznie z AFFF w zakresie od 1 do 8%.

W tym samym module sprzętowo-pompowym u góry po lewej stronie umieszczono zwijadło szybkiego natarcia z napędem elektrycznym. Na nim został nawinięty gumowy wąż o średnicy 32 mm i długości 30 m, zakończony prądownicą pistoletową wodno-pianową Rosenbauer NEPIRO Ergo o wydajności 200 l/min przy ciśnieniu 10 barów.

Dach

Dach użytkowy wykonany został w formie podestu roboczego. Wejście na niego umożliwiają dwie umieszczone za kabiną po lewej i prawej stronie składane drabinki aluminiowe. Z tyłu zamontowane zostało główne działko wodno-pianowo-proszkowe RM 60C CHEM CORE o wydajności od 3000 do 6000 l/min przy ciśnieniu 10 barów i 20 kg/s proszku gaśniczego przy ciśnieniu 14 barów. Jego obrót wynosi 270° (135° w każdą stronę) w zakresie od -20° do +70°. Zwarty zasięg rzutu piany można podać na odległość 75 m, a wody 80 m. Jest ono sterowane radiowo, niezależnie od działka zamontowanego na maszcie gaśniczym dalekiego zasięgu. W razie awarii instalacji elektrycznej można nim sterować za pomocą pokręteł ręcznych.

W środkowej części dachu znajduje się zdalnie sterowany drogą radiową maszt gaśniczy dalekiego zasięgu Rosenbauer Stinger. Zabudowany jest on wraz z dwoma podporami hydraulicznymi typu A pomiędzy modulem sprzętowym a modulem ze zbiornikami na środki gaśnicze. Wysokość robocza wysuwanego ramienia wynosi 20 m, liczonych od poziomu ziemi do punktu zaczepu głowicy działka, wysięg poziomy to 13,8 m. Na jego końcu znajduje się działko wodno-pianowo-proszkowe RM 65C CHEM CORE. Jego maksymalna wydajność dla wody i piany wynosi 6000 l/min przy 10 barach w pozycji transportowej lub 3800 l/min przy 10 barach, gdy ramię jest rozłożone. Dzięki zastosowaniu dyszy O-stream istnieje możliwość podawania prądów gaśniczych od zwartych do rozproszonych. Zasięg rzutu działka wynosi do 90 m w pozycji transportowej i do 85 m w pozycji rozłożonej (przy bezwietrznej pogodzie). Zamontowane działko może być opuszczone na wysokość około 0,6 m od poziomu ziemi w odległości około 4 m przed pojazdem. Ramię z wysięgnikiem hy-



for. archiwum Rosenbauer

patybilnego z pianą gaśniczą. Do jego wyrzutu służy azot przewożony w dwóch butlach, każda o pojemności 50 l i pod nominalnym ciśnieniem 200 barów. Butle mają naciśnieniowy zawór bezpieczeństwa, redukujący ciśnienie do 20 barów. Zbiornik przystosowany jest do pracy pod ciśnieniem roboczym 12-13 barów. Czas przygotowania zbiornika do wyrzutu proszku wynosi ok. 15 s. Proszek podawany jest za pomocą węża gumowego o średnicy 32 mm i długości 30 m, zakończony proszkową prądownicą pistoletową o wydajności 2,5 kg/s i zasięgu rzutu ok. 8 m bez wiatru. Wąż nawinięty został na zwijadło szybkiego natarcia z napędem elektrycznym, które znajduje się po lewej stronie zbiornika. Zbiornik na proszek został umieszczony w module sprzętowym zabudowanym pomiędzy kabiną pojazdu a modulem HRET.

Wyposażenie

W samochodzie zastosowano jednozakresową, odśrodkową autopompę Rosenbauer R 600 o wydajności 6200 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Umieszczona została wraz z czytelnym i prostym w obsłudze panelem sterowania w tylnej części pojazdu, w module pompowo-sprzętowym. Napędzana jest przez przystawkę odbioru mocy za pośrednictwem wału przegubowego. Do jej załączania i rozłączania służy przełącznik zamontowany na desce rozdzielczej w kabinie samochodu. Z kolei sterowanie włączania napędu następuje elektrycznie, z pulpitu panelu sterowania autopompy. Ma ona sześć nasad tłocznych 75 mm (po trzy z każdej strony), dwie boczne nasady ssawne 125 mm (po jednej z każdej strony), a także przyłącza do podłączenia masztu gaśniczego HRET, tylnego działka wodno-pianowo-proszkowego, zde-



↑ Wnętrze modułu masztu gaśniczego HRET

draulicznym można obracać o 360°. Aby zapewnić nieograniczoną możliwość obrotu, maszt wyposażony został w podpory, które mogą być sterowane zarówno z lewej strony (do obsługi obu stron), jak i z prawej strony (tylko prawa strona). Obrót dyszy działka wodno-pianowo-proszkowego wynosi 180° w poziomie (90° w każdą stronę) oraz 180° w pionie (90° w każdą stronę). Na głowicy wysięgnika ramienia gaśniczego zamontowane są ponadto trzy reflektory, każdy o mocy 35 W (jeden obok działka, a pozostałe dwa w środkowej części wysięgnika). Dodatkowo w skrytce po lewej stronie modułu masztu gaśniczego HRET oraz na dachu znajdują się wszystkie układy sterowania awaryjnego masztu (manualne zawory hydrauliczne).

Na dachu kabiny pojazdu po bokach zamontowano dwie lampy ostrzegawcze barwy niebieskiej, a na środku dwutonową syrenę alarmową z system nagłośnienia zewnętrznego Federal Signal PA 300. Dwie dodatkowe lampy stroboskopowe wmontowane zostały z przodu kabiny, a z tyłu, w górnej części zabudowy, po lewej i prawej stronie – dwie lampy ostrzegawcze.

Z przodu na zderzaku przed kabiną zabudowane zostało sterowane elektrycznie z wnętrza kabiny za pomocą joysticka zderzakowe działko wodno-pia-

nowe RM 15C o wydajności 1500 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Zasięg rzutu prądu zwartego osiąga do 55 m dla wody i piany oraz 5 m dla prądu rozproszonego i mgłowego. Jego obrót to 180° w zakresie od -20° do +70°.

Prawidłowe oświetlenie pojazdu podczas działań w nocy zapewnia dziesięć lamp pola pracy (po pięć z każdej strony) wmontowanych wzdłuż górnej krawędzi poszczególnych modułów zabudowy.

Z tyłu pojazdu na zderzaku znajdują się dwa mobilne, odchylane zwijadła węzowe, każde z nawiniętym węzłem tłocznym W-110 o długości 60 m, umożliwiające łatwe rozwijanie węży podczas akcji.

Poza opisanymi urządzeniami i systemami, które ma ten wyjątkowy samochód, w jego wyposażeniu znajduje się cała paleta sprzętu pożarniczego i ratowniczego niezbędnego do prowadzenia skutecznych działań ratowniczo-gaśniczych.

Dach użytkowy wykonany został w formie podestu roboczego. Wejście na niego umożliwiają dwie umieszczone za kabiną po lewej i prawej stronie składane drabinki aluminiowe. Z tyłu zamontowane zostało główne działko wodno-pianowo-proszkowe RM 60C CHEM CORE o wydajności od 3000 do 6000 l/min przy ciśnieniu 10 barów i 20 kg/s proszku gaśniczego przy ciśnieniu 14 barów. Jego obrót wynosi 270° (135° w każdą stronę) w zakresie od -20° do +70°. Zwarty zasięg rzutu piany można podać na odległość 75 m, a wody 80 m. Jest ono sterowane radiowo, niezależnie od działka zamontowanego na maszcie gaśniczym dalekiego zasięgu. W razie awarii instalacji elektrycznej można nim sterować za pomocą pokręteł ręcznych.

W środkowej części dachu znajduje się zdalnie sterowany drogą radiową maszt gaśniczy dalekiego zasięgu Rosenbauer Stinger. Zabudowany jest on wraz z dwoma podporami hydraulicznymi typu A pomiędzy modułem sprzętowym a modułem ze zbiornikami na środki gaśnicze. Wysokość robocza wysuwanego ramienia wynosi 20 m, liczonych od poziomu ziemi do punktu zaczepu głowicy działka, wysięg poziomy to 13,8 m. Na jego końcu znajduje się działko wodno-pianowo-proszkowe RM 65C CHEM CORE. Jego maksymalna wydajność dla

wody i piany wynosi 6000 l/min przy 10 barach w pozycji transportowej lub 3800 l/min przy 10 barach, gdy ramię jest rozłożone. Dzięki zastosowaniu dyszy O-stream istnieje możliwość podawania prądów gaśniczych od zwartych do rozproszonych. Zasięg rzutu działka wynosi do 90 m w pozycji transportowej oraz do 85 m w pozycji rozłożonej (przy bezwietrznej pogodzie). Zamontowane działko może być opuszczone na wysokość około 0,6 m od poziomu ziemi w odległości około 4 m przed pojazdem. Ramię z wysięgnikiem hydraulicznym można obracać o 360°. Aby zapewnić nieograniczoną możliwość obrotu, maszt wyposażony został w podpory, które mogą być sterowane zarówno z lewej strony (do obsługi obu stron), jak i z prawej strony (tylko prawa strona). Obrót dyszy działka wodno-pianowo-proszkowego wynosi 180° w poziomie (90° w każdą stronę) oraz 180° w pionie (90° w każdą stronę). Na głowicy wysięgnika ramienia gaśniczego zamontowane są ponadto trzy reflektory, każdy o mocy 35 W (jeden obok działka, a pozostałe dwa w środkowej części wysięgnika). Dodatkowo w skrytce po lewej stronie modułu masztu gaśniczego HRET oraz na dachu znajdują się wszystkie układy sterowania awaryjnego masztu (manualne zawory hydrauliczne).

Na dachu kabiny po bokach zamontowano dwie lampy ostrzegawcze barwy niebieskiej, a na środku dwutonową syrenę alarmową z system nagłośnienia zewnętrznego Federal Signal PA 300. Dwie dodatkowe lampy stroboskopowe wmontowane zostały z przodu kabiny, a z tyłu w górnej części zabudowy, po lewej i prawej stronie – dwie lampy ostrzegawcze.

Z przodu na zderzaku przed kabiną zabudowane zostało sterowane elektrycznie z wnętrza kabiny za pomocą joysticka zderzakowe działko wodno-pianowe RM 15C o wydajności 1500 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Zasięg rzutu prądu zwartego osiąga do 55 m dla wody i piany oraz 5 m dla prądu rozproszonego i mgłowego. Jego obrót to 180° w zakresie od -20° do +70°.

Prawidłowe oświetlenie pojazdu podczas działań w porze nocnej zapewnia dziesięć lamp pola pracy (po pięć z każdej strony) wmontowanych wzdłuż górnej krawędzi poszczególnych modułów zabudowy.

Z tyłu pojazdu na zderzaku znajdują się dwa mobilne, odchylane zwijadła węzowe, każde z nawiniętym węzłem tłocznym W-110 o długości 60 m, umożliwiające łatwe rozwijanie węży podczas akcji.

Poza opisanymi urządzeniami i systemami, które ma ten wyjątkowy samochód, w jego wyposażeniu znajduje się cała paleta sprzętu pożarniczego i ratowniczego niezbędnego do prowadzenia skutecznych działań ratowniczo-gaśniczych. ■



←←
Zwijadło szybkiego natarcia z napędem elektrycznym zakończony prądownicą pistoletową

←
Prawa strona modułu pompowo-sprzętowego

St. bryg. Paweł Frątczak jest rzecznikiem prasowym komendanta głównego PSP

Bojery, łyżwiarstwo, nordic walking, wędkarstwo, spacer na lodzie – zimą chętnie korzystamy z uroków zamrzniętych akwenów. Niestety, towarzyszy temu stale rosnąca liczba zagrożeń i zdarzeń na lodzie, często ze skutkiem śmiertelnym. Dlaczego?

Przyczyn jest wiele: brakuje nam wiedzy o potencjalnych zagrożeniach na akwenach pokrytych lodem, wciąż mało wiemy o samoratownictwie na lodzie, nie zdają egzaminu dotychczasowe procedury ratownicze, ale przede wszystkim – ratownicy nie dysponują odpowiednim sprzętem do ratownictwa lodowego.

Katamaran ratowniczy RSKTM 12 System Woda-Lód

– przełom w ratownictwie wodno-lodowym

Poduszkowce i łodzie motorowe są drogą w zakupie i eksploatacji, z kolei narzędzia typu sanie lodowe są mało mobilne na wodzie i lodzie nienośnym, mają zasięg ograniczony do długości liny asekuracyjnej a dotarcie z nimi do poszkodowanego wymaga czasu i dużej siły ratownika.

Te ograniczenia przełamuje najnowsze urządzenie do ratownictwa lodowego – **katamaran ratowniczy RSKTM 12 System Woda-Lód**.

Katamaran ratowniczy RSKTM 12 System Woda-Lód to mobilny system ratowniczy przeznaczony do działań ewakuacyjnych w warunkach wodno-lodowych, w których głównym czynnikiem utrudniającym dotarcie do poszkodowanego jest załamywanie i dryfowanie lodu lub długa droga wodna między stałym brzegiem a lodem.

Katamaran ratowniczy umożliwia akcję ewakuacyjną w każdych warunkach wodno-lodowych, pokonuje wodę o nurcie do 6 km/h, nienośną strukturę lodową oraz lód twardy na dystansie nawet kilku kilometrów. Śruba napędowa pracuje zarówno podczas pływania, jak i niszczenia lodu, dzięki czemu katamaran ratowniczy sam niszczy lód zagrażający ratownikowi (o słabej nośności), aż do momentu dotarcia do lodu „bezpiecznego”, i sam wyjeżdża z wody na lód nośny.

Przemyślana konstrukcja zapewnia swobodę działań operacyjnych na pokładzie i ułatwia podjęcie z wody poszkodowanego. Zbiorniki kompensacyjne dziobu naprowadzają poszkodowanego na koła wypornościowe, za pomocą których ratownik może łatwo wyciągnąć mokrego i bezwładnego poszkodowanego z wody na pokład. Katamaran gwarantuje też bezpieczny powrót ratownika i poszkodowanego, zapewniając im (bez względu na łączną wagę i warunki ze-



wewnętrzne) szybką ewakuację i komfort swobodnego kontaktu w czasie całej operacji.

Transport urządzenia nie wymaga specjalistycznego środka komunikacji, dzięki czemu łatwo dotrzeć ze sprzętem do miejsca akcji, a błyskawiczny montaż umożliwia natychmiastowe podjęcie akcji ratowniczej. Zaletą są też niskie koszty utrzymania urządzenia.

Wyłącznym dystrybutorem katamaranu ratowniczego RSKTM 12 System Woda-Lód jest firma Fire-Max Sp. z o.o. Wraz z urządzeniem w pakiecie Fire-Max oferuje Kombinezon Suchy Oddychający dla operatora systemu oraz obowiązkowe szkolenie w dziedzinie ratownic-

stwa lodowego przygotowane we współpracy z producentem. Szkolenie obejmuje zarówno obsługę katamaranu ratowniczego, jak i podstawy ratownictwa lodowego, odbywa się w warunkach rzeczywistych, pod okiem doświadczonych instruktorów. ■

Wyłączny dystrybutor:
Fire-Max Sp. z o.o.

Al. Jerozolimskie 224
02-492 Warszawa
tel.: 22/ 578 84 00

e-mail: biuro@firemax.pl



Słowacy o gaszeniu lasów

Na terenie Instytutu Szkolenia i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej (USZV) odbyły się ćwiczenia taktyczne „Lešť 2012”, zorganizowane przez Regionalną Dyрекcję Pożarnictwa i Ratownictwa w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja) przy udziale Krajowego Centrum Leśnictwa Słowacji.

BARTŁOMIEJ KOŁAKOWSKI

Ćwiczenia miały na celu doskonalenie współdziałania jednostek straży pożarnych i ratownictwa z wojskiem przy gaszeniu pożarów lasu oraz roślinności krzewiastej. Cały obszar USZV zajmuje 145 km². Są to głównie tereny leśne. Znajdują się tam obiekty przeznaczone do ćwiczeń zarówno na ziemi, w powietrzu, jak i na wodzie oraz cała infrastruktura biurowa. Samo USZV jest placówką wewnętrzną Ministerstwa Obrony Republiki Słowackiej i zajmuje się głównie szkoleniem sił specjalnych w walce z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną. Świadczy również usługi z zakresu specjalistycznej opieki zdrowotnej. W ćwiczeniach udział wzięła Eskadra Powietrzna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz jednostki Wojskowych Sił Zbrojnych Republiki Słowackiej. W charakterze obserwatorów uczestniczyli w nich pracownicy Samodzielnej Pracowni Ochrony Przeciwożarowej Lasu Instytutu Badawczego Leśnictwa i oddelegowani pracownicy regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych. Wizyta miała charakter studyjny i została zorganizowana w ramach międzynarodowego projektu EUFOFINET (europejskie sieci dotyczące pożarów lasów), którego partnerem jest m.in. IBL oraz Krajowe Centrum Leśnictwa na Słowacji.

Celowe użycie ognia

Ćwiczenia rozpoczęły się sesją, którą otworzył płk Alexander Nejedlý – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Pożarnictwa i Ratownictwa, przedstawiając ich najważniejsze elementy i założenia taktyczne. Obejmowały one współpracę z Krajowym Centrum Leśnictwa w zakresie monitorowania pożarów lasów i rozlokowania jednostek ratowniczych w miejscu, w którym pożar powstanie, a także likwidację rozległego pożaru lasu i terenów porośniętych roślinnością krzewiastą z zaangażowaniem sił powietrznych wyposażonych w helikoptery Mi 17 i MI 171 z podwieszanymi zbiornikami typu *bambi bucket* oraz naziemnych jed-



nostek ratowniczo-gaśniczych wyposażonych w system transportu środków gaśniczych na duże wysokości w niedostępnym terenie i z celowym użyciem ognia do ograniczenia rozprzestrzeniania się już powstałego pożaru. Na kolejnych pozycjach znalazło się monitorowanie rozwoju pożaru lasu za pomocą kamer termowizyjnych i przesyłanie informacji do systemu wspomaganego zarządzania w sztabie dowodzenia, zorganizowanie systemu zaopatrzenia w środki gaśnicze na bazie przeciwpowodziowego modułu pomp wysokiej wydajności, założenie ochronnego pasma poprzez celowe wypalanie – z uwzględnieniem charakterystyki terenu i kierunku rozwoju pożaru, monitorowanie sytuacji meteorologicznej i wspieranie działań zgodne

z aktualnym stanem pogodowym, tworzenie zintegrowanego systemu wsparcia zarządzania środkami i personelem na podstawie danych topograficznych oraz lokalizacja i szybka ewakuacja ludzi z terenów objętych pożarem lasu.

Milan Lalkovič, dyrektor Krajowego Centrum Leśnictwa Słowacji, omówił problem celowego użycia ognia zarówno do działań prewencyjnych, jak i gaśniczych. Użyciem ognia w celach prewencyjnych jest wypalanie pozostałości roślinnych, a przez to redukcja ilości materiału palnego. Użycie ognia w celach gaśniczych to stosowanie tzw. przeciwognia oraz tworzenie stref bez materiału palnego. Hamuje to rozprzestrzenianie się już powstałego pożaru. Prezentacja przedstawiała podstawową charakterystykę rozwiązań legislacyjnych określających zasady celowego użycia ognia w lesie w wybranych krajach Europy. Jest ono dozwolone we Francji, szeroko stosuje się tę metodę do redukcji materiału palnego także w Hiszpanii, zwłaszcza na obszarach porośniętych roślinnością krzewiastą. Podobnie w Anglii i Portugalii. Należy podkreślić, że w każdym z powyższych krajów prowadzone są specjalne szkolenia dotyczące zasad celowego użycia ognia, a ich uczestnicy otrzymują certyfikat. We Francji istnieje 20 brygad przeszkolonych w używaniu ognia, a rocznie wypala się około 5000 ha powierzchni. Na Słowacji użycie ognia w celach gaśniczych jest prawnie dozwolone, ale nie ma szczegółowych wytycznych co do jego stosowania. Zabronione jest natomiast, podobnie jak w Polsce, wypalanie traw, łąk i innych tego typu obszarów.

Celowe użycie ognia w odpowiednich warunkach jest bardzo wygodne z punktu widzenia taktycznego i... ekonomicznego. Powodzenie takiej akcji zależy jednak w dużym stopniu od warunków pogodowych, ukształtowania terenu i stopnia wyszkolenia strażaków. Stwarza też niebezpieczeństwo zniszczenia flory i fauny na danym terenie.

Nowoczesne technologie

Wspólne zadania, które postawili przed sobą organizatorzy ćwiczeń, skupiały się na użyciu technologii informatycznych w ochronie przeciwpożarowej lasów. Brano pod uwagę użyteczność danej techno-

logii oraz jej dostępność i koszty. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się m.in. z przenośnym systemem kamer termowizyjnych, zdalnie sterowanym modelem helikoptera służącego do monitorowania terenu oraz systemem kamer instalowanych bezpośrednio na wozach bojowych. System przenośnych kamer termowizyjnych jest łatwy do transportowania. Pozwala na monitorowanie dowolnego terenu z wysokości od 1,5 m do 4 m i przesyłanie obrazu do punktu dowodzenia. Kamery na pojazdach biorących udział w akcji to bardzo praktyczny sposób monitorowania aktualnej sytuacji na miejscu pożaru. Obraz z kamer przekazywany jest do punktu dowodzenia i stanowi wsparcie w kierowaniu akcją ratunkową. Zdalnie sterowany czterowirnikowy helikopter to specjalnie opracowany model wyposażony w kamerę. Obraz rejestrowany w trakcie lotu przekazywany jest na przenośny sprzęt komputerowy, zlokalizowany w dowolnym miejscu na ziemi. Zasięg tego urządzenia to maksymalnie 3 km, istnieje opcja przejścia na sterowanie automatyczne, po wcześniej wytyczonej przez GPS trasie. Maksymalny pułap wysokościowy wynosi 1 km. Zasilanie pozwala na lot w czasie 40 min. Producent określił stabilność modelu dla maksymalnej prędkości wiatru 10-12 m/s.

Podczas pokazów terenowych Jana Pajtkova z Krajowego Centrum Leśnictwa przedstawiła prezentację na temat monitoringu lasów na Słowacji.

Lasy słowackie są podzielone, podobnie jak w Polsce, na kategorie zagrożenia pożarowego (A, B i C, z których najwyższa jest A). Z danych za lata 2002-2011 wynika, że powierzchnia spalona wahała się od 150 do 1600 ha przy liczbie pożarów w przedziale od 150 do 850. Na monitorowanie lasu w ramach ochrony ppoż. składają się patrole naziemne, lotnicze oraz system obserwacji naziemnych. Dużą rolę odgrywają też zgłoszenia bezpośrednio od świadków zdarzenia. System naziemnych obserwacji opierać się może na: kamerach wideo, kamerach termowizyjnych, spektrometrach, a także na nowej technologii skaningu laserowego LiDAR, która wykrywa pożar poprzez odbijanie promieni lasera od cząsteczek dymu. Obraz z kamer przekazywany jest na stanowisko obserwatora, a ten kontaktuje się bezpośrednio ze służbami ratowniczo-gaśniczymi. Nowoczesne systemy obserwacyjne są w stanie szybko i skutecznie zidentyfikować powstałe ognie, zarówno w dzień, jak i w nocy, i podać jego dokładną lokalizację. Dane zebrane podczas tych obserwacji służą również do sporządzania analiz raportów, a sam system może być wykorzystany do zapobiegania np. nielegalnemu pozyskiwaniu drewna czy obserwacji migracji zwierząt.

Pokazy

W trakcie ćwiczeń przeprowadzone zostały także pokazy, komentowane przez jednego z dowódców

akcji. Zaprezentowano techniki gaszenia ognia za pomocą tzw. bomb wodnych ze zbiorników *bambi bucket* podwieszonych na śmigłowcach, a także poprzez celowe użycie ognia. Jako punkt zasilania dla śmigłowca posłużył przenośny zbiornik na wodę typu *fire flex*. Szybką ewakuację załóg ratowniczych z miejsca pożaru przećwiczonego tzw. systemem parasolowym. Transport odbywał się na podwieszanej pod helikopterem platformie w kształcie odwróconego parasola, na którym stoją przypięci ratownicy. W ten sposób można także ewakuować cywilów z miejsca katastrofy.

Zrealizowane na Słowacji ćwiczenia uznano za bardzo istotne w dalszym rozwijaniu i wdrażaniu nowoczesnych technik w ochronie przeciwpożarowej lasów i ciągłym podnoszeniu kwalifikacji służb ratowniczo-gaśniczych. Użycie ognia w celach gaśniczych zostało ocenione pozytywnie i przy zachowaniu odpowiednich procedur może być stosowane jako efektywna i praktyczna metoda walki z pożarami lasów, a dodatkowo uzasadniona ekonomicznie. ■

Bartłomiej Kołakowski jest pracownikiem Samodzielnej Pracowni Ochrony Przeciwpożarowej Instytutu Badawczego Leśnictwa

REKLAMA

AMBER ONE

EKOLOGICZNY BIODEGRADOWALNY ŚRODEK DO GASZENIA POŻARÓW

**lasów, łąk, torfowisk, materiałów włókienniczych,
składow węgla oraz miazła, sprasowanej makulatury**



Złoty medal z wyróżnieniem przyznany na Międzynarodowej Wystawie Innowacji IWIS w 2011 r. w Warszawie



Medal im. Marii Skłodowskiej Curie w Światowym Konkursie Wynalazków Chemicznych przyznany przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Chemicznych



Złoty medal przyznany na Międzynarodowych Targach Wynalazczestwi, Badań Naukowych i Nowych Techniki INNOVIA 2010 w Brukseli

W 2012 r. środek zwilżający Amber One został laureatem V edycji konkursu Teraz Polska dla Przedsiębiorstw Innowacyjnych



PRODUCENT

P.P.H. CHEMKONFEKT

62-035 Skrzyńki ul. Leśna 29

tel. (61) 81 71 249 kom. 602 626 107 fax. 61 85 25 167

www.chemkonfekt.pl

e-mail: srodekgasniczy@chemkonfekt.pl



Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznana podczas XIX Giełdy Wynalazków



TERAZ POLSKA

przeglądpożarniczy 11/2012

33

Jego głównym celem było podniesienie kwalifikacji z zakresu ratownictwa wodnego na poziomie specjalistycznym, zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców pogranicza w sytuacjach zagrożenia powodziowego i podczas występowania zagrożeń rozlewisk ropopochodnych, a także ożywienie współpracy i wdrożenie zasad dalszego rozwoju służb ratowniczych obu krajów w innych specjalistycznych dziedzinach ratownictwa. W ramach projektu zostało zakupionych sześć zestawów do ćwiczeń warsztatowych dla ratownika na wodach szybko płynących, górskich i powodziowych. Odbyły się także szkolenia dla polskich i słowackich służb ratowniczych: warsztaty sternotorzystów i warsztaty na wodach

Ratownictwo wodne

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie we współpracy z Dyrekcją Korpusu Pożarniczko-Ratowniczego w Preszowie w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013 realizowała od kwietnia do września br. projekt unijny „Ratownictwo wodne bez granic”.



foto: Tomasz Tractowski

szybko płynących. Całkowita wartość projektu wyniosła 46 972,70 euro, w tym dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – 39 926,79 euro.

Warsztaty na wodach szybko płynących

W dniach 7-10 maja br. w Wietrznicach koło Zabrzeża (koryto Dunajca) odbyły się pierwsze warsztaty z zakresu ratownictwa wodnego. Ich uczestnicy – sześciu strażaków z KM PSP w Krośnie i sześciu ze Słowacji – pod okiem wykwalifikowanej kadry instruktorskiej zapoznali się z niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą rwący nurt rzeki oraz poznali tajniki udzielania pomocy poszkodowanym znajdującym się w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia. Wykłady teoretyczne poparte zajęciami praktycznymi pozwoliły strażakom skutecznie przygotować się do działań ratowniczych ze sprzętem wykorzystywanym na rwących ciekach wodnych i podczas powodzi.

Od 14 do 17 maja odbyło się drugie szkolenie z tego zakresu. Wzięło w nim udział kolejnych dwunastu strażaków PSP z woj. podkarpackiego, wśród nich sześć kobiet. Trzecia odsłona warsztatów, dla kolejnych dwunastu strażaków z woj. podkarpackiego, odbyła się w dniach 21-24 maja. Łącznie ukończyło je zdaniem egzaminem 30 strażaków z woj. podkarpackiego, w tej grupie sześć kobiet, oraz sześciu strażaków ze Słowacji.



foto: Zbigniew Machowski

Warsztaty sternotorzystów

Warsztaty sternotorzystów, w których udział wzięło dwudziestu strażaków z woj. podkarpackiego i Słowacji, odbyły się w dniach 21-25 maja w Polańczyku nad Zalewem Solińskim. Przez pięć dni zapoznawali się oni z zasadami bezpiecznej obsługi małych statków żeglugi śródlądowej. Wykłady teoretyczne wraz z warsztatami praktycz-

nymi dały strażakom szansę na zdobycie wiedzy i doświadczeń, które zaprezentują podczas działań ratowniczych z użyciem sprzętu pływającego w sytuacjach kryzysowych. Wspólne ćwiczenia, noclegi i posiłek umożliwiły im nie tylko podwyższenie kwalifikacji z zakresu ratownictwa wodnego, lecz także nawiązanie nowych znajomości. Każdy z uczestników warsztatów przystąpił do egzaminu państwowego przeprowadzonego przez ekspertów z Żeglugi Śródlądowej. Wszyscy straża-



foto: Zbigniew Machowski



foto: Krzysztof Szczepny

bez granic

cy sprawdzian teoretyczny i praktyczny przeszli pozytywnie i w rezultacie nabyli uprawnienia sternotorzysty, potwierdzone patentem.

Konferencja w Polańczyku

W ramach projektu we wrześniu w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Jawor” w Polańczyku zorganizowana została także konferencja. Uroczystie otworzyli ją st. bryg. Krzysztof Korzec – komendant miejski PSP w Krośnie i mjr inż. Ján Goliaš – dyrektor Korpusu Pożarniczko-Ratowniczego w Preszowie. W jej trakcie wygłoszone zostały m.in. prelekcje dotyczące ratownictwa wodnego, ochrony środowiska, osłony psychologicznej dla ratowników i poszkodowanych podczas powodzi oraz współpracy polskich i słowackich służb ratowniczych. W drugim dniu konferencji strażacy PSP z Krosna, Leska, Sanoka i Jasła we współpracy z innymi służbami ratowniczymi przeprowadzili na akwenie solińskim ćwiczenia „Doskonalenie prowadzenia działań ratowniczych w warunkach zagrożenia życia w komunikacji wodnej”.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele KG PSP, strażacy z województwa podkarpackiego ze st. bryg. Bogdanem Kuligą – podkarpackim komendantem wojewódzkim PSP, reprezentanci Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, Podkarpackiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, władz powiatu leskiego i krośnieńskiego, przedstawiciele zaprzyjaźnionych służb mundurowych i mediów, a także słowackich strażaków z Kraju Preszowskiego wraz z mjr. inż. Jánem Goliašem. Łącznie w spotkaniu tym wzięło udział 120 osób.

Warsztaty sternotorzystów i warsztaty na wodach szybko płynących pozwoliły podnieść kwalifikacje zawodowe łącznie 56 strażakom. Bariera językowa nie stanowiła przeszkody w ćwiczeniach, a udział sześciu kobiet potwierdził, że w straży pożarnej nie ma rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Uczestnicy warsztatów wspólnymi siłami pokonywali trudy szkoleń, potwierdzając, że brać strażacka w codziennych działaniach ratowniczych musi stanowić jedność dla dobra ogółu i własnego bezpieczeństwa. Nowatorskie podejście do szkoleń specjalistycznych, polegające m.in. na wykorzystaniu specjalnych rwących cieków wodnych na terenach pogranicza Małopolski, wpłynie pozytywnie na edukację w dziedzinie zachowań w sytuacjach powodziowych służb ratowniczych po obu stronach granicy. Wytypowanie do odbycia warsztatów ratowniczek także jest innowacją, otwierającą możliwości edukacji kobiet w innych gałęziach ratownictwa specjalistycznego.

Podsumowanie projektu stanowi folder „Ratownictwo wodne bez granic”, w którym przedstawiono w zarysie motywy powstania pomysłu na projekt oraz materiały obrazujące przebieg warsztatów, współfinansowanych aż w 85 proc. przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego.

Jakie plany?

Jesteśmy przekonani, że urzeczywistnienie celów projektu przyczyni się do rozwoju szeroko rozumianej współpracy służb ratowniczych po obu stronach granicy. A jej przejawem będą nie tylko możliwości wspólnego podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez ratowników, lecz przede wszystkim wzrost bezpieczeństwa mieszkańców pogranicza w sytuacjach zagrożenia. Mamy nadzieję, że tak zapoczątkowana współpraca polskich i słowackich służb ratowniczych będzie mogła rozwinąć się także w innych dziedzinach ratownictwa: chemicznym, drogowym, ekologicznym i innych. ■

Mł. ogn. mgr Urszula Rędziniak pracuje w Wydziale Kwatermistrzowsko-Technicznym KM PSP w Krośnie



MUELLER

TECHNIKA POŻARNICZA

64-920 Piła, ul. Łowicka 14a/7
email: mueller@pro.onet.pl
www.mueller-pila.pl
tel./fax 67/213 68 96
mobile: 502 618 253

AUTORYZOWANY SERWIS | DORADZTWO TECHNICZNE
 SZKOLENIA OPERATORÓW DRABIN | KONSULTACJE | SPRZEDAŻ

IVECO MAGIRUS

ICOM

HYT

MOTOROLA

digitex

PLATAN

Ebespöcher

Webasto



SERWIS

89-350 MIĄSTECZKO KRAJEŃSKIE
ul. Poniatowskiego 20
tel. 67/287 31 10



ZOSP RP WYTWÓRNIĄ UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO W BRZEZINACH



Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością PN-EN ISO 9001:2009







Pewność potwierdzona poprzez:

Świadectwa Dopuszczenia CNBOP

Certyfikaty Oceny Typu WE

95-060 BRZEZINY, UL. ŻEROMSKIEGO 3
tel. +48 46 874 34 36; +48 46 874 35 21
e-mail: zosprp@zosprpwus.com.pl
WWW.WUSBRZEZINY.PL

przeglądpożarniczy 11/2012

35

Problematykę rozpatrywania skarg i wniosków reguluje ustawa Kodeks postępowania administracyjnego [1], rozporządzenie Rady Ministrów z 8 stycznia 2002 r. w sprawie organizacji, przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków [2] oraz uregulowania wewnętrzne (pomocnicze) przyjęte w jednostkach organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej.

Na co skarżą się strażacy?

Przepisy działu VIII Kodeksu postępowania administracyjnego i wspomnianego rozporządzenia RM obowiązują już od wielu lat i są doskonale znane osobom zajmującym się w swojej codziennej pracy rozpatrywaniem skarg i wniosków. Określenie szczegółowych zasad dotyczących problematyki skarg i wniosków w postaci uregulowań wewnętrznych zależy od decyzji kierowników jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej.

W Komendzie Głównej PSP podjęto próbę szczegółowego uregulowania tych zagadnień, która zakończyła się wprowadzeniem procedury ISO o symbolu P-26. Zasady wynikające z tej procedury zamieszczono na stronie internetowej Komendy Głównej PSP w zakładce „Sprawy wewnętrzne”. Mogą z nich skorzystać jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej, tworząc własne uregulowania wewnętrzne. Zasady rozpatrywania skarg i wniosków w KG PSP przedstawiają się następująco:

1. Skargi i wnioski rozpatrywane są zgodnie z przepisami rozdziału VIII k.p.a.

2. Właściwe zakwalifikowanie wpływającej korespondencji, zgodnie z jej treścią, do odpowiedniej kategorii rejestracja – rejestr skarg i wniosków (system DocMan).

3. Przyjęcie optymalnego sposobu załatwienia skargi i wniosku:

a) rozpatrzenie we własnym zakresie;

JAN TAJDUŚ

b) szczegółowa analiza treści skarg i wniosków;
c) przygotowanie materiału niezbędnego do załatwienia sprawy, w tym stosownie do potrzeb:

- zasięgnięcie opinii właściwych komórek organizacyjnych komendy lub innych podmiotów,

- kierowanie do zainteresowanych wystąpień o uzupełnienie bądź uszczegółowienie przedmiotu sprawy;

d) końcowa analiza zebranych materiałów;

e) przygotowanie wstępnego projektu odpowiedzi do podpisu właściwych przełożonych;

f) udzielenie odpowiedzi na skargę lub wniosek po podpisaniu przez przełożonych.

4. Niezwłoczne przekazanie do rozpatrzenia zgodnie z właściwością:

a) innej jednostce organizacyjnej PSP, z równoczesnym zawiadomieniem o tym zainteresowanego;

b) innym organom właściwym do rozpatrzenia, z równoczesnym zawiadomieniem o tym zainteresowanego lub pisemnym wskazaniem mu organu właściwego do rozpatrzenia jego sprawy;

c) w razie braku możliwości ustalenia organu właściwego do rozpatrzenia sprawy – dokonanie zwrotu korespondencji do zainteresowanego wraz ze stosownym wyjaśnieniem.

5. Dokonywanie okresowej analizy przyjmowania i załatwiania skarg i wniosków, w tym charakterystyka wpływających skarg i wniosków.

Co mówią skargi?

Istotnym elementem procesu rozpatrywania skarg i wniosków jest sporządzanie okresowych analiz, bez względu na to, czy żądają tego jednostki nadzór lub nadzorujące, czy nie. I nie chodzi tu tylko o wiedzę dotyczącą liczby skarg, wniosków lub anonimów. Najistotniejsza jest tematyka skarg i wniosków w zestawieniu z liczbą skarg zasadnych, gdyż informacje te wskazują, jakie zagadnienia w codziennej służbie stanowią problem. Dane te mogą być również przydatne kierownikom jednostek organizacyjnych PSP w określaniu zagadnień, które wymagają zmiany w obowiązujących przepisach lub innych uregulowaniach prawnych funkcjonujących w PSP.

Oczywiście nie można pominąć tutaj bardzo istotnej sprawy wykorzystania tematyki skarg w planowaniu kontroli, co znalazło swoje odzwierciedlenie w przepisach regulujących tę problematykę.

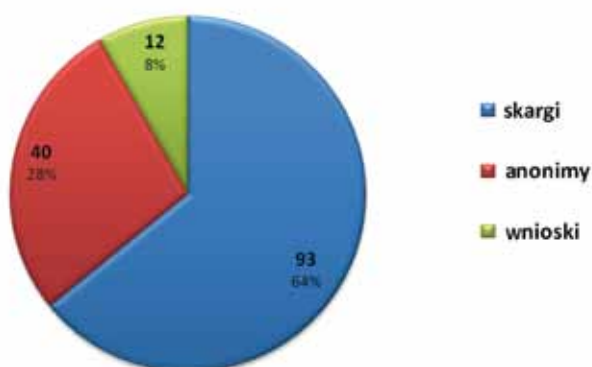
W 2010 r. do Wydziału Skarg i Wniosków KG PSP wpłynęło 145 spraw, w tym:

- 93 skarg,
- 12 wniosków,
- 40 anonimów.

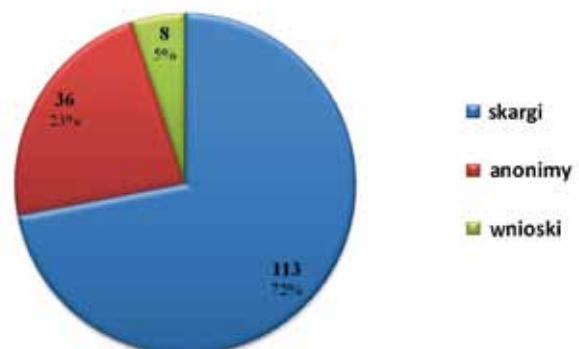
We własnym zakresie załatwionych zostało 79 spraw, 26 przekazano do załatwienia, zgodnie z właściwością jednostkom podległym lub innym podmiotom.

Pośród spraw rozpatrywanych w 2010 r. przez Biuro Kontroli Skarg i Wniosków

Podział spraw w 2010 r.



Podział spraw w 2011 r.



KG PSP 11 spraw uznano za zasadne lub częściowo zasadne.

Przedmiotem skarg i anonimów, które wpływały do Komendy Głównej PSP, były m.in. zagadnienia dotyczące:

- naboru do służby i pracy w jednostkach organizacyjnych PSP,
- nieprawidłowości w działaniach komendantów PSP,
- nieprawidłowości przy prowadzeniu przez jednostki organizacyjne PSP postępowań przetargowych,
- nieprawidłowości podczas szkoleń oraz prowadzenia polityki kadrowej w szkołach PSP,
- wykorzystywania sprzętu PSP do celów prywatnych,
- działalności zarobkowej prowadzonej przez funkcjonariuszy PSP poza służbą,
- prowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych,
- wypłaty równoważnika za brak lokalu mieszkalnego,
- nieprawidłowości w funkcjonowaniu jednostek ochotniczej straży pożarnej.

W 2011 r. wpłynęło 157 spraw, w tym:

- 113 skarg,
- 8 wniosków,
- 36 anonimów.

We własnym zakresie załatwiono 71 spraw, 50 zostało przekazanych zgodnie z właściwością jednostkom podległym lub innym podmiotom.

Osiem spraw uznano za zasadne lub częściowo zasadne, co stanowi 11 proc. spraw załatwionych przez Wydział Skarg i Wniosków KG PSP.

Przedmiotem skarg i anonimów były m.in. zagadnienia:

- procedury naboru do służby i pracy w jednostkach organizacyjnych PSP,
- nepotyzmu w jednostkach organizacyjnych PSP,
- dyskryminowania funkcjonariuszy PSP przez przełożonych,
- nieprawidłowości w działaniach komendantów PSP,
- nieprawidłowości w funkcjonowaniu jednostek organizacyjnych PSP różnych szczebli oraz niewłaściwego postępowania funkcjonariuszy,
- nieprawidłowości podczas prowadzenia szkoleń w PSP,
- nieprawidłowości podczas rozdziału środków finansowych dla pracowników PSP,
- nieprawidłowego rozliczania nadgodzin,
- nieprawidłowości podczas prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych,
- prowadzenia działalności zarobkowej przez funkcjonariuszy PSP poza służbą,
- prowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych,
- nieprawidłowości w zabezpieczeniu przeciwpożarowym budynków,
- używania pojazdów służbowych do celów prywatnych,



W przypadku powtarzania się informacji zawartych w kolejnych anonimach lub przesłanych z innych źródeł (np. instytucji) dotyczących tych samych zagadnień (zarzutów) dokumentacja poddawana jest analizie i stanowi materiał do ewentualnego sprawdzenia lub planowania kontroli w danym temacie. Ponieważ adresat skargi anonimowej jest nieznany, rozstrzygnięcia w danej sprawie pozostają w aktach sprawy.

Praktykowane jest również przesyłanie informacji do właściwych jednostek organizacyjnych PSP w celu ich służbowego wykorzystania jako obszaru tematycznego do planowanych kontroli.



- ujawniania przez pracownika PSP informacji służbowych osobom postronnym,
- wypłaty równoważnika za brak lokalu mieszkalnego,
- konfliktów międzyludzkich w PSP,
- nadużywania alkoholu przez strażaków PSP,
- zakłócania ciszy wyborczej w kręgach strażackich,
- nieprawidłowości w funkcjonowaniu OSP.

Co z anonimami?

Zgodnie z § 8 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 8 stycznia 2002 r. w sprawie organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków: „Skargi i wnioski niezawierające imienia i nazwiska (nazwy) oraz adresu wnoszącego pozostawia się bez rozpoznania”. Jednakże w przypadku powtarzania się informacji zawartych w kolejnych anonimach lub przesłanych z innych źródeł (np. instytucji) dotyczących tych samych zagadnień (zarzutów) dokumentacja poddawana jest analizie i stanowi materiał do ewentualnego sprawdzenia lub planowania kontroli w danym temacie. Ponieważ autor skargi anonimowej jest nieznany, rozstrzygnięcia w danej sprawie pozostają w aktach sprawy. Praktykowane jest również przesyłanie informacji do właściwych jednostek organizacyjnych PSP w celu ich służbowego wykorzystania jako obszaru tematycznego do planowanych kontroli.

W kwietniu tego roku w Komendzie Głównej PSP odbyło się trzydniowe szkolenie dla osób zajmujących się rozpatrywaniem skarg i wniosków w jednostkach organizacyjnych PSP (KG PSP, KW PSP, szkoły PSP) pod nazwą „Skargi i wnioski w postępowaniu administracyjnym”. Poruszono na nim wiele zagadnień dotyczących rozpatrywania skarg i wniosków, omówiona została także nowelizacja Kodeksu postępowania administracyjnego (ustawa z 3 grudnia 2010 r.) w aspekcie skarg i wniosków. Szkolenie pozwoliło na wyjaśnienie wielu wątpliwości, z jakimi spotykają się na co dzień pracownicy. ■

[1] Ustawa z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego – Dział VIII (tj. DzU z 17 listopada 2000 r. nr 98, poz. 1071 ze zm.).

[2] DzU z 2002 r. nr 5, poz. 46 ze zm.

St. bryg. Jan Tajduś jest dyrektorem Biura Kontroli, Skarg i Wniosków KG PSP



III Warsztaty „WENTYLACJA POŻAROWA”

Po raz trzeci Oddział Stołeczny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa przy udziale firm BSH Klimat Polska Sp. z o.o. i SMAY Sp. z o.o. organizuje warsztaty „Wentylacja Pożarowa”. Zajęcia odbędą się w dniach 17-18 stycznia 2013 r. w ośrodku szkoleniowym EXPLORIS w Serocku.

Warsztaty skierowane są do projektantów, instalatorów, rzeczoznawców do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych oraz pracowników wydziałów kontrolno-rozpoznawczych w kominach Państwowej Straży Pożarnej. Wykładowcami będą specjaliści z Komendy Głównej PSP, Politechniki Warszawskiej, Instytutu Techniki Budowlanej oraz współpracownicy firm współorganizujących warsztaty.

Uczestnikom kursu zapewniamy profesjonalne materiały szkoleniowe, w tym płytę CD zawierającą referaty, wybrane teksty źródłowe i informacje o dostępnych na rynku urządzeniach i technologiach, a także świadectwo potwierdzające ukończenie kursu.

Program warsztatów, koszty uczestnictwa, formularz zgłoszenia i pozostałe szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej www.sitp.home.pl oraz www.sitp.waw.pl

Strażak egzekutor (cz. 2)

Egzekucja administracyjna to pojęcie wynikające z ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Daje ona możliwość działania komornikom oraz organom administracji. Kierującemu działaniem ratowniczym także.

PAWEŁ ROCHALA

Nie będę tu wyjaśniał wszystkich zawiłości związanych z postępowaniem egzekucyjnym, bo nie ma takiej potrzeby. Wystarczy wiedzieć, że żądania kierującego akcją ratowniczą, nawet wygłaszane ustnie, mają moc decyzji administracyjnych o natychmiastowym wykonaniu. A to uprawnia go do użycia ustawowych narzędzi egzekucyjnych. Ustawa ta przewiduje bowiem, kiedy może być stosowana. Przy czym to, czego żąda w swoim postępowaniu (zarówno prewencyjnym, jak i operacyjnym) straż pożarna, mieści się w zakresie opisanych w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji tzw. obowiązków o charakterze niepieniężnym. Ustawa wymienia jeszcze obowiązki o charakterze pieniężnym, będące domeną komorników.

Obowiązek o charakterze niepieniężnym to taki, który dotyczy jakiejś czynności (zbudowania, zburzenia, podporządkowania się poleceniom). Może on wynikać ściśle z przepisów prawa, które określiło rodzaj koniecznej czynności i termin jej wykonania, lub z decyzji administracyjnej, w której właściwy organ określił rodzaj koniecznej czynności i termin jej wykonania.

Oto dwuwariantowy przykład.

Wariant 1. Rozporządzenie pewnego ministra stanowi, że do określonego dnia właściciele naziemnych zbiorników z benzyną powinni pomalować ich ściany farbą odbijającą promieniowanie w co najmniej 75 proc. Nie ma potrzeby udowadniania takiemu właścicielowi, że powinien to zrobić, nie wolno też wyznaczać mu jakiegось innego terminu niż określony w prawie, bowiem nikt prócz autora przepisu nie może go zmieniać, również w zakresie daty wykonania (inna sprawa, że dobry minister zmienia to prawo, jak tylko nadchodzi termin jego wykonania – średnio raz na pięć lat, i nikt mu za to nic nie zrobi). Po upływie terminu na pomalowanie zbiornika, jeśli tego nie dokonano, organ odpowiedzialny za nadzór nad tym akurat przepisem zobowiązany jest wszcząć postępowanie egzekucyjne bez wydawania decyzji administracyjnych, niepotrzebnie wydłużających cały proces dostosowawczy.

Wariant 2. Inaczej by było, gdyby różne okoliczności wskazywały na to, że należałoby taki zbior-

nik pomalować farbą odbijającą, gdyż sąsiedni obiekt może promieniować ciepłnie, odległości są niezbyt duże, latem może się wszystko niepotrzebnie nagrzać i przemienić w miotacz ognia, no a sam zbiornik jest czarny, więc promieniowanie zamiast odbijać, pochłania. Jeśli jednak nie ma przepisu, który mówi wprost do kiedy i czym to zrobić, organ odpowiedzialny za nadzór nad tym przepisem powinien wydać tzw. decyzję administracyjną, w której nie tylko nakaze, co zrobić i do kiedy, lecz także wyjaśni, dlaczego. I dopiero gdy ktoś w tym terminie tego nie zrobi, wszczyną się postępowanie egzekucyjne.

Polecenia kierującego działaniem ratowniczym mieszczą się w tym drugim wariantcie. Aby jednak miały one sens czytelny dla ustawy o postępowaniu egzekucyjnym, czyli pozwalający na zastosowanie środka egzekucyjnego, musimy je zwiazać, przynajmniej w obszarze pojęciowym, z czymś, co w tej ustawie występuje. A jest tym czymś decyzja administracyjna, która dotyczy wykonania „obowiązków o charakterze niepieniężnym” (obowiązek może być kosztowny, ale jest niepieniężny, gdyż nie dotyczy konieczności składania okupu w pieniądzu).

Dopiero po tym wyjaśnieniu możemy przejść wprost do sformułowania ustawowego:

(...) w przypadkach określonych szczegółowymi przepisami jako organ egzekucyjny w zakresie egzekucji administracyjnej obowiązków o charakterze niepieniężnym działa (...) organ straży pożarnej kierujący akcją ratowniczą (...). [1]

Przez organ kierujący akcją ratowniczą należy rozumieć po prostu osobę dowodzącą akcją w rozumieniu ustawy o PSP. Choć organami administracji państwowej w kwestii powszechnego stosowania przepisów przeciwpożarowych są wyłącznie komendanci powiatowi (miejscy), wojewódzcy i komendant główny PSP, to przecież z kluczowymi decyzjami co do prowadzenia akcji nikt nie może czekać na przybycie na miejsce zdarzenia komendanta, który powinien jeszcze formalnie przejąć dowodzenie, bo organem był już wcześniej, ale nie dowodzącym.

Mogą oczywiście zdarzyć się puryści prawni, którzy będą udowadniać, że kierujący akcją, jeśli nie był komendantem, nie był organem w rozumieniu usta-

wy Kodeks postępowania administracyjnego (co jest prawdą), zatem nie mógł wydawać decyzji (co już prawdą nie jest). Na tę okoliczność można znaleźć bardzo proste rozwiązanie prawne, polegające na tym, że komendant powiatowy (miejski) upoważnia strażaków na piśmie do podejmowania decyzji wynikających z art. 21 ustawy o PSP. I trzeba by było tak robić, gdyby nie jeszcze jeden przepis. Otóż zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie zakresu i trybu korzystania z praw przez kierującego działaniem ratowniczym, gdzie szczegółowo rozwinięto nie tylko uprawnienia KDR wynikające z ustawy o PSP, ale i okoliczności, w jakich może (i powinien) on skorzystać z tych uprawnień, napisano znamienne zdanie:

Zarządzenia kierującego działaniem ratowniczym (...) są decyzjami, którym może być nadany rygor natychmiastowej wykonalności, w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. [2]

Przywołanie kodeksu postępowania administracyjnego pozwala nam na zastosowanie słowa-klucza – decyzji administracyjnej. Czyli kierujący działaniem ratowniczym w rozumieniu przepisów o ochronie przeciwpożarowej jest organem straży pożarnej kierującym akcją ratowniczą w rozumieniu przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Wiem, że brzmi to jak bełkot, ale mamy wreszcie część wspólną ustawy o PSP, ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz k.p.a.

Tak naprawdę najistotniejsze jest, by kierujący działaniem ratowniczym spełniał formalne i faktyczne wymogi pozwalające mu na pełnienie funkcji dowodzących, bowiem na te wymogi zwracają uwagę prawnicy i sądy.

Wróćmy jednak do ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Przewiduje ona kilka rodzajów postępowań egzekucyjnych, pasujących do określonych rodzajów długów.

Który środek egzekucyjny?

Straż zajmuje się, jak już wspomniałem, egzekucją „obowiązków o charakterze niepieniężnym”, dotyczących oczywiście kwestii ochrony przeciwpożarowej. Środkami przymusu, czyli środkami egzekucyjnymi, są:

1) grzywna celem przymuszenia – zabuza się trwale lub czasowo kogoś, kto nie wykonuje obowiązków, żeby osobiście odczuł wagę problemu,

2) wykonanie zastępcze – obowiązek do wykonania zleca się jakiemuś podmiotowi, a ten wystawia rachunek, który musi opłacić zobowiązany, i rachunek ten jest znacznie wyższy niż wówczas, gdyby ktoś wykonał to sam,

- ▶ 2) data wydania (tu lepiej się nie mylić);
 - 3) oznaczenie strony (czyli konkretnie komu coś każemy wykonać albo udostępnić);
 - 4) powołanie podstawy prawnej, w postaci art. 21 ust. ... pkt ... ustawy o PSP (w wypunktowaniach należy podać konkretne numery i litery, gdyż to oznacza nie tylko konieczność wykonania konkretnej czynności, ale również prawo do wydania polecenia o takim zakresie);
 - 5) treść polecenia (najlepiej zastosować taką treść, jaka jest w przywołanym przepisie ustawy o PSP);
 - 6) formuła: „niniejszej decyzji nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności, ze względu na ...” (i tu należy wybrać z poniższej listy to, co pasuje, przy czym to wszystko nie wyklucza się wzajemnie):
 - ochronę zdrowia lub życia ludzkiego,
 - zabezpieczenie gospodarstwa narodowego przed ciężkimi stratami,
 - inny interes społeczny lub wyjątkowo ważny interes strony (przy tym zdaniu należy tylko bardzo krótko rozwinąć, na czym ten interes społeczny lub interes strony polega);
 - 7) pouczenie, że od tej decyzji nie służy odwołanie i że jeśli nie zostanie wykonana dobrowolnie, zostanie wyegzekwowana z zastosowaniem środków przymusu bezpośredniego,
 - 8) podpis z podaniem imienia, nazwiska oraz stanowiska służbowego, przy czym jeśli to akurat nie komendant podpisuje takie polecenie, to każda inna osoba musi podpisać się z użyciem formuły: „z upoważnienia”.
- Uważni i znający prawo czytelnicy na pewno dostrzegli, że taka decyzja ma pewne ułomności, dotyczące braku szczegółowego uzasadnienia i możliwości wzięcia przez stronę czynnego udziału w sprawie. Taki stan jest dopuszczalny prawnie. Nie musimy nazbyt zawile uzasadnić polecenia przy akcji, bo nie ma na to czasu. Co prawda jest generalna zasada, że osobie biorącej udział w sprawie należy zapewnić *czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, ale k.p.a. przewiduje zdanie dalej, że organy administracji publicznej mogą odstąpić od [tej] zasady (...) tylko w przypadkach, gdy zalatwienie sprawy nie cierpi zwłoki ze względu na niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego albo ze względu na groźącą niepowetowaną szkodę materialną.* [5] Akcje ratowniczo-gaśnicze są właśnie takimi przypadkami.
- Spamiętanie tego może nie jest trudne, ale odtworzenie z pamięci w warunkach akcji może być kłopotliwe. W związku z tym informuję, że istnieją gotowe wzory. Są to, wymienione w załączniku do rozporządzenia o KSRG, następujące „druki”:

- decyzja kierującego działaniem ratowniczym,
- pokwitowanie przejęcia mienia w użytkowanie,
- pokwitowanie zwrotu mienia,

- postanowienie o przekazaniu miejsca objętego działaniem ratowniczym.

Każdy z nich można i należy dopasować do sytuacji na miejscu zdarzenia. Może być tak, że wykorzystuje się tylko jeden z nich, a czasem i wszystkie.

Co robić, jeśli ktoś dostanie taką decyzję, a nie chce się jej podporządkować? Co wtedy może strażak? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, przejdźmy do sformułowania tytułowego.

Strażak egzekutor

Skoro decyzję ogłoszono (nawet jeśli ktoś nie chciał słuchać, nawet jeśli nie słuchał), przystępuje się do jej egzekucji administracyjnej. Przy akcji ratowniczo-gaśniczej nie ma czasu na udowadnianie, upomnienia czy grzywny celem przymuszenia. Przystępuje się wtedy do egzekucji „obowiązku o charakterze niepieniężnym” z zastosowaniem środków „przymusu bezpośredniego”. Oczywiście straż pożarna nie stosuje ich bezpośrednio. Do tego potrzebne są instytucje, które takich środków mogą używać. I na to jest reguła prawna, opisana w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji:

Organ egzekucyjny i egzekutor może w razie potrzeby wezwać, w pilnych przypadkach także ustnie, pomocy organu Policji, Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Agencji Wywiadu, jeżeli natrafił na opór, który uniemożliwia lub utrudnia przeprowadzenie egzekucji, albo jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że na taki opór natrafi. [6]

Bez wdawania się w dodatkowe dywagacje można stwierdzić, że w czasie akcji ratowniczo-gaśniczej kierujący nią jest jednocześnie organem egzekucyjnym i egzekutorem. Może więc skorzystać z całego wachlarza dostępnych pomocy. Sprowadzi się to oczywiście do skorzystania z pomocy Policji. Możliwe jest skorzystanie z pomocy pozostałych organów wymienionych w przepisie, choć trudn to sobie wyobrazić, no ale życie różne płata niespodzianki, więc i na to trzeba być gotowym.

Ponieważ jednocześnie kierujący działaniem ratowniczym ma prawo wydawania poleceń innym służbom w ramach prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych, „wzywa” pomocy Policji poprzez wydanie jej polecenia: „Zlikwidować opór w realizacji mojej decyzji” – i tu wymienia się krótko jej treść. Może to oznaczać konieczność użycia przez Policję środków przymusu bezpośredniego wobec osób stawiających opór.

Kierujący działaniem ratowniczym nie decyduje, jakie to mają być środki. I lepiej, żeby tego nie robił, bo kompetencji w tym zakresie nie ma. Oczywiście muszą one być adekwatne do sytuacji, a jakie, to sami policjanci wiedzą najlepiej. Może zwyczajnie sama ich obecność i gotowość do działania wystarczy, by ktoś się podporządkował. Może wykręca komuś kołczygnę, albo przeniosą rzucającego się pod koła samochodu w inne, bezpieczniej-

sze miejsce i tylko go przytrzymają, by sobie krzywdy nie zrobił. A może kogoś rozbroją z widel, za pomocą skutecznych środków obezwładniających. To już sprawa tych, co mogą przymus bezpośredni zastosować.

Straż pożarna ma robić swoje, w sposób niezakłócony innymi okolicznościami. I o tyle strażak kierujący akcją ratowniczą jest egzekutorem, że wyraża życzenia w formie decyzji.

Warto poćwiczyć

Żeby umieć właściwie skorzystać z narzędzi prawnych w czasie akcji, trzeba tego się nauczyć, a potem naukę utrwalić przez ćwiczenia. I w tym zakresie narzędzia prawne niczym nie różnią się od narzędzi materialnych. Trzeba więc używać ich zgodnie z przeznaczeniem, w sposób określony w instrukcjach i w procedurach prawnych, w okolicznościach uzasadniających zastosowanie. Jak wyżej opisałem, nawet wypowiedzenie odpowiedniej formuły prawnej ma swój sens. Dlatego obok ćwiczeń z rozwinięciami bojowymi należałoby wprowadzić rozbudowane w szczegółach ćwiczenia z dokumentami, również z udziałem miejscowej Policji, by i ona wiedziała, jak i dlaczego ma się zachować.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by któreś z ćwiczeń aplikacyjnych przeznaczyć na sytuację konieczności prowadzenia postępowania nakazowo-egzekucyjnego w czasie akcji ratowniczo-gaśniczej oraz związaną z tym kwitologię, w dodatku z wywieraniem presji czasowej i akustycznej na ćwiczących. Celem powinno być uzyskanie takiego poziomu sprawności, by kierujący działaniem ratowniczym umiał z pamięci, odręcznie, prawidłowo wypisać treść decyzji (rozkazu), z podaniem jej wszystkich znamion. Wtedy z całą pewnością skorzysta z gotowego formularza bez żadnych pomyłek.

Może się bowiem okazać, że dysponując narzędziem prawnym pozwalającym na usprawnienie akcji, nie używamy go nie tyle z wygody, co z zaniebdania i niewiedzy. To tak, jakby mając w garażu świetnie wyposażony, sprawny samochód ratowniczo-gaśniczy, wyjeżdżało się do akcji z ręczną pompą tłokową, bo tylko taki sprzęt umie się obsługiwać. ■

Literatura

- [1] Art. 20 § 2 ustawy z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (DzU z 2005 nr 229, poz. 1954 z późn. zm.).
- [2] § 1 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 4 lipca 1992 r. w sprawie zakresu i trybu korzystania z praw przez kierującego działaniem ratowniczym (DzU nr 54, poz. 259).
- [3] Art. 109 oraz art. 14 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (DzU z 2000 r. nr 98, poz. 1071 z późn. zm.).
- [4] § 3 ust. 1 oraz § 1 ust. 1 pkt 1-5 rozporządzenia RM w sprawie zakresu i trybu korzystania z praw przez kierującego działaniem ratowniczym.
- [5] Art. 10 k.p.a.
- [6] Art. 46 § 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Autor jest naczelnikiem wydziału w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

Zmniejszenie częstości i wielkości pożarów w obiektach mieszkalnych po zajęciach edukacyjnych prowadzonych przez strażaków: klastrowe losowe studium kontrolne (*Reduced frequency and severity of residential fires following delivery of fire prevention education by on-duty fire fighters: Cluster randomized controlled study*), Joseph Clare, Len Garis, Darryl Plecas, Charles Jennings, *Journal of Safety Research* (2012), pp. 1-6

Artykuł opisuje zakrojone na szeroką skalę działania władz Kolumbii Brytyjskiej (prowincja w Kanadzie), które miały na celu zwiększenie bezpieczeństwa pożarowego w obiektach mieszkalnych. Była to akcja edukacyjna prowadzona w 2008 r. przez osiem municypalnych zespołów funkcjonariuszy straży pożarnej w mieście Surrey. Odwiedzili oni w sumie 18 473 domy i mieszkania prywatne. Udzielali porad, rozdawali materiały informacyjne, a także sprawdzali działanie domowych czujek dymu bądź instalowali je.

Autorzy wskazali jako kluczowe stworzenie przystępnych i dostępnych za darmo materiałów promujących bezpieczeństwo w mieszkaniach i odpowiednie zachowania mieszkańców na wypadek zagrożenia. Dotyczyły one następujących tematów: czujki dymu (rodzaje czujek dymu, sposoby alarmowania straży pożarnej, zalecane miejsca instalacji, działania konserwacyjne), domowe plany ewakuacji (zagrożenia wynikające z pożaru, potrzeba i zasady sporządzania domowego planu ewakuacji, sposoby zachowania się w obliczu pożaru, miejsca występowania zwiększonego zagrożenia pożarowego w domu), dzieci i pożar (strategie wychowawcze do zastosowania przez rodziców, zasady edukacji dzieci w zakresie bezpiecznego obchodzenia się z ogniem, studia przypadków), bezpieczeństwo pożarowe osób starszych (szczegółowe strategie postępowania osób starszych w obliczu zagrożenia pożarowego, potrzeba sporządzenia i odpowiedniego dostosowania domowego planu ewakuacji, bezpieczne zachowania w kuchni oraz podczas eksploatacji urządzeń instalacji ogrzewania), bezpieczeństwo pożarowe w kuchni (strategie ograniczania ryzyka pożarowego, potencjalne źródła pożaru w kuchni, sposoby postępowania na wypadek pożaru, dzieci w kuchni, gaszenie płonących ubrań na ludziach). Podczas każdej wizyty domownikom przekazywany był list komendanta straży pożarnej miasta Surrey, zachęcający do zapoznawania się z załączonymi materiałami informacyjnymi oraz do instalowania domowych czujek dymu.

Opisane powyżej działania zaowocowały wzrostem świadomości społeczności lokalnej. Dane statystyczne lokalnej straży pożarnej potwierdzają skuteczność akcji edukacyjnej. Wydaje się ona ciekawym pomysłem także w warunkach polskich.

Rola psychologa interwencyjnego w czasie katastrof i sytuacji zagrożenia (*The role of the organisational psychologist in disasters and emergency situations*), César San Juan Guillén, *Disasters* 35 (2011), pp. 346-361.

Jak powszechnie wiadomo, katastrofy i sytuacje zagrożenia wiążą się z ogromnym stresem zarówno dla samych poszkodowanych, jak i spieszącym im z pomocą ratowników. Autor artykułu skupił się na szeroko rozumianej pomocy psychologicznej.

W artykule znaleźć można m.in. teoretyczny opis organizacji funkcjonującej w obliczu zagrożenia, zadania psychologa pracującego w takich warunkach, opis problematyki podejmowania decyzji strategicznych podczas kryzysu, wpływ katastrof na funkcjonowanie organizacji, cechy, które powinny charakteryzować kandydata na psychologa organizującego pomoc w czasie katastrof i sytuacji zagrożenia, wytyczne szkolenia takiej osoby, a także cechy specyficzne dla tego rodzaju pracy.

Warto w tym miejscu przybliżyć wymagania rekrutacyjne dla psychologa, którego zadaniem byłoby działanie w sytuacji kryzysu bądź zagrożenia. Umiejętności i kwalifikacje takiej osoby powinny być dostosowane do szczegółowych zadań, w tym również działań na miejscu zdarzenia (katastrofy). Samokontrola, opanowanie podczas obcowania ze śmiercią i rannymi ludźmi, zdolność do pracy zarówno indywidualnej, jak i grupowej, bardzo wysoka motywacja (autor dowodzi, że wolontariusze mają wyższy poziom motywacji niż osoby przydzielone do zadań obywatelskich), a także specjalistyczne przeszkolenie to główne wymagania, jakie powinien spełniać kandydat na psychologa. Jest to bardzo istotne, gdyż do jego zadań należą m.in.: bieżąca analiza potrzeb poszkodowanych i ratowników, udzielanie pomocy, aktywne słuchanie, wyjaśnianie sytuacji oraz emocji jako drogi rozładowania napięcia emocjonalnego, rozpoznawanie oznak PTSD (*post traumatic stress disorder*), identyfikacja różnic kulturowych determinujących zachowania w obliczu zagrożenia, a także przygotowywanie i szkolenie ratowników oraz innych osób niosących pomoc w sytuacji zagrożenia.

Artykuł pozwala uporządkować i uzupełnić informacje na temat psychologicznych działań ratowniczych. Jest bez wątpienia pozycją godną polecenia psychologom interwencyjnym i wszystkim osobom zainteresowanym tą problematyką.

Nowa metoda gaszenia pożaru (*New Fire-Extinguishing Method*), A.A. Bekaev, P.I. Stokov, A.Yu. Kovalchuk, *Russian Engineering Research* 32 (2012), pp. 83-85

Rosyjscy naukowcy podjęli się poszukiwań nowych metod gaszenia pożarów. Odrzucili oni klasyczne rozwiązania wykorzystywane powszechnie przez strażaków podczas działań ratowniczo-gaśniczych, skupili się natomiast na technicznych systemach zabezpieczeń przeciwpożarowych budynków i innych obiektów budowlanych. W większości przypadków są to instalacje wykorzystujące m.in. proszki gaśnicze, dwutlenek węgla, zamienniki halonów i piany gaśnicze. Rosyjską propozycją w tym zakresie jest gaszenie pożaru polem elektrycznym.

Artykuł opisuje metodę gaszenia polem stworzonym za pomocą dwóch elektrod, pomiędzy którymi powstaje wysokie napięcie elektryczne. Bardzo ważnym założeniem, i ograniczeniem jednocześnie, jest konieczność umiejscowienia płomienia dokładnie pod jedną z elektrod (dodatnią). Źródło tego płomienia stanowi elektrodę ujemną. Wówczas wolne rodniki, które znajdują się w płomieniu, są przechwytywane przez elektrodę znajdującą się nad płomieniem. Opuszczają strefę spalania, jeszcze zanim zaczną reagować chemicznie. Nie mogą więc podtrzymywać dłużej palenia, wskutek czego płomień natychmiast gaśnie.

Doświadczenia sprawdzające to ciekawe zjawisko podsuwają kilka istotnych wskazówek i informacji. Na uwagę zasługuje czas gaszenia płomieni. Wyniósł on od 1 do 2 sekund, po których zniknęły nie tylko płomień, lecz także przestały się wydzielać produkty rozkładu termicznego materiału palnego (dym). Czas ten osiągnięto podczas eksperymentu dla płomienia o powierzchni 50 mm² i wysokości 20 mm. Do jego ugaszenia niezbędne było napięcie od 2 do 8 kV. Kolejna wskazówka dotyczy konieczności wykorzystania elektrod odpornych lub przynajmniej wytrzymałych na działanie płomieni. W artykule nie określono sposobu wykrycia pożaru, można więc założyć, że proponowana elektryczna instalacja ochronna może zostać włączona dopiero po pewnym czasie.

Autorzy wzbogacają artykuł o schemat elektryczny stanowiska gaśniczego, ilustracje sposobu gaszenia nową metodą, wykres wymaganych napięć i odpowiadających im wysokości płomieni, które te napięcia zgasa, a także przykłady praktycznych zastosowań w ochronie przeciwpożarowej. Z pewnością zainteresują one osoby szukające innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie inżynierii bezpieczeństwa pożarowego.

Autorzy opracowali: bryg. dr inż. Waldemar Jaskółowski i mł. kpt. mgr inż. Paweł Gromek są pracownikami Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, mł. kpt. mgr inż. Michał Fijolek służy w KM PSP w Siedlcach

Od listopada 2011 r. do marca 2012 r. strażacy wyjeżdżali do blisko 3700 zdarzeń związanych z tlenkiem węgla. Zostało w nich poszkodowanych 1800 osób, 106 poniosło śmierć. Tylko od września do początku listopada tego roku na skutek zacczadzenia zginęło już dziewięć osób. Te statystyki pokazują, że problem narasta w okresie jesienno-zimowym, chociaż do akcji ratowniczo-gaśniczych związanych z tlenkiem węgla strażacy wyjeżdżają przez cały rok. Tragedie ludzkie, których można byłoby uniknąć, są często konsekwencją zwykłej niewiedzy. Tymczasem tlenek węgla w statystykach zatrucić zajmuje trzecie miejsce po zatruciach lekami i alkoholem.

Z tego też powodu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zorganizowana została konferencja, której celem było przedstawienie społeczeństwu poprzez przedstawicieli mass mediów planowanych działań zmierzających do zminimalizowania skutków zdarzeń z udziałem tlenku węgla, nie bez przyczyny nazywanego cichym zabójcą. Uczestniczyli w niej minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki, podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy oraz komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz.

Podczas konferencji komendant główny PSP mówił m.in. o zagrożeniu tlenkiem węgla – jak zapobiegać zatruciu, jakie są jego

NIE dla czadu

W siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, która zapoczątkowała ogólnokrajową akcję społeczno-informacyjną „NIE dla czadu”.



foto: Bogdan Romanowski

i gdzie w razie potrzeby należy szukać pomocy. Zwrócił uwagę na konieczność dokonywania okresowych przeglądów instalacji wentylacyjnych i czyszczenia przewodów kominowych, omówił też nieprawidłowości, z jakimi najczęściej spotykają się strażacy, wyjeżdżając do tego rodzaju zdarzeń. Wskazał, jak ważne jest dotarcie z informacjami dotyczącymi tlenku węgla do jak najszerszej grupy ludzi i jak istotna wydaje się rola mediów, które mogą na szeroką skalę informować, czego nie wolno, a co należy robić, aby nie dopuścić do śmiertelnego zatrucia. Na zakończenie zademonstrował działanie czujki tlenku węgla. Nazywając ją „małą inwestycją w duże bezpieczeństwo”, zaapelował do społeczeństwa, by zadbało ono o własne bezpieczeństwo, stosując się do wskazówek, rad i zaleceń.

Każdy zainteresowany znajdzie je w ulotce informacyjnej przygotowanej przez Wydział Informacji i Promocji KG PSP, która zaprezentowana została na konferencji. Wyświetlony przy tej okazji film, zrealizowany przez Komendę Miejską PSP w Radomiu, zobrazował zagrożenia związane z czadem i najczęściej popełniane błędy mogące doprowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń. Ulotka wydrukowana w nakładzie 300 tys. egzemplarzy trafi do komend wojewódzkich, powiatowych i miejskich PSP, które rozpowszechnią ją m.in. w urzędach, szkołach i parafiach. Do akcji włączyła się także Korporacja Kominiarzy Polskich. Jej przedstawiciele będą wręczać ulotki podczas kontroli i przeglądów przewodów kominowych. Ulotka w wersji do druku dostępna jest na stronie internetowej KG PSP i MSW.

Partnerem przedsięwzięcia jest Program I Polskiego Radia. Akcja na antenie PR trwała przez 25 dni na przełomie października i listopada. W tym czasie słuchacze otrzymali 250 czujek tlenku węgla ufundowanych przez MSW. Akcja informacyjna „NIE dla czadu” potrwa do końca marca 2013 r.





Czy strażacy powinni mieć skodyfikowany kodeks etyczny? A jeśli tak, to jak miałby on wyglądać? Jakie kwestie winien poruszać? Czy wprowadzony ogólnie nie będzie jedynie kodeksem na papierze?

Kości zostały rzucone

Zastanawiali się nad tym 18 października w Szkole Głównej Służby Pożarniczej uczestnicy seminarium poświęconego zasadom etyki zawodowej funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej – wśród nich komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz i nadbryg. Ryszard Dąbrowa, rektor-komendant SGSP, komendanci powiatowi, kapelani, funkcjonariusze i pracownicy cywilni z jednostek PSP.

Zespół badawczy pod kierownictwem prof. Konrada Waloszczyka, etyka i filozofa wykładającego w SGSP, przedstawił wyniki badań sondażowych przeprowadzonych na grupie 942 osób zatrudnionych w PSP. Nierzadko były one zaskakujące – na przykład: Czy Pani/Pana zdaniem pełnić służbę, strażak powinien ryzykować: a) zdrowie, a nawet życie w każdej sytuacji ratowniczej; b) zdrowie, a nawet życie, w każdej sytuacji ratowniczej, zachowując ostrożność i rozwagę; c) zdrowie, a nawet życie, jedynie w stanie wyższej konieczności; d) ryzykować jak najmniej, gdyż PSP nie troszczy się należycie o poszkodowanych strażaków i ich rodziny; e) nie powinien w ogóle ryzykować. Aż 4,78 proc. ankietowanych odpowiedziało, że nie powinien w ogóle ryzykować. Nasuwa się zatem pytanie: co w PSP robią strażacy, którzy udzielili takiej

odpowiedzi?! Na ile świadomie wykonują swój zawód? I jak ma się do tego etyka? Uczestnikom seminarium przedstawiony też został wstępny projekt zbioru zasad etyki zawodowej, nad którym rozpoczęła się dyskusja. Była zacięta. Sporo trudności nastrocza bowiem samo zdefiniowanie, czym w ogóle jest etyka. W jakim stopniu i w jakich obszarach kodeks etyczny ma przenikać strażacką profesję? Czy powinien mieć charakter dyscyplinujący, a więc być zbiorem zakazów i nakazów? Czy może raczej stanowić drogowskaz w sytuacjach trudnych?

Temat wymaga namysłu i pogłębionej szerokiej dyskusji. Warto, by każdy strażak zadał sobie pytanie: Czy moja postawa w służbie, jak i poza nią jest etyczna? Co dla mnie samego tak naprawdę znaczy to pojęcie i jak przejawia się w moich codziennych zachowaniach, wyborach, relacjach z ludźmi?

Więcej na temat etyki zawodowej strażaków w kolejnych wydaniach PP.

EP

REKLAMA

Unikalne filmy samokształceniowe dla strażaków



Rozlewy olejowe - zwalczanie -

- * Taktyka działań ratowniczych - 6 filmów
- * Encyklopedia wiedzy - 10 filmów
- * Ciekawe przypadki z komentarzami - 10 filmów

SKOMPLETUJ WŁASNĄ FILMOTEKĘ

Opisy filmów, zebrane opinie, ceny na stronie:

www.e-oikos.pl

Marek Małaczyński - autor scenariusza - jest ekspertem Komendanta Głównego PSP w dziedzinie ratownictwa ekologicznego, współpracuje od wielu lat ze szkołami aspirantów w Krakowie i Poznaniu, autor skryptów, publikacji ekspertyz, a także projektant i konstruktor sprzętu ratowniczego wyprodukowanego i wdrożonego w Polsce.

O szkoleniu z różnych perspektyw

W Szkole Aspirantów PSP w Krakowie z okazji dobiegającego końca roku jubileuszu 20-lecia Państwowej Straży Pożarnej odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod hasłem „Edukacja pożarnicza – wczoraj, dziś i jutro”.

Organizatorami konferencji byli: Biuro Szkolenia, Biuro Kadr i Organizacji Komendy Głównej PSP, Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej – Państwowy Instytut Badawczy oraz krakowska SA PSP. Została zorganizowana pod patronatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz patronatem medialnym „Przeglądu Pożarniczego”. Miała na celu prezentację doświadczeń PSP w zakresie przygotowywania kadr do realizacji ustawowych zadań, a także kierunków i perspektyw rozwoju szkolnictwa pożarniczego. W konferencji wzięli udział m.in.: dyrektor Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności MSW Sławomir Górski, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśnia-

kiewicz wraz z zastępcą nadbryg. Piotrem Kwiatkowskim, były komendant główny PSP gen. brygadier w st. spocz. Feliks Dela, komendanci wojewódzcy i szkół PSP, dyrektorzy biur KG PSP, pracownicy CNBOP – PIB oraz delegacje zagraniczne – z Ukrainy, Szwecji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Słowacji, Czech i Holandii.

Dwudniowe spotkanie podzielone zostało na trzy sesje tematyczne. Pierwsza odnosiła się do początków transformacji, druga dotyczyła współczesnych systemów szkolenia pożarniczego na świecie, trzecia – perspektyw rozwoju szkolnictwa pożarniczego. Podczas konferencji mówiono nie tylko o dokonaniach i sukcesach szkolnictwa pożarniczego w minionych dwóch dekadach. Nie zabrakło również głosów kry-

W 1991 r. służbę pełniło 39 344 strażaków: oficerowie (7,06 proc.), chorążowie (12,57 proc.), podoficerowie (55,95 proc.) i szeregowi (24,42 proc.).

Wykształcenie wyższe miało 2747 strażaków, co stanowiło 6,29 proc. ogółu, średnie 31,55 proc.

W 2012 r. PSP liczyła 30 135 funkcjonariuszy: oficerów (18,79 proc.), aspirantów (20,71 proc.), podoficerów (39,26 proc.) i szeregowych (21,23 proc.).

Z wyższym wykształceniem – 10 628 osób, co daje wskaźnik na poziomie 35,27 proc., ze średnim – 63,01 proc.

tycznych, związanych chociażby z redukcją w przeszłości placówek dydaktycznych PSP, czego reperkusje odczuwamy do dziś. Do tych i kilku jeszcze innych zarzutów odniósł się komendant główny PSP, który na zakończenie mocno podkreślił fakt, że zdobyczą naszej formacji jest wejście jej szkół i uczelni w system oświaty.

Wystąpieniem poszczególnych prelegentów, wśród których było wiele znaczących postaci polskiego pożarnictwa, przedstawicieli najważniejszych ośrodków edukacji pożarniczej w Europie oraz funkcjonariuszy budujących współczesny obraz służby, towarzyszyły pokazy najnowocześniejszych rozwiązań szkoleniowych i technologii – na miarę XXI wieku.

rom.

Amogliśmy się o tym przekonać na seminarium „Prewencja pożarowa i rozwiązywanie trudnych problemów ochrony przeciwpożarowej – aspekty inżynierskie i formalne”, które odbyło się 18 października w auli Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Wzięła w nim udział zaskakująco duża liczba uczestników – aż 282 (!) przedstawicieli wydziałów kontrolno-rozpoznawczych komend powiatowych, miejskich i wojewódzkich PSP oraz rzeczoznawców.

Prelegenci – specjaliści z Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP – zwracając szczególną uwagę na najbardziej niejasne, różnie interpretowane kwestie, omówili następujące tematy: usytuowanie budynków ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, klasyfikacja części budynków ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, określanie warunków ewakuacji, oddzielenia przeciwpożarowe, bezpieczeństwo pożarowe garaży, pompownie przeciwpożarowe – urządzenia tryskaczowe, instalacje i sieci wodociągowe, opracowywanie i uzgadnianie projektów budowlanych oraz projektów urządzeń przeciwpożarowych, przekazywanie obiektów do użytkowania. Był to popis nie tylko specjalistycznej wiedzy na najwyższym poziomie merytorycznym, lecz także umiejętności przekazywania jej w przejrzysty i syntetyczny sposób. Po części prelekcijnej rozpoczęła się dyskusja, w trakcie której uczestnicy seminarium

Intelektualna ucztą

Prewencja pożarowa – nudna i marginalna dziedzina ratownictwa? Wręcz przeciwnie, to ratownictwo w najczystszej postaci, choć w innej odświeżeniu. Żmudne i mało spektakularne, ale jakże istotne.



foto. Elżbieta Przyłuska

zadawali prelegentom ciekawe, ale i trudne pytania związane z treścią poszczególnych referatów. Dyskutowano do godzin wieczornych przy prawie pełnym audytorium! Kto nie był, niech żałuje. Tego typu spotkania seminaryjne, a w tym wypadku była to wręcz burza mózgów, mają bowiem nieocenioną wartość edukacyjną. Poruszone kwestie z pewnością zajęłyby także niejednego taktika zainteresowanego zwiększeniem skuteczności działań ratowniczo-ga-

śniczych poprzez świadome wykorzystanie w ich trakcie wiedzy inżynierskiej z zakresu prewencji. Dość powiedzieć, że uczestnicy seminarium sygnalizowali potrzebę kontynuowania spotkań o podobnej tematyce.

Jego organizatorzy – Oddział Stołeczny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa oraz Koło SITP przy Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej – zadbali też o materiały pokonferencyjne. Prezentacje prelegentów znalazły się na płycie CD, którą dostał każdy uczestnik.

Zainteresowanych tą tematyką zachęcamy do sięgnięcia po nr 1/2013 PP, którego motywem przewodnim będzie prewencja pożarowa w ujęciu inżynierskim i formalnym. Trudnych problemów z pewnością nie zabraknie...

EP

O Fiacie

Polską myśl techniczną z dziedziny pożarnictwa reprezentuje w Centralnym Muzeum Pożarnictwa jeden z najbardziej udanych modeli samochodów pożarniczych w okresie międzywojennym – Polski Fiat 621.

DARIUSZ FALECKI

Charakterystyczny kanciasty kształt nadwozia sprawia, że pojawia się on często na folderach, pocztówkach i gadżetach CMP. Marka ta ma ciekawą historię, obrazującą początki krajowego przemysłu motoryzacyjnego.

Państwowe Zakłady Inżynierii (PZInż) powstały w 1930 r. Był to wielozakładowy koncern przemysłowy, powołany z inicjatywy władz wojskowych (włączono do niego CWS i Ursus). Głównym zadaniem PZI było konstruowanie i produkcja sprzętu mechanicznego. Z początkiem lat 30. XX w. przystąpiono do poszukiwań doświadczonej firmy, na której licencji planowano rozpocząć seryjną produkcję samochodów różnego typu. Wybór padł na szwajcarską firmę Saurer i włoską firmę Fiat. Z Saurerem podpisano w 1931 r. umowę na produkcję sześciocylindrowych wysokoprężnych silników o mocy od 95 do 110 KM oraz podwozi autobusowych z 45 miejscami siedzącymi napędzanych ww. silnikiem.

Fiaty w Polsce

W 1932 r. Państwowe Zakłady Inżynierii podpisały umowę z firmą Fiat – na kilka rodzajów pojazdów. Jednym z nich był średni samochód ciężarowy typu 621 L i 621 R o ładowności 2,5 t. Z uwagi na trudniejsze warunki drogowe w kraju niż we Włoszech Fiat 621 został przekonstruowany przez polskich inżynierów. Pojazd wyposażony był w sześciocylindrowe silniki benzynowe o mocy 46 KM. Typ 621 L miał ramę prostą, a 621 R obniżoną i przedłużoną, z możliwością zamontowania skrzyń ładunkowych i nadwozi autobusowych. Sprzedawcą te pojazdy miała nowo założona Spółka Akcyjna Polski Fiat z zarządem mieszczącym się w Warszawie.

Wytyczne Związku Głównego

Wydział Techniczny Głównego Związku Straży Pożarnych, utworzony w 1930 r., opracował wytyczne, według których należało prowadzić zabudowę pożarniczą na pojazdach mechanicznych. Normy publikowano w postaci ustaw wydawanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W 1937 r.



foto: autor

↑ Autopogotowie okręgowe Fiat 621 w zbiorach CMP

Fiat 621 w asyście Franciszka Musialskiego, gospodarza OSP Pilica, lata 60. XX w.

(zdjęcie dzięki uprzejmości p. Dominika Śrubarczyka, naczelnika OSP Pilica) →

opracowano wytyczne dla pięciu rodzajów zabudowy pożarniczej. Jednym z nich były ustalenia dla autopogotowia okręgowego (chodzi o zadania gaśnicze w powiecie), oznaczonego symbolem AOII. Ze wszystkich pojazdów pożarniczych Fiata 621 były najbardziej zaawansowane technicznie i technologiczne. W międzywojniu zabudowę pożarniczą na podwoziach Fiata wykonywało kilka firm. Z tego powodu powstały różne wersje nadwozi. Oprócz popularnego w strażach autopogotowia jeździły jeszcze: autocysterny, autopolewaczki (do czyszczenia ulic, przystosowane też do służby pożarniczej), autodrabinny firmy Metz (dla miast Gdynia i Lwów) oraz ciężarówka kołowo-gąsienicowa dla straży pożarnej ze Lwowa.

Fiat w CMP

Pojazd ze zbiorów CMP znajdował się w wyposażeniu OSP Pilica (powiat zawierciański, obecnie woj. śląskie, historycznie Małopolska). Po wyeksplorowaniu trafił w grudniu 1975 r. do Centralnego Muzeum Pożarnictwa. Obecnie otwiera historię rodzimych produkcji w dziale „Polskie samochody pożarnicze”. Na potrzeby ekspozycji model uzbrojono w akcesoria pożarnicze z epoki: mosiężne prądownice, wiadra, bosaki, gaśnice i węże. Obecnie trwają prace nad opracowaniem narracji przedstawiającej tło historyczne (zdjęcia, wydruki), poszerzonej o historię innych wersji Fiatów znajdujących się na wyposażeniu polskich straży.

Samochód przewoził do akcji osiem osób, w tym kierowcę i dowódcę. Na pokrywie silnika widniał napis „OSP Pilica”. Napędzany był sze-



ściocylindrowym silnikiem dolnozaworowym rzędowym o mocy 46 KM, chłodzonym cieczą. Poruszał się z maksymalną prędkością 55 km/h, przy średnim zużyciu paliwa ok. 24 l/100 km. Masa własna pojazdu wynosi 2,4 t. Charakterystycznym elementem wyposażenia jest przymocowana z przodu do ramy podwozia autopompa o wydajności ok. 1000 l/min warszawskiej firmy Liefeldt i Schiffner. W oryginalnym wyposażeniu pojazd miał wysunięty zderzak wykonany ze stalowej okrągłej rury, mający chronić autopompę przed uderzeniem czołowym. Za otwartą kabiną kierowcy zamontowano zbiornik na wodę o pojemności 650 l. Był on zamykany okrągłą klapą z wlewem, przez który mógł być uzupełniany wodą czerpaną z hydrantu. Z tyłu w zamkniętej skrytce była przewożona motopompa przenośna. Za siedzeniami strażaków zamocowane zostały ręczne zwijadła. W skrytkach pod bocznymi siedzeniami przewożono sprzęt i armaturę. ■

Literatura

Paweł Frątczak, Marek Pisarek, *Samochody pożarnicze polskiej straży pożarnej*, Katowice 2005.
Aleksander Rummel, *Polskie konstrukcje i licencje motoryzacyjne w latach 1922-1980*, Warszawa 1985.

Autor jest kierownikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w CMP

Pojazd uprzywilejowany

Kiedy samochód strażacki staje się pojazdem uprzywilejowanym? Czy sygnałów świetlnych i dźwiękowych mogą używać samochody straży pożarnych, które jadą na ćwiczenia, i czy istnieje możliwość używania tych sygnałów podczas ćwiczeń?

Kwestię tę reguluje ustawa z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (DzU z 2005 r. nr 108, poz. 908 z późn. zm.), zwana dalej „ustawą”. Zgodnie z definicją zawartą w art. 2 w pkt. 38 ustawy pojazdem uprzywilejowany jest pojazd wysyłający sygnały świetlne w postaci niebieskich światła błyskowych i jednocześnie sygnały dźwiękowe o zmiennym tonie, jadący z włączonymi światłami mijania lub drogowymi. Określenie to obejmuje również pojazdy jadące w kolumnie, na której początku i końcu znajdują się pojazdy uprzywilejowane wysyłające dodatkowo sygnały świetlne w postaci czerwonego światła błyskowego. Zgodnie z art. 53 ust. 1 pkt 1 pojazdem

uprzywilejowanym może być pojazd jednostek ochrony przeciwpożarowej. Tak więc sytuacja, w której pojazd Państwowej Straży Pożarnej ma przymiot pojazdu uprzywilejowanego, może zachodzić w dwóch przypadkach:

1) pojazd wysyła sygnały świetlne w postaci niebieskich światła błyskowych i jednocześnie sygnały dźwiękowe o zmiennym tonie, porusza się z włączonymi światłami mijania lub drogowymi,

2) pojazd jedzie w kolumnie, na której początku i końcu znajdują się pojazdy uprzywilejowane wysyłające



fot. Jerzy Linder

dotąd sygnały świetlne w postaci czerwonego światła błyskowego.

Zgodnie z art. 53 ust. 2, pojazd uprzywilejowany może nie stosować się do przepisów o ruchu pojazdów, zatrzymaniu i postoju oraz do znaków i sygnałów drogowych (przy zachowaniu szczególnej ostrożności) po spełnieniu łącznie następujących przesłanek:

1) uczestniczy w akcji związanej z ratowaniem życia, zdrowia ludzkiego lub mienia albo koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa lub porządku publicznego, albo w przejeździe kolumny pojazdów uprzywilejowanych (istnieje jeszcze jedna okoliczność, ale nie dotyczy ona jednostek ochrony przeciwpożarowej),

2) wysyła jednocześnie sygnały świetlne i dźwiękowe (po zatrzymaniu nie wymaga się używania sygnału dźwiękowego),

3) w pojeździe włączone są światła drogowe lub mijania.

Pragnę zwrócić szczególną uwagę na brzmienie pkt 2, które wskazuje, iż po zatrzymaniu

pojazdu nie wymaga się używania sygnału dźwiękowego. Tak więc, jeśli zachowane są pozostałe elementy z art. 53 ust. 2, pojazd ma wciąż przymiot pojazdu uprzywilejowanego.

Przypadki, w których można używać pojazdów uprzywilejowanych w kolumnach, określone są w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2 września 2002 r. w sprawie okoliczności, w jakich są używane pojazdy uprzywilejowane w kolumnach (DzU nr 167, poz. 1377). Zgodnie z § 1 pkt. 2 tego rozporządzenia (pomijam pozostałe cztery punkty, jako nie dotyczące jednostek ochrony przeciwpożarowej) pojazd uprzywilejowany w kolumnach jest używany w czasie przemieszczania pojazdów (...) straży pożarnej (...) – jeżeli jest to niezbędne w związku z wykonywaniem zadań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego albo zadań na rzecz obronności kraju. Natomiast zgodnie z § 2 rozporządzenia pojazdy uprzywilejowane w kolumnach mogą być również używane w trakcie realizacji programów szkolenia specjalistycznego lub doskonalenia zawodowego podmiotów wskazanych w § 1 pkt 2, jeżeli jest to niezbędne do osiągnięcia celów określonych w tych programach.

Tak więc odpowiadając na drugą część pytania, pojazdy jednostek ochrony przeciwpożarowej udające się na miejsce ćwiczeń nie są pojazdami uprzywilejowanymi. Można jednak wyobrazić sobie sytuację podczas ćwiczeń, w której pojazdy jadące w kolumnie (ale tylko w kolumnie) i przemieszczające się z miejsca A do miejsca B w ramach realizacji ćwiczeń są pojazdami uprzywilejowanymi – jeżeli jest to niezbędne do osiągnięcia określonych celów w ramach ćwiczeń.

Bartosz Pawnik, Biuro Prawne KG PSP

Ogłoszenie o wynikach zbiórki publicznej

przeprowadzonej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w dniach od 27 września 2011 r. do 22 października 2012 r. na pomoc poszkodowanemu w wypadku komunikacyjnym funkcjonariuszowi Państwowej Straży Pożarnej JRG 5 w Szczecinie.

Nazwa i siedziba przeprowadzającego zbiórkę publiczną: Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna „Szczecin”, ul. Ogińskiego 15, 71-431 Szczecin.

Nazwa organu oraz data i numer pozwolenia: Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, decyzja nr 263/2011 z dn. 3 listopada 2011 r.

Suma zebranych ofiar pieniężnych: 64 786,95 zł (w całości przeznaczona na cel akcji, czyli na pomoc poszkodowanemu w wypadku komunikacyjnym funkcjonariuszowi Państwowej Straży Pożarnej JRG 5 w Szczecinie – zakup protez podudzi oraz akcesoriów do protez).

Rodzaj i liczba zebranych ofiar w naturze: 0 złotych.

Wysokość kosztów przeprowadzenia zbiórki publicznej: koszty przeprowadzenia zbiórki publicznej poniosła Ochotnicza Straż Pożarna „Szczecin”.

Wszelkie informacje znajdujące się na stronach „Prawa w służbie” mają na celu wyłącznie popularyzowanie wiedzy o instytucjach i rozwiązaniach prawnych przyjętych w obowiązujących przepisach – zwłaszcza w ustawie o Państwowej Straży Pożarnej i aktach wykonawczych – a wyrażane stanowiska mają charakter informacyjny, służą głębszemu zrozumieniu zawłości prawa, przede wszystkim praw i obowiązków strażaków PSP. Informacje te mogą być wykorzystywane do własnej interpretacji przepisów i nie można ich utożsamiać ze stanowiskiem Komendy Główniej Państwowej Straży Pożarnej.

Odpowiedzi na kierowane do redakcji pytania mają wyłącznie informacyjny charakter, nie mogą być traktowane jako porady prawne, dlatego też redakcja „Przeglądu Pożarniczego” nie ponosi odpowiedzialności za skutki wynikające z zastosowania udzielonych odpowiedzi.

Bezpieczeństwo na pierwszy rzut oka.



Kamera termowizyjna Dräger UCF 7000

Kamera termowizyjna, która identyfikuje źródła ciepła lub rannych w sekwencji sekundowej i daje szybki wgląd nawet w najbardziej niebezpiecznych obszarach. Z Dräger UCF 7000 nie musisz narażać siebie, aby zobaczyć co jest za rogiem; po prostu wystaw kamerę za róg i dokonaj „zamrożenia” obrazu. Kamera także posiada automatyczne wideo z funkcją nagrywania dźwięku, jak również możliwość robienia zdjęć. Dräger UCF 7000 jest także wyposażona we wskaźnik laserowy, w celu np. wskazania źródła ciepła. www.draeger.pl



Zawody rozgrywane bardzo późno, jak na kalendarz sportowy – w drugiej połowie października, kiedy średnie temperatury powietrza przekraczają „tylko” 25 °C. W mistrzostwach wzięło udział 15 krajów: Azerbejdżan, Białoruś, Bułgaria, Czechy, Estonia, Niemcy, Kazachstan, Litwa, Łotwa, Polska, Rosja, Słowacja, Turcja, Ukraina i Uzbekistan.

Rekord za rekordem

Mistrzostwa rozpoczęła bardzo widowiskowa hakaówka, która rozegrana została w znanym miejscu miasta – centrum wystawienniczym Szklana Piramida. Konkurencję wygrał, podobnie jak rok temu, Władimir Strelczenia (Białoruś) uzyskując w finałowym biegu 13,06 sek. Drugie miejsce zajął Konstanty Kurganski (Rosja) – 13,47 sek., a trzecie kolejny zawodnik z Białorusi, Dimitr Simak – 13,56 sek. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że biegi finałowe (rozgrywane po biegach eliminacyjnych) rządzą się swoimi prawami i niekoniecznie najlepszy w eliminacjach wygrywa. Tak też się stało w tym przypadku. Podczas eliminacji zawodnik z Rosji, Albert Łoginów, osiągnął rezultat 12,56 sek. To nowy rekord świata, lepszy od starego aż o 0,39 sek.! Najlepiej z Polaków zaprezentował się Mirosław Cyrson. Jego wynik to 14,35 sek. (28. miejsce w klasyfikacji). Polska, uzyskując łączny czas 90,07 sek., zajęła szóste miejsce.

Następne konkurencje rozegrane zostały już na stadionie uniwersyteckim Akdeniz. Zgodnie z programem mistrzostw drugiego dnia od godzin porannych na bieżni prezentowali się zawodnicy w konkurencji pożarniczy tor przeszkód 100 m. Pierwsze miejsce w biegach finałowych wywalczył niespodziewanie, ale w pełni zasłużenie Jakub Pekny, reprezentujący Czechy, uzyskując świetny czas 15,12 sek. Drugie miejsce zajął Andrej Kornilow (Rosja) – 15,65 sek., a trzecie Władimir

Nasi na piątkę

Tegoroczne VIII Mistrzostwa Świata w Sporcie Pożarniczym, zgodnie z wcześniejszą decyzją Zarządu Międzynarodowej Federacji Sportu Pożarniczego, odbyły się w mieście Antalya, stanowiącym turystyczną wizytówkę Turcji. Państwowa Straż Pożarna oficjalnie przystąpiła do Federacji w listopadzie 2011 r.

PIOTR KALINOWSKI



foto: Piotr Kalinowski

Strelczenia – 18,88 sek. Z Polaków ponownie najlepszy wynik uzyskał Mirosław Cyrson – 16,58 sek. (28. miejsce w klasyfikacji). Polska z łącznym czasem 102,15 sek. zajęła siódme miejsce.

Dwubój pożarniczy z czasem 28,05 sek. (hak – 13,02 sek. i setka – 15,03 sek.) wygrał Władimir Strelczenia, ustanawiając tym samym nowy rekord świata. Najlepszy z Polaków – Mirosław Cyrson uzyskał czas 30,93 sek. (w klasyfikacji ogólnej miejsce 18.). W konkurencji sztafeta pożarnicza 4 x 100 m drużyna z Polski (K. Masalski, M. Brzoza, M. Cyrson, K. Podpora), ustanawiając czasem 57,29 sek. nowy rekord Polski, zajęła piąte miejsce. Zwyciężyli zawodnicy z Rosji – 54,23 sek.

Przed ostatnią konkurencją mistrzostw – pożarniczym ćwiczeniem bojowym w drużynie panował waleczny nastrój, jednakże wyczuwało się pewien niepokój. Wszyscy wiedzieliśmy, co robili przeciwnicy podczas treningów, jak wysoko podnieśli poprzeczkę. Ale to my mieliśmy atuty. Pierwszy nasz start, sygnał sędziego, bieg do podestu, sprawianie linii ssawnej, budowa linii głównej i dalej gaśniczych, nalewanie. Na świetnej tablicy wynik 27,56 sek. Radość, ale i oczekiwanie, co pokażą pozostałe zespoły. Ostatecznie, z czasem 25,14 sek., konkurencję wygrała drużyna z Czech, poprawia-

jąc zarazem poprzedni rekord świata. Jeszcze raz sprawdziła się zasada, że można być mistrzem treningu, ale prawdziwy start w zawodach to nie to samo. Walcząc z najlepszymi, nabiera się doświadczenia, pewności i sportowego sprytu, który pozwala osiągnąć zamierzone cele. My ostatecznie w boju zajęliśmy dobre piąte miejsce.

W klasyfikacji generalnej VIII Mistrzostw Świata w Sporcie Pożarniczym reprezentacja



Polski wywalczyła doskonałą piątą lokatę, utrzymując pozycję z ostatnich mistrzostw. Wygrali zawodowcy z Białorusi, wyprzedzając zaledwie o punkt Rosjan. Trzecie miejsce na podium wywalczyli Czesi.

Pozostał niesmak

Podczas oficjalnej ceremonii zakończenia mistrzostw rozdane zostały puchary i medale. Płynęły słowa zachwyty, ale czy do końca zasłużone? W mojej ocenie niestety nie. A wiem, co mówię, mając skalę porównawczą z wielu innych zawodów, w których uczestniczyłem. Po jednej stronie niezaprzeczalnie piękne sportowe obiekty, pogoda, która miała dać zawodom nastrój wspaniałego współzawodnictwa. Ba, twarzą mistrzostw został nawet przyozdobiony strażackimi elementami antyczny Herakles, najpopularniejszy heros grecki, słynący tak jak strażacy z siły, odwagi i wielkiego ducha. Z drugiej jednak strony odnosiło się wrażenie, że te zawody przerosły gospodarzy. Grupka kilku strażaków miała podolać przedsięwzięciu, w którym uczestniczyło około 300 osób.

Co z tego, że był plan, skoro nikt go się nie trzymał. Rozpoczęcie konkurencji z godzinnym opóźnieniem – norma. Gdyby nie międzynarodowa komisja sędziowska, zawody trwałyby kilka dni dłużej. Na szczęście na wysokości zadania stanęli aktorzy tych mistrzostw – zawodnicy, bo to dzięki ich osiągnięciom impreza będzie wspomniana jako niezapomniane widowisko sportowe, okraszone kilkoma wspaniałymi rekordami świata. Smutne jest także to, że gospodarze widzieli i wiedzieli, jak zorganizować dobre zawody, wszak uczestniczyli w poprzednich mistrzostwach w Niemczech, które były o niebo lepiej przygotowane i przeprowadzone.

Wywalczone piąte miejsce to naprawdę ogromny sukces polskiego pożarnictwa. Jednak nie wolno spocząć na laurach, bo wszystkie startujące zespoły poprawiły swoje osiągnięcia, a kilka państw (Litwa, Kazachstan, Bułgaria, Uzbekistan) zrobiło ogromne postępy, co pokazały uzyskane przez nie znakomite rezultaty. Musimy pamiętać, że obecnie jesteśmy mistrzami świata wśród drużyn amatorskich (żartobliwie nazwani tak przez strażaków z Rosji), a w następnych zawodach musimy bronić wywalczonej pozycji w światowym rankingu. W przyszłym roku wielkie zawody CTIF, na których ramię w ramię startować będą zawodowe i ochotnicze straże pożarne z kilkudziesięciu krajów. ■



Brig. Piotr Kalinowski jest kierownikiem sekcji w Biurze Szkolenia KG PSP

W ramach drugiej edycji biegu pod nazwą „Dycha Drzymały” w Rakoniewicach odbyły się XVIII Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Polski Strażaków Państwowej Straży Pożarnej w Biegu na 10 km.

Na zakończenie sezonu



Na starcie zawodów stanęło około 1000 zawodników, a wśród nich 130 strażaków PSP. Mieli oni do pokonania atestowaną trasę, wyznaczoną uliczkami Rakoniewic. W kategorii mężczyzn „A” (do 29 lat) zwyciężył Damian Pieterczyk z KP PSP w Kętrzynie, w „B” (30-39 lat) – Dariusz Szrama z KP PSP w Obornikach, a w „C” (powyżej 40 lat) – Janusz Woźniak z KW PSP w Toruniu. W klasyfikacji generalnej kobiet zwyciężyła Jadwiga Farjaszewska z KM PSP w Słupsku, przed Barbarą Babušką z KW PSP we Wrocławiu i Iloną Cytawą z KP PSP w Wołowie. Wśród mężczyzn najlepszym okazał się Damian Pieterczyk, którego wyższość musieli uznać Kamil Poczwardowski z KP PSP w Sierpcu oraz Dariusz Szrama. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół z KW PSP w Rzeszowie, drugie KW PSP w Gdańsku, a trzecie KW PSP w Toruniu. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali puchary, medale i dyplomy, a ich wręczenia dokonał zastępca dyrektora Biura Szkolenia KG PSP

st. bryg. Tomasz Naczas oraz zastępca wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Poznaniu bryg. Adam Langner. Ale nie tylko najlepsi zostali uhonorowani – każdy, kto dobiegł do mety, otrzymał okolicznościowy medal.

Mistrzostwa Polski były jednocześnie zawodami kończącymi rywalizację w Pucharze Polski Strażaków w Biegach o Puchar Komendanta Głównego PSP. Po rozegraniu pięciu imprez biegowych (Gdynia, Jawor, Głucholazy, Jasło, Rakoniewice), w klasyfikacji końcowej, w poszczególnych kategoriach zwyciężyli: kategoria „A” – mężczyźni do 29 lat – Damian Pieterczyk (KP PSP Kętrzyn), kategoria „B” – mężczyźni 30-39 lat – Maciej Dawidziuk (KM PSP Jelenia Góra), kategoria „C” – mężczyźni powyżej 40 lat – Leszek Stelwach (KP PSP Pisz), zaś wśród pań – Jadwiga Farjaszewska (KM PSP Słupsk). Kompletny wyniki klasyfikacji Pucharu Polski dostępne są na stronie internetowej KG PSP w zakładce „Sport”.

Cieszy rosnące zainteresowanie bieganiem wśród naszych rodaków, co przekłada się w sposób naturalny na wzrost liczby strażaków startujących w zawodach biegowych, a to z kolei na coraz lepsze rezultaty. Widać to wyraźnie m.in. po tegorocznych wynikach reprezentacji Państwowej Straży Pożarnej, która zwyciężyła w Mistrzostwach Europy Strażaków w Biegach Ulicznych we Włoszech oraz w prestiżowym Międzynarodowym Półmaratonie Strażaków w Paryżu, gdzie Damian Pieterczyk wygrał klasyfikację indywidualną.

Ten cykl z pewnością będzie kontynuowany w przyszłym roku, jak również starty reprezentacji Polski w prestiżowych zawodach za granicą.

Szymon Ławecki



foto: autor

Victoria paryska

W Paryżu odbył się Międzynarodowy Półmaraton Strażaków, będący kontynuacją rozgrywanego wcześniej w Créteil pod Paryżem Międzynarodowego Biegu Przelajowego. Jego start i meta zlokalizowane były w pobliżu pięknego zamku w dzielnicy Vincennes.



fol. autor

W 32. edycji biegu wystartowało ponad 2400 zawodników, wśród nich ponad 700 strażaków z Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Belgii, Szwajcarii oraz reprezentacja Polski w składzie: Maciej Dawidziuk z KM PSP w Jeleniej Górze, Damian Głapiak z KP PSP w Kościanie, Damian Pieterczyk z KP PSP w Kętrzynie, Leszek Stelwach z KP PSP w Pisz, Dariusz Szrama z KP PSP w Obornikach oraz Wojciech Walaszczyk z KP PSP w Jasle.

Trasę o długości 21,097 km najszybciej pokonał Damian Pieterczyk (czas 1:07:20), który zwyciężył w klasyfikacji generalnej półmaratonu, pozostawiając w pobitym polu wielu znakomitych zawodników. Bieg zdominowali strażacy, gdyż na drugim miejscu, sekundę za naszym biegaczem, finiszował ubiegłoroczny zwycięzca, reprezentujący brygadę paryską Thibault Nael. Trzecie miejsce zajęli ex aequo kolejni dwaj nasi biegacze – Maciej Dawidziuk i Dariusz Szrama (1:11:22).

Po raz pierwszy w historii biegu polski zespół zwyciężył w klasyfikacji drużynowej zawodów. Drugie miejsce zajęli Hiszpanie, a trzecie reprezentacja gospodarzy.

Na dystansie pełnego maratonu, który odbywał się równoległe do półmaratonu, wystartowało ponad 1100 zawodników. Było to więc duże święto dla biegaczy. W obu imprezach udział wzięło ponad 3,5 tys. zawodników.

Szymon Ławcki

www.poz@rnictwo
CIEKAWESSTRONYINTERNETOWE

Bądź bezpieczny

Szkola Główna Służby Pożarniczej wychodzi poza mury i aktywnie włącza się w nurt powszechnego edukowania w zakresie bezpiecznych postaw. Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych przy wsparciu wolontariuszy Katedry Badań Bezpieczeństwa oraz studentów studiów II stopnia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego opracował materiały edukacyjne pomocne w procesie nauczania w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych w ramach projektu naukowo-badawczego „Kreowanie świadomości ludzi o zagrożeniach poprzez edukację dla bezpieczeństwa”, realizowanego w latach 2011-2012. Z powodzeniem mogą z nich skorzystać także dorośli zainteresowani kształtowaniem bezpiecznych zachowań w swoim otoczeniu.



Treści dydaktyczne w formie tekstów, prezentacji czy konspektów zajęć zgrupowane są w modułach poświęconych wybranym zagadnieniom. Tematycznie podobne, formalnie różnią się – w zależności od tego, czy opracowane zostały dla poziomu gimnazjalnego, czy ponadgimnazjalnego – zakresem materiału, doбором treści i sposobem jej przedstawienia. I tak pierwszy moduł został poświęcony zagadnieniom związanym z udzielaniem pierwszej pomocy. Omówiono w nim m.in. łańcuch ratunkowy, badanie wstępne poszkodowanego, resuscytację krążeniowo-oddechową i poparzenia chemiczne. Z modułu „Zagrożenia życia i zapobieganie im” dowiemy się m.in., jak zachować się w czasie powodzi, opracować rodzinny plan na wypadek zagrożeń bądź w jaki sposób

oznakowane są towary niebezpieczne. Jest też moduł poświęcony ochronie ludności, a w nim m.in. następujące kwestie: indywidualne środki ochrony przed skażeniem, ostrzeganie i alarmowanie ludności o zagrożeniach, system obronności RP, system zarządzania kryzysowego w Polsce. Nauczyciele edukacji dla bezpieczeństwa mogą poszerzać tematykę zajęć także o zagadnienia zaproponowane w module „Opcjonalnie”. Bo przecież dobrze wiedzieć, czym charakteryzuje się ergonomiczne stanowisko komputerowe, dlaczego należy unikać tlenku węgla (czadu) lub co zrobić, by odpalenie fajerwerków było bezpieczne.

Na stronie znajdziemy też linki do wybranych programów edukacyjnych związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem. Można więc przy okazji dowiedzieć się czegoś na temat programu policyjnego „Edukacja dla bezpieczeństwa: kształcenie w szkołach podstawowych i gimnazjach”, „Kultury bezpieczeństwa” Centralnego Instytutu Ochrony Pracy czy programów realizowanych przez Stowarzyszenie na Rzecz Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „Droga i Bezpieczeństwo”.

Autorzy projektu zapowiadają, że wszystkie materiały docelowo będą opracowywane w formie artykułów, prezentacji oraz filmów i udostępniane w postaci elektronicznej. Dzięki temu na stronie SGSP powstanie prawdziwy bank wiedzy w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa. W jaki sposób je zdobyć? Bardzo łatwo. Wystarczy zarejestrować się na stronie projektu (http://www.sgsp.edu.pl/studia/wibc/o_wydziale/katedra/kbb/www/index.html) i wypełnić krótką ankietę. Wówczas otrzymamy przepustkę do wiedzy w postaci hasła dostępu. Warto!



Na koniec sugestia. Wzmiankę o projekcie dobrze byłoby umieścić na stronie głównej SGSP. Nie tylko po to, by ułatwić znalezienie materiałów, lecz także by zaciekać nim przypadkowe osoby.

EP

K L U B MANIAKÓW MINIATUR Średniak Magirusa



Tym razem prezentujemy model średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego Iveco Magirus HLF 20/16. Pod jego zabudowę wykorzystano podwozie Iveco Magirus EuroCargo 150E30 W (4x4). Jest ono napędzane silnikiem wysokoprężnym spełniającym normę emisji spalin Euro 5 o mocy 220 kW (299 KM). Obsadę zapewnia dziewięciu strażaków, dla których przewidziano stalową jednomodułową kabinę dwudrzwiową, dziewięciomiejscową w układzie 1+1+3+4.

Nadwozie pożarnicze zbudowane zostało w systemie Alu Fire 3. Wykonane jest z lekkich profili aluminiowych, z poszyciem zewnętrznym z aluminiowych blach i elementów kompozytowych. Ma siedem skrytek sprzętowych – po trzy z każdej strony oraz jedną z tyłu. Wszystkie skrytki zamykane są wodo- i pyłoszczelnymi żaluzjami aluminiowymi. Mają mechaniczne układy ryglujące. Dodatkowo od dołu wyposażone są w otwierane podesty, zapewniające łatwy dostęp do sprzętu umieszczonego na górnych półkach. Wewnętrzne ściany nadwozia wykonano także z blachy aluminiowej.

W przedziale tylnym, dostępnym z trzech stron, zamontowano wraz z panelem sterowania jednostopniową autopompę Magirus MPN 120 o wydajności 2000 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Dodatkowo z tyłu zabudowy znajduje się podwieszany wózek ze zwijadłem węzowym. Dach użytkowy nadwozia ma formę podestu roboczego i pokryty jest aluminiową blachą ryflowaną. Wejście na



nego umożliwia umieszczona z tyłu zabudowy po lewej stronie drabinka aluminiowa. Na dachu oprócz czterech aluminiowych przesł drabiny nasadkowej przewożona jest trzyprzesłowa wysuwana drabina przystawna. Samochód ma dwa zbiorniki: na wodę o pojemności 1600 l i środek pianotwórczy – 120 l, które zostały wykonane z kompozytu poliestrowego.

Model ten został niezwykle wiernie wykonany w skali 1:43 – z metalu, z elementami z tworzywa sztucznego i gumowymi oponami. Na szczególną uwagę zasługuje szczegółowe odwzorowanie uchwytów zamknięć żaluzji aluminiowych. Wyprodukowała go niemiecka firma modelarska Cursor. Jest ona znana kolekcjonerom z wykonywanych z metalu modeli m.in. samochodów pożarniczych w skali 1:87 i 1:43. Miniatura ta, mimo dość wysokiej ceny, będzie z pewnością ozdobą niejednej kolekcji.

Paweł Frątczak



przegląd wydarzeń

Zasłużonym pożarnikom



foto: Michal Konopka

Delegacje strażaków Państwowej Straży Pożarnej i druhowi Związku Ochotniczych Straży Pożarnej złożyły 5 listopada wiązanek kwiatów w kwaterze strażackiej upamiętniającej ruch oporu „Skala” i strażaków poległych w czasie II wojny światowej oraz na grobach zasłużonych pożarników spoczywających na warszawskich nekropoliach – Cmentarzu Komunalnym, Cmentarzu Powązkowskim i Cmentarzu Północnym. W uroczystym oddaniu holdu zmarłym strażakom uczestniczyli m.in.: komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, mazowiecki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Gustaw Mikołajczyk, rektor-komendant SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa, komendant miejski PSP m.st. Warszawy st. bryg. Mariusz Wejdecki oraz dh Zbigniew Kaliszczak z Zarządu Głównego ZOSP RP. Podczas ceremonii podchorążowie SGSP w Warszawie zaciągnęli wstęgę honorową przy grobach strażaków.

Karol Kierzkowski

Bezpieczne bazy

II Konferencja Techniczno-Szkoleniowa „Bezpieczeństwo pożarowe w bazach paliw płynnych” odbyła się w Redzie i Bazie Paliw nr 21 w Dębogórze. Zorganizowana została przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej i spółkę Operator Logistyczny Paliw Płynnych pod honorowym patronatem ministra spraw wewnętrznych, ministra gospodarki, komendanta głównego PSP i głównego inspektora pracy.



foto: Barbara Gagacka

W pierwszym dniu konferencji miały miejsce wystąpienia panelowe. Drugiego dnia odbyły się zaś pokazy działań ratowniczych oraz wystawa sprzętu przeciwpożarowego w Bazie Paliw nr 21 w Dębogórze. Zakres tematyczny pokazów obejmował zagadnienia związane z bezpieczeństwem pożarowym w bazach paliw płynnych, w tym m.in. sposoby i metody zapewnienia należytej ochrony przeciwpożarowej, techniczne aspekty zabezpieczeń, instrukcje i procedury prewencyjne, rozwiązania w zakresie alarmowania i postępowania na wypadek pożaru i awarii (wypadku), możliwości redukcji zagrożeń i ich skutków oraz zasady prowadzenia ewakuacji na wypadek poważnej awarii przemysłowej.

Konferencja zgromadziła funkcjonariuszy PSP nadzorujących pracę zakładów dużego i zwiększonego ryzyka, przedstawicieli przemysłu naftowego, baz paliw płynnych, przedsiębiorstw zajmujących się eksploatacją rurociągów transportowych, koncernów paliwowych, insty-

tucji (organizacji) związanych z ochroną środowiska oraz inne organy i instytucje odpowiedzialne za szerokie pojęte bezpieczeństwo na terenie gminy, powiatu i województwa, a w obszarze których znajduje się infrastruktura paliwowa.

Waldemar Jaskółowski, Marek Kwiatkowski

Strażackie uznanie

W Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego odbyły się uroczystości z okazji święta nauki. Wzięli w nich udział minister sprawiedliwości Jarosław Gowin oraz wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa. Wśród licznych gości obecny był także dolnośląski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Andrzej Szcześniak. Nieprzypadkowo. To dzięki bliskiej współpracy pracowników naukowych wrocławskiej uczelni i strażaków dolnośląskich ponad 20 lat temu przygotowane zostały historyczne projekty ustaw wyznaczających rozwój struktur pożarniczych w Polsce.



foto: Lech Lewandowski

Z okazji 20-lecia PSP w ramach obchodów święta nauki dolnośląski komendant wojewódzki wręczył naukowcom uczestniczącym w tworzeniu prawnych ram dla powstającej PSP i KSRG pamiątkowe medale. Otrzymali je: rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Marek Bojarski, prof. dr hab. Włodzimierz Gromski, prof. dr hab. Edward Gniewek, prof. dr hab. Tadeusz Kocowski, dr. Mieczysław Cenin i Maciej Lamparski.

(lew)

Armie świata w CMP

W kalendarzu imprez w CMP nie mogło zabraknąć obchodów Dnia Niepodległości. Z tej okazji przygotowana została nowa wystawa czasowa, zatytułowana „Armie świata w miniaturze”. Jej otwarcie nastąpiło 9 listopada.

Autorskie wystawy czasowe wpisują się w tradycję CMP, umożliwiają bowiem nietuzinkowym ludziom zaprezentowanie swoich hobbyistycznych pasji. Tym razem autorem wystawy jest Zbigniew Kościan, pracownik CMP. Ekspozycja prezentuje modele sprzętu wojskowego wykorzystywanego w konfliktach militarnych na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci. Składa się na nią ponad 250 miniaturowych pojazdów wojskowych w skali 1:72, 1:144 i 1:200. Do modeli tych należą: czołgi, śmigłowce, wozy bojowe, fortece latające, samochody ciężarowe i terenowe.

Uroczystość otwarcia rozpoczął dyrektor Centralnego Muzeum Pożarnictwa st. bryg. Włodzimierz Barela, który przywitał zebranych gości i podkreślił rolę muzeum w propagowaniu patriotyzmu. Po oficjalnym przecięciu wstęgi nastąpiło wspólne zwiedzanie wystawy.

df

Dobra firma

Komenda Miejska PSP w Gorzowie Wlkp. została najaktywniejszą firmą w projekcie „Dzień przedsiębiorczości 2012”. Jest ona jednym z 28 laureatów w kraju spośród kilkunastu tysięcy firm oraz instytucji biorących udział w programie jednodniowych praktyk dla młodzieży. Miał on na celu przygotować młodych ludzi do świadomego wyboru drogi zawodowej i ścieżki edukacyjnej.



SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków
ks. mł. bryg. Jana Krynickiego.



Podstawy wiary

Wprowadzeniem do życia w komunii z Bogiem jest chrzest święty. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i – odrodzeni jako synowie Boży – stajemy się członkami Chrystusa. Zostajemy wszczępieni w Kościół. To fundament całego życia chrześcijańskiego, brama życia w Duchu, otwierająca dostęp do innych sakramentów. Dzięki niemu możemy przyzywać Boga, zwracając się do Niego jako do Ojca. Ta synowska więź jest nie tylko darem Boga dla nas, lecz także zobowiązaniem do wiary, którą w naszym imieniu wyznali przy chrzcie rodzice i chrzestni. Przez chrzest zostaliśmy powołani do budowania wspólnoty z Bogiem i między sobą. Widzialnym tego znakiem jest niedzielna Eucharystia i poszanowanie dnia świętego.

Różne niepokoje, które dotyczą rodziny, a wyrażają się w zakłóceniu więzi, mają swój początek w zaniedbaniu niedzielnych mszy św. i traktowaniu niedzieli jako jeszcze jednego dnia aktywności związanej z zaspokajaniem wymiaru materialnego życia rodziny (dodatkowa praca, zakupy itp.). A przecież ten dzień powinniśmy wykorzystać na budowanie bliskości w naszych rodzinach, a nie na „pielgrzymki” do marketów, które są z jednej strony zagrożeniem tych więzi, a z drugiej ujawniają już jakiś ich brak. O świętowaniu niedzieli pisałem już kilkakrotnie na tych łamach, ale chyba nigdy dość przypominać o trzecim przykazaniu Dekalogu: „Abyś dzień święty święcił”. A jeśli nie święcimy – to dlaczego?

Świętowanie Dnia Pańskiego to przede wszystkim udział w mszy św. Pod tym względem w naszym kraju nie jest źle. Szanujemy ten „obowiązek”, który jeśli nie wynika z naszej pogłębionej wiary, to przynajmniej z tradycji przekazanej nam przez rodziców i dziadków. Warto zastanowić się nad pogłębieniem więzi z Bogiem przez korzystanie z daru Eucharystii

TO WARTO PRZECZYTAĆ O bezpieczeństwie pożarowym

Książka „Bezpieczeństwo pożarowe i porażeniowe eksploatacji urządzeń elektrycznych” autorstwa dr. Ryszarda Chybowskiego przeznaczona jest dla studentów Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Powstała na podstawie części materiału wykładowego na zajęciach z przedmiotu „Elektroenergetyczne zagrożenia pożarowe”. Zawiera treści dotyczące zjawisk natury elektrycznej niosących zagrożenie pośrednie (pożar) i bezpośrednie (porażenie prądem) dla życia ludzkiego, które muszą przyswoić studenci.



Materiał przedstawiony został w ośmiu rozdziałach tematycznych, zilustrowany kiludziesięcioma rysunkami, wsparty tabelą oraz 35 pozycjami literatury pomocniczej.

Autor skupił uwagę na wskazaniu źródeł zagrożenia pożarowego związanych z eksploatacją rozmaitych urządzeń elektrycznych – przypisuje się im do 20 proc. udziału w przyczynach pożarów. Siega również do zjawisk elektrycznych obserwowanych w naturze (wyładowania atmosferyczne) i ich ewentualnych skutków w postaci zagrożenia pożarowego i zagrożenia życia ludzkiego, czego konsekwencją jest stosowanie ochrony przeciwporażeniowej.

Zakres materiału jest szeroki: od urządzeń i zjawisk towarzyszących eksploatacji urządzeń elektroenergetycznych (zestyki, łuk elektryczny, przepięcia, prądy wirowe) przez urządzenia i zjawiska zachodzące w sieci niskonapięciowej, w miejscu odbioru energii przez użytkownika (zabezpieczenia, elektrostatyka) po wyładowania atmosferyczne. Książka stanowi zatem wyczerpujący przegląd dziedzin, w których rodzi się zagrożenie pożarowe lub porażeniowe.

Treści przedstawione zostały w czytelny sposób, za pomocą terminologii właściwej dla dyscypliny elektrotechniki.

aw

Ryszard Chybowski, *Bezpieczeństwo pożarowe i porażeniowe eksploatacji urządzeń elektrycznych*, SGSP 2012

dotatkowo jeszcze przynajmniej raz w tygodniu. Dziś coraz więcej ludzi woli zaciszne bycie w świątyni od spektakularnych celebracji. Tygodniowa Eucharystia niejako wychodzi na przeciw tym zapotrzebowaniom. Nie jest długa, często cicha (bez organów), daje możliwość pozostania w kościele na chwilę modlitwy i refleksji. Nieliczny nasz udział w mszach św. w trakcie tygodnia nie jest spowodowany wyłącznie brakiem czasu, ale pewną mentalnością – że to dla tych pobożnych, dla świętoszków. Może warto to zmienić?

Najbardziej dostępną formą budowania więzi z Bogiem jest codzienna modlitwa. Ojcowie duchowni utwierdzają w alumnach seminariów prawdę, że bez niej niemożliwe jest bycie dobrym księdzem. Ta sama zasada dotyczy każdego chrześcijanina. Już słyszę usprawiedliwienie – brak czasu! Miłość nie zna takiego problemu. Dla kogoś, kogo się kocha, czas zawsze się znajdzie. Brak modlitwy ujawnia brak tęsknoty za pogłębieniem wiary, a w konsekwencji brak miłości do Boga. Przecież modlić się można nieustannie, a wypowiedzenie kilku słów zaraz po przebudzeniu: „Boże, dziękuję za spokojny sen i za ten nowy dzień. Błogosław mi!” i uczynienie znaku krzyża z nabożnym ucałowaniem krzyżyka czy medalika nie zajmuje wiele czasu. Oczywiście modlitwy nie powinno się minimalizować do tak krótkich aktów strzelistych. Pamiętajmy, że wchodzenie w modlitwę to pogłębianie naszej relacji z Bogiem – umacnianie wiary.

Niech tych kilka myśli o podstawach naszej wiary na progu Roku Wiary, który rozpoczął się w Kościele 11 października, pobudzi nas do refleksji. Czy dziękuję Bogu za dar chrztu świętego? Czy mam świadomość, że jestem dzieckiem Boga, a On kochającym mnie Ojcem? Jak przeżywam Dzień Pański? Jaki przykład dają swoim dzieciom i najbliższym? Czy msza święta jest dla mnie spotkaniem z żywym Chrystusem, a udział w niej wynika z potrzeby serca, czy tylko z tradycji? Czy i jak się modłę?

*Wan Kuznetsov
K. Jan Kuznetsov*



Nagrody laureatom IX edycji „Dnia przedsiębiorczości” wręczyli podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Irena Wóycicka i doradca prezydenta RP Tadeusz Mazowiecki podczas Gali Przedsiębiorczości zorganizowanej 22 października w Pałacu Prezydenckim.

Z ramienia komendy nagrodę odebrał komendant miejski PSP w Gorzowie Wlkp. bryg. Hubert Harasimowicz. Wyróżnieni także zostali uczniowie, najaktywniejsze szkoły, firmy oraz instytucje.

Program „Dzień przedsiębiorczości” jest organizowany przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości. W IX edycji wzięło udział ponad 45 tys. uczniów z 686 szkół oraz około 19 tys. instytucji i firm.

Grzegorz Rojek

Szkolenie NATO/EAPC w Wilnie

W październiku na poligonie Szkoły Pożarniczej w Wilnie odbyło się kilkudniowe szkolenie pod auspicjami NATO/EAPC, w którym wzięli udział przedstawiciele Szkoły Głównej Służby Pożarniczej – sekc. dr Tomasz Węsierski z Zakładu Ratownictwa Chemicznego i Ekologicznego oraz kpt. mgr inż. Marek Kwiatkowski z Zakładu Zarządzania Kryzysowego. Wygłosili oni prelekcję pt. „Przygotowanie i możliwości reagowania na zagrożenia związane z CBRN”. Szkolenie prowadzone było w języku rosyjskim. Uczestniczyło w nim 20 słuchaczy z dziewięciu krajów (Łotwy, Estonii, Białorusi, Polski, Ukrainy, Kazachstanu, Mołdawii, Azerbejdżanu i Gruzji).



tot. archiwum SGSP

W zajęciach teoretycznych oprócz osób związanych ściśle z pożarnictwem wzięli udział przedstawiciele litewskiego wojska, służb medycznych i radiologicznych. W trakcie szkolenia poruszone zostały kwestie zarządzania działaniami ratowniczo-gaśniczymi na poziomie strategicznym oraz interwencyjnym, przeprowadzono też gry strategiczne. Podczas jednego z pięciu dni kursowych odbyły się zajęcia praktyczne z wykorzystaniem ubrań gazoszczelnych i detektora promieniowania jonizacyjnego. W ćwiczeniach tych szczególny nacisk położono na dekontaminację oraz pomoc medyczną poza strefą skażenia.

Szkoła Pożarnicza w Wilnie dysponuje arealem poligonowym wynoszącym 40,5 ha. Kształcą osoby zajmujące się ochroną przeciwpożarową na potrzeby zarówno służb mundurowych, jak i cywilnych. Kurs dla funkcjonariuszy litewskiej straży pożarnej trwa dziewięć miesięcy i zakresem odpowiada zagadnieniom realizowanym w ramach kursu podstawowego i uzupełniającego w PSP. Osoba kończąca szkoleń może awansować w trakcie służby maksymalnie do stopnia odpowiadającego u nas starszemu ogniomistrzowi.

Marek Kwiatkowski, Tomasz Węsierski

O zaopatrzeniu w wodę



Nakładem Wydawnictwa SGSP ukazała się publikacja prof. dr. hab. inż. Sławca Denczewa „Przeciwożarowe zaopatrzenie w wodę”. Ostatnia książka poświęcona temu zagadnieniu, autorstwa Jana Lindnera i Włodzimierza Strusia, wydana została

w 1977 r. I choć nadal przydatna, zawiera wiele treści nieaktualnych, choćby z zakresu przepisów prawnych i stosowanych rozwiązań technicznych.

Publikacja prof. Denczewa przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów kształcących się na kierunku inżynierii bezpieczeństwa pożarowego i cywilnego, którzy nie będą do prawda projektować czy budować wodociągów, ale powinni znać ogólne zasady ich funkcjonowania, gdyż stanowią one podstawowe źródło wody do gaszenia pożarów. Mogą z niej korzystać również studium na rozmaitych kierunkach tech-

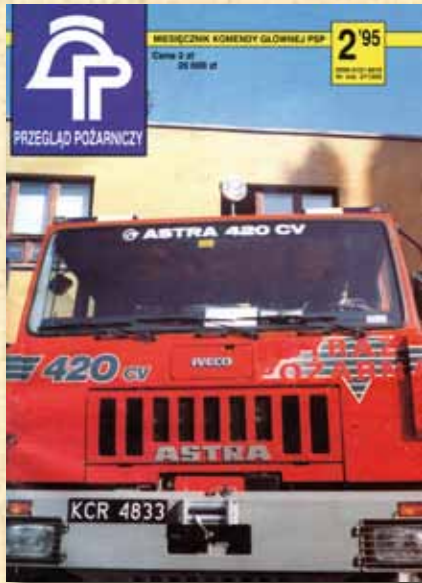
nicznych, kadra przedsiębiorstw wodociągowych czy funkcjonariusze PSP i osoby zainteresowane zagadnieniami przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę.

W swojej książce prof. Denczew systematyzuje obowiązujące przepisy prawne, uwzględniając zarówno ustawodawstwo unijne, jak i krajowe. Omawia źródła przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę: podstawowe, czyli wodociągi, a także uzupełniające i zastępcze. Obszerny rozdział poświęcony został technikom pożarniczym, zdefiniowanym jako zbiór elementów sprzętu i wyposażenia: pojazdów i pomp pożarniczych, armatury i osprzętu, urządzeń gaśniczych wodnych oraz wodno-pianowych czy linii gaśniczych. W załącznikach do publikacji umieszczono tablice przydatne do obliczeń hydraulicznych przewodów wodociągowych.

aw

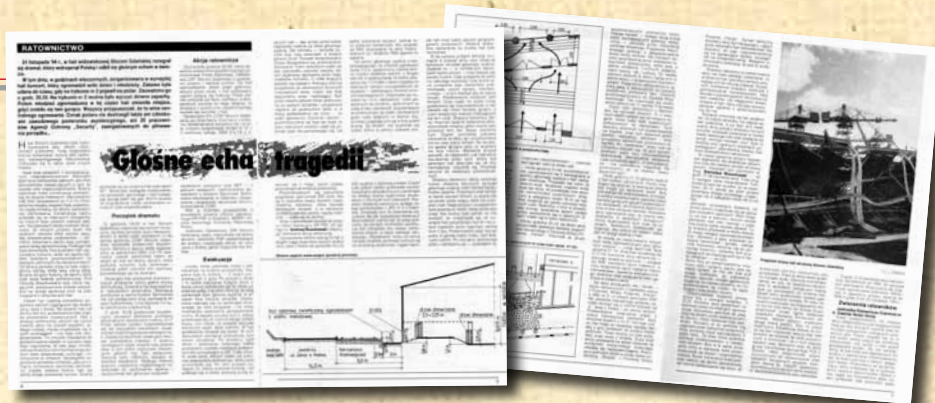
Sławco Denczew, *Przeciwożarowe zaopatrzenie w wodę*, SGSP, Warszawa 2012.

Pisaliśmy o... pożarze Hali Stoczni Gdańskiej



Na koncert zespołu Golden Life, który odbył się 24 listopada 1994 r. w hali Stoczni Gdańskiej, przyszło około 2000 osób, wśród nich setki dzieci i młodzieży. Około godz. 20.55 na drewnianej trybunie w głębi sali zauważony został ogień. Próbowano zdusić go w zarodku – bezskutecznie. Pożar bardzo szybko się rozprzestrzeniał, zajęła się kurtyna, ogień sięgnął sufitu. Oświetlenie główne hali było wyłączone. Świeciły się tylko reflektory służące do efektów świetlnych. Wybuchła panika, która nie miała ujścia – drzwi od głównego wyjścia były zamknięte. Zaczął się dramat...

Za sprawą znakomitego pióra autora (podpisanego pod artykułem jako DM) czytelnicy PP stają się obserwatorami sekwencji budzących groźbę zdarzeń rozgrywających się we wnętrzu hali. „Osoby, które usiłowały wyjść z sali, natrafiały na kolejne przeszkody. Najpierw były to schody – pięć stopni prowadzących w górę. Po przejściu około 1 m ludzie napotykali kolejne drzwi, o takiej samej szerokości jak te, które już mieli za sobą, z tą tylko różnicą, że tutaj zamknięte było główne wyjście, a otwarte dwa boczne skrzydła. Osoby, które natknęły się na zamknięte drzwi, zostały do nich przyparte i nie miały możliwości wykonania jakiegokolwiek ruchu. W lepszej sytuacji byli ci, którzy przesuwali się do wyjścia, będąc z boku tłumu. Oni trafiali na otwarte skrzydła bocznych wyjść. Było ciemno. W hali gwałtownie rozwijał się pożar. W tych warunkach omińnięcie przeszkody było losem szczęścia. Po przejściu tych drzwi i pokonaniu kolejnego metra przestrzeni czyhała następna pułapka: schodki prowadzące w dół. Tutaj utknęło wiele osób, którym udało się pokonać poprzednie przeszkody. Wielu ludzi przewróciło się. Po nich przeszli następni. Ci, którzy pokonali schody i nie potknęli się



o coraz większą liczbę leżących ciał, idąc prosto przed siebie napotykali ostatnie już drzwi głównego wyjścia. Dla odmiany skrzydła boczne były tutaj zamknięte, a otwarte główne drzwi. Powstał niewyobrażalny chaos. Rozpychanie się, przewracanie, tratowanie. Tylko nielicznym udało się bez uszczerbku pokonać swoisty slalom wyjściowy zgotowany przez organizatorów koncertu. O ciała leżących potykali się następni. Rosnący stos był przypierany do zamkniętych bocznych rozsuwanych drzwi, część zaś była wypychana przez napierający tłum przez otwarte główne drzwi, przesuwana po płytach chodnika i przypierana najpierw do podmurówki płotu, a w miarę podwyższania się stosu do siatki ogrodzenia”.

Dowódca posterunku asystencyjnego tuż przed godz. 20.56 poinformował Punkt Alarmowy Zakładowej Straży Pożarnej Stoczni Gdańskiej o powstaniu pożaru i wezwał pomoc. Dyspozytor PA ZSP Stoczni Gdańskiej po otrzymaniu informacji wysłał do akcji wszystkie siły i środki, którymi dysponował. Z czasem napływały kolejne. Akcja ratownicza, w tym ewakuacja, była bardzo trudna. Standardowe działania nie były standardowe. „Strażacy, którzy otrzymali rozkaz otwarcia bocznych skrzydeł głównego wyjścia, mieli również bardzo trudne zadanie. Potężnych krat nie byli w stanie wyrwać łomem, a użycie piły utrudniali ludzie leżący obok lub uczeplieni krat. Najprostszym rozwiązaniem było przecięcie kłódki, którą zamk-

nięto kraty. Nie można było jednak do niej podejść, bo znajdowała się od wewnątrz hali i przyciśnięci byli do niej ludzie napierani przez ogarnięty paniką tłum z tyłu. Postanowiono więc wyciąć prętę w górnej części kraty, nad leżącymi ludźmi [...]”.

Warto zwrócić uwagę, że w artykule wnikliwie przedstawiona została charakterystyka obiektu, który, jak się okazało, pod względem zabezpieczeń pozostawiał wiele do życzenia. Na przykład na jednej ze ścian hali podwieszona była wiązka przewodów instalacyjnych. Ale – jak pisze autor tekstu – nikt z obsługi technicznej stoczni do końca trwania akcji nie potrafił wyjaśnić, jakiego rodzaju media znajdowały się w tych rurociągach i czy były one w ogóle eksploatowane. W trakcie prowadzenia działań ściana ta pochyliła się do wnętrza hali i doszło do rozszczelnienia przewodu gazowego, nad instalacją zaczął palić się gaz. „Był to dowód, że przynajmniej część przewodów rurowych była eksploatowana”.

Wśród siedmiu śmiertelnych ofiar pożaru znalazła się trzynastoletnia dziewczynka stratowana przez uciekający tłum i Wojciech Klawinowski, operator telewizji Sky Orunia. W wyniku ciężkich obrażeń w szpitalach zmarło potem kolejnych pięć osób, wśród nich dwóch ochroniarzy, którzy wynosili z płonącej hali nieprzytomnych ludzi. Rannych zostało około 300 uczestników koncertu.

EP

STRAŻ NA ZNACZKACH

odc. 86



Tachycineta bicolor

To inaczej nadobniczka drzewna. W uproszczeniu jeden z dziewięciu gatunków jaskółek występujących wyłącznie w Ameryce. Fotograf wypatrzył gniazdo tych uroczych ptaków w naziemnej głowicy hydrantowej, zasilającej zbiornik wodnej instalacji gaśniczej. Zdjęcie ukazało się na znaczku kanadyjskim wydanym 22 maja 2010 r. w ramach serii pt. „Wildlife Photography of the Year”.

Maciej Sawoni

Nasza ETYKA

Jrwają przymiarki do wprowadzenia kodeksu etycznego w Państwowej Straży Pożarnej. Myślę, że w sprawie dla nas tak fundamentalnej, jak etyka zawodu strażaka, powinniśmy zgodnie z postawą bliską polskiej kulturze i tradycji wypowiadać się i wyrażać głośno. Inaczej zarzucić nam ktoś może, jakobyśmy już byli całkiem bezideowi, lub inaczej – pozostawiali niewolnikami naszych stanowisk. Dlatego też napisałem, a Ty, Drogi Czytelniku, czytasz niniejszy felieton.

Powiem wyraźnie – wszystkie te „etyki” porządków politycznych czy obcych systemów religijnych nijak mają się do tego, co pod słowem „etyka” wyrosło na gruncie filozofii greckiej, a dojrzało w chrześcijaństwie. A co zabawniejsze, większość z tych paraetyk albo z tej pierwszej się wywodzi, albo powstała w opozycji do niej, bywają też jej nieudolnym przekręcaniem.

Punktem wyjścia jest list Boga do ludzi w postaci dziesięciorga przykazań, określających, czym jest moralność, czyli zasady, jak żyć. Nic niewiedzący o Dekalogu atenezyk Platon obmyślił, że ten dobrze żyje, kto opiera życie na cnotach, które nazwał: roztropnością, sprawiedliwością i męstwem. Kolejny Grek – Arystoteles mówił o cnotach jako przymiotach człowieka, odróżniających jego postępowanie od instynktów zwierzęcych, do czego dodał teorię złotego środka, czyli że wiodąc życie według cnót, też nie należy przesadzać. Tak do zestawu cnót dorzucił umiarkowanie. Zastrzegł jednak, że reguła złotego środka nie może mieć zastosowania do postępów niegodziwych, jak morderstwo, cudzołóstwo, kradzież. Ponadto Arystoteles wyrozumował, dlaczego moralność w życiu człowieka ma sens i zebrał te wnioski pod słowem „etyka”, które się przyjęło. Następnie Chrystus, który w odróżnieniu od podejścia judaizmu bliźniego widział w każdym człowieku, a nie tylko w człowieku tej samej wiary, wyłożył to w przypowieści o dobrym Samarytaninie jednemu z podchwytliwie pytających kapłanów, a swoim uczniom w Kazaniu na Górze. Tak do Dekalogu doszło przykazanie miłości. Filozofowie chrześcijańscy, wywodzący swe myśli z filozofów greckich i z nauk Chrystusa, zdefiniowali jeszcze dwie cnoty – wiarę i nadzieję. Co ostatecznie uformował w jedną całość Tomasz z Akwinu jakieś 750 lat temu.

Mamy więc w etyce cztery cnoty główne, uczenie nazywane kardynalnymi: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Do tych cnót dochodzą trzy następne, zwane teogonjalnymi (pochodzenia boskiego): wiara, nadzieja i miłość. Zatem postępować etycznie, oznacza: roztropnie, sprawiedliwie, odważnie, z umiarem, wiarą, nadzieją i miłością. Nieco szczegółowej wygląda to tak.

Roztropność to umiejętność doborowania właściwych środków do osiągnięcia celów, uczciwe, pozbawione lekkomyślności i lenistwa podejście do naszego zawodu. Postępowanie sprawiedliwe to działanie z uwzględnieniem naturalnych praw człowieka, które są nadrzędne nad innymi. Czyli należy tak postępować, jak chciałoby się, żeby postępowano wobec nas samych, tak, jak o tym traktuje Dziesięć Przykazań Bożych. Ogólnie rzecz biorąc, należy czynić dobro, unikając zła. Nie z czegoś innego, a właśnie z definicji sprawiedliwości wzięła się deklaracja praw człowieka ONZ oraz prawodawstwo angielskie i amerykańskie.



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

skie. Męstwo jest zdolnością do przezwyciężenia tchórzostwa i sprostania próbom w imię wyższych wartości, nawet jeśli niesie to nieprzyjemne konsekwencje. W chwili próby strażak musi okazać się człowiekiem męznym. Umiarkowanie zaś to złoty środek, czyli równowaga między brakiem i nadmiarem. Nie gasimy przecież pożaru po to, by zalać komuś mieszkanie, bo mamy akurat dużo wody, tylko staramy się, by ani ogień, ani woda nie poczyniły dalszych zniszczeń owoców czyjejs pracy. Wiara oznacza życie w ufności w dobrą wolę innych ludzi, bowiem bardzo trudno jest żyć, nie ufając nikomu. Przecież potrzebujemy kogoś wierzyć, by nie być samotnymi na ziemi, a wielu z nas potrzebuje też wiary w nieco szerszym zakresie, by nie być samotnymi po śmierci. No i ludzie wierzą, że kto jak kto, ale strażacy ich nie zawiodą. Niezbędna jest też nadzieja, bo bez niej ludzie rezygnują z życia. Wzywając nas do pożaru czy do wypadku, ludzie mają nadzieję, że pomożemy. Natomiast miłość jest siłą napędową wszystkiego, sensem życia, ustawicznym kierowaniem się dobrem innych ludzi.

Rozumiem, że na niechrześcijan albo na byłych chrześcijan może ten zestaw działać drażniąco. Niech sobie zatem starożytne słowo „cnoty” zamienią na „wartości”, w ślad za filozofami z ostatnich 200 lat, jak choćby Marks czy Nietzsche, którzy wymyślali coś od nowa w oderwaniu od chrześcijaństwa. Tylko ostrzegam, że może z tego wyjść im to, co wyszło tym dwóm panom – podstawy „etyczne” komunizmu i nazizmu. Bo gdy się mówi o wartościach, to nikt nie wie, o co tak naprawdę chodzi, gdyż pod słowem „wartość” chyba każdy rozumie coś materialnego i dla niego osobiście korzystnego, coś, co można nabyć albo sprzedać. A precyzja rozumowania Arystotelesa zakładała, że cnoty nie podlegają prawom rynkowym. Etyka, czyli nauka o tym, skąd biorą się nakazy życia moralnego, łączy w sobie trzy funkcje jednocześnie: musi zajmować się działaniami jednostki rozumnej, jaką jest człowiek, jej przedmiotem jest traktowanie o czynach dobrowolnych, a te dobrowolne działania człowieka powinny być przyporządkowane jakiemuś celowi. Czyli nie da się mówić o etycznym postępowaniu człowieka, jeśli nie wynika ono z jego dobrej woli i jeśli nie widać w tym pożytecznego celu.

Dodatkowy wniosek z tego jest taki, że żaden urzędnik etyki nie ustanowi, choćby nie wiem, jak chciał i jakie piastował stanowisko. A jak przepisze do kodeksu najbardziej aktualne paragrafy, stworzy tylko kolejne wytyczne. Etyka jest bowiem czymś ponad prawa i obowiązki. Czymś, co wypływa z potrzeby wewnętrznej, jak u tego Samarytanina, co zatrzymał się nad swoim wrogiem religijnym – poranionym Żydem, obok którego obojętnie przeszło dwóch niebyle jakich rodaków nieszczęślika: kapłan (najwyższa kasta) i lewita (kasta sług świątynnych). A ci dwaj żyli ściśle według paragrafów i daliby się za nie zabić. To czego im zabrakło...?

Oficer



Start
Poznaj nas
Zajrzyj do środka
Zaprenumeruj
Zareklamuj się
Ciekawostki
English

Jubileusz PP

Zapraszamy do świątecznej wycieczki realizowanej ze 100 stron "Przebiegu Pożarniczego".

PRZEGLĄD POŻARNICZY

ma 100lat

Menu główne

Start

- Starsza wersja

Poznaj nas

Zajrzyj do środka

Zaprenumeruj

Zareklamuj się

Ciekawostki

English

Więcej tutaj: [Start](#)

PP nr 5/2012 - Na początek

Dzika tytu, jest i pełnia był Państwowa Straż Pożarna, istniejąca właśnie 100-letnie powstania? Ciekawe spostrzeżenia daje lektura dwóch wywiadów – z pierwszym i obecnym komendantem głównym PSP.

Czy na przykład kolejna dekada upłynie pod znakiem przechodzenia tej formacji we władanie samorządów? Taką tożę stania generalny brygadier Feliks Dole, podkreślając, że jej scentralizowanie było w zamyśle etapem przejściowym, że „z inwizją wprost zamożności obywateli, demokratyzacja ugruntowanej śladomości społecznej, zalecniogę warunki ku temu, by ta formacja ratownicza – mocno, jednoczorna – trafiła do samorządów.” Tak straż funkcjonuje w większości krajów Europy, choć wiemy też, że niektóre państwa tępienie spoglądają na polskie rozwiązania.

General brygadier Wiesław Łabiniakiewicz podkreśla, że potrzebne jest m.in. silniejsza integracja podmiotów działających uzależnić w systemie ratownictwa czy modyfikacja sieciki doskonałości zawodowego. Wieszcie, że zaczyna nam brakować dawnego entuzjazmu, poczucia misji, zaangażowania w służbę, choć droga, która przeżyliśmy od początków PSP, jest imponująca.

[Czytaj więcej...](#)

Reklama

Numery Archiwalne

PP nr 5/2012 - W numerze

KALA POLSKA ŚWIĘTOWAŁA ZE STRAZAKAMI

- Takie były początki
- Mamy powody do satysfakcji
- Generalskie szlify
- Ślud uświetniony gwiazdami
- Sestym na bis
- Obchody w roku 10-lecia PSP
- Zielony Most
- OUCOW kategorii A – nowe obowiązki PSP
- Przeciwczył las
- Spręż do podawania prosioku gaśniczego – analiza stanu nad kierunki rozwoju
- SAWO pod strażacką egidę
- Termowizja w akcji
- Nowa instrukcja ochrony przeciwpożarowej
- Zanieczyszczenia wód w jeziorach
- Niebezpieczna służba
- Dłaczność szpitala
- Polski kalendarz honorów
- Podstawy Genosy

PP nr 5/2012 - Takie były początki

Takie były początki

Takie były początki

Z okazji dwudziestolecia powstania Państwowej Straży Pożarnej publikujemy rozmowę z gen. brygadierem Feliksem Dole, współtwórcą i pierwszym komendantem głównym PSP.

[Czytaj więcej...](#)

Redakcja

WYDAWCA: Komendant Główny PSP
 REDAKCJA: 00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38.

Prenumerata

Zamówienia na prenumeratę „Przebiegu Pożarniczego” przyjmuje WEM Wydawnictwo Poligrafia

Reklama w PP

Szczegółowych informacji o cenach i warunkach modułów reklamowych udzielamy telefonicznie pod numerem 22 523 33

Kontakt

REDAKCJA: 00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38, tel. 022 523 33-06, fax 022 523 33-05.

Dodaj do ULUBIONYCH!

www.ppoz.pl